1.000.000.000 złotych !!! LOTERIA "NOWEJ"!

Tego jeszcze nie było w żadnej gazecie!

To nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe!

Czekają nagrody za... miliard złotych!

Szczegóły w kolejnych wydaniach. Wystarczy tylko kupić i przeczytać!

Kilkaset nagród: samochody, 100 wycieczek zagranicznych (do Wenecji, Paryża, Rzymu, Kopenhagi i innych miast), telewizory, komputery, sprzęt turystyczny i gospodarstwa domowego!

Miliard złotych czeka!

piątek 13. 12. 1991

ŁUCJI, OTYLII, WYSZOMIRY

❄

sobota 14. 12. 1991

ALFREDA, IZYDORA, GORZYSŁAWA

❄

niedziela 15. 12. 1991

NINY, CELINY, KRYSTIANY, WALERIANA

❄

Głogów • Gorzów • Lubin • Zielona Góra

GAZETA NOWA

Magazyn

Alpos

242(298)

1500 zł

13 grudnia — rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Posterunek przy wjeździe na Most Poniatowskiego w Warszawie.

Fot. Wojciech Frelek (CAF)

Celnicy przeoczyli alfa romeo i... czołg

Do Polski prowadzi jeden ze śladów w toczącym się w moskiewskiej prokuraturze śledztwie w sprawie kradzieży zabytkowego samochodu alfa romeo 6c-2500. Poza samochodem złodzieje wywieźli za granicę stary, poniemiecki czołg.

W latach trzydziestych Alfa Romeo wyprodukowała kilka nieseryjnych samochodów z sześciocylindrowym silnikiem o pojemności 2500 ccm. Po wojnie trzy takie samochody znalazły się w Moskwie. Wartość każdego z tych aut zachodnie katalogi oceniają na 1-3 mln dolarów. W nocy 5 maja 1991 roku z garażu 72-letniego kolekcjonera Aleksandra Rewo złodzieje uprowadzili jedno z tych aut. 5 listopada policja RFN odnalazła pojazd we Frankfurcie nad Menem u innego zbieracza — Horsta Darbachera. Na razie auto pozostaje we Frankfurcie — nie wiadomo bowiem kto zapłaci za jego transport do Moskwy.

Jak informuje prasa radziecka, 24 października w Moskwie aresztowany został dyrektor handlowy firmy PHARM z Erewanu Gleb Mietła oraz pracownik fizyczny tamtejszego Muzeum Historycznego Stiepan Saakjan. Podczas przesłuchania Mietła powiedział, że samochodu nie kradł, a jedynie pośredniczył w jego sprzedaży. Sprzedawcą był Gruzin, niejaki Dzumbier, zaś kupcem — Polak Marek K., który w rozliczeniu przekazał Mietle mocno używanego, ale nie kradzionego jaguara.

Śledztwo wykazało, że alfa romeo zostało przemalowane na czarno i dwaj (pozostający nadal na wolności) Litwini na podstawie sfałszowanych dokumentów przerzucili je przez Brześć do Polski. Przypuszcza się, że mieli przygotowaną dziurę na granicy.

Sprawdzając kontakty aresztowanych, grupa śledcza natrafiła na ślad międzynarodowej szajki, kierowanej przez Marka K. Grupa ta trudniła się wykupywaniem na terytorium ZSRR, starych samochodów i pojazdów bojowych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa udało mi się m.in. przemycić do Polski poniemiecki czołg T-3 z czasów II wojny światowej.

Śledztwo trwa. Mietła i Saakjan pozostają w areszcie.

Patrzyłem na transmisję obrad Sejmu i odmokły we mnie wspomnienia chwil, spędzonych w loży prasowej Zgromadzenia Federalnego w Pradze. W przeciwieństwie do naszego parlamentu tamtejsza sala obrad jest — podobnie zresztą, jak cały gmach — nieprzytulna i „zimna": takie wrażenie sprawiają duże płyty szarych marmurów i ławy poselskie, upodabniające to miejsce do sali wykładowej. Ławy nie zawsze są pełne, choć za dwie nieusprawiedliwione nieobecności na obradach plenarnych lub toczących się w komisjach — prezydium Zgromadzenia Federalnego ma prawo (i umie z niego korzystać) wstrzymać wypłacanie poselskich apanaży. A są one dość wysokie, czterokrotnie wyższe od średniej krajowej pensji.

Nie żuć gumy w parlamencie !

(Korespondencja własna z Pragi)

Obrady toczą się wyłącznie w języku czeskim lub słowackim choć wolno używać języka którejś z mniejszości narodowych. Wykorzystując ten fakt jeden z deputowanych węgierskich, przez pierwszy rok kadencji obecnego parlamentu, przemawiał lub zgłaszał uwagi porządkowe po madziarsku, zmuszając personel administracyjny do codziennego angażowania tłumacza i montażu 300 (tyle osób liczy Zgromadzenie) słuchawek. Ze strony posła — który na co dzień mówił po słowacku lepiej, niż po węgiersku, była to wyłącznie oczywista demonstracja. Spotkała się ona jednak z tak powszechną dezaprobatą — również wśród jego wyborców, że poseł zrezygnował z mandatu.

Ogromne kłopoty sprawiała i sprawia obecność komunistów. Do Zgromadzenia Federalnego wybrano ich aż 47 — co było ewidentnym sukcesem wziętej "pod but" w listopadowej rewolucji 1989 roku Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Podreperowani psychicznie komuchy bezczelnie zajęły miejsca w pierwszych ławach parlamentu, w dodatku po stronie lewej, czyli od wejścia. W rezultacie każdy honorowy gość Zgromadzenia — pani Thatcher, Bush czy Mitterand witał się, podając rękę, tylko z nimi, a nie z członkami parlamentarnej większości spod znaku Forum Obywatelskiego. Pewnego dnia posłowie komunistyczni zastali więc swe miejsca zajęte i zmuszeni zostali do przesiedlenia się pod tylną ścianę. Komentowali to w oficjalnych wypowiedziach dość cynicznie: — teraz wszyscy, którzy chcą głosować inaczej, niż my, muszą odwracać się tyłem do prezydium.

Członkiem owego prezydium był przez kilka miesięcy komuch, jak rydz: b. sekretarz KC KPCz., Vasil Mohnorita. Usunięto go dyscyplinarnie — za "demonstracyjne żucie gumy w czasie wystąpienia pani Margaret Thatcher". Nieszczęsny Mohnorita musiał zabrać papierosy i przenieść się do tylnej ławy.

Lech Wałęsa nie przemawiał do obu izb parlamentu, gdyż Zgromadzenie miało jeszcze wtedy wakacje. Na zaproszenie Prezydium przybył na spotkanie z polskim prezydentem, kto chciał. Chciało niewielu deputowanych — większość była zresztą poza Pragą. Na wezwanie polskiego prezydenta, by CSRF nadal tak intensywnie rozwijała rolnictwo, konsekwentnie rezygnując nadal z przemysłu, sala zareagowała pobłażliwym zniewnięciem; Wałęsa dostał jednak oklaski na stojąco, gdyby odszedł od przygotowanego przez niekompetentnych doradców tekstu, zaczął mówić z głowy, w swoim stylu, deklarując potrzebę porozumienia i wzywając do jedności zagrożonego rozpadem państwa Czechów i Słowaków.

Chłód, panujący aktualnie w stosunkach między reprezentacjami politycznymi republik czeskiej i słowackiej, wyczuwalny jest również w gmachu Zgromadzenia Federalnego. Mimo to, Słowaków, jako ludzi z natury bardziej emocjonalnych, stać na ciepłe, niekonwencjonalne gesty. Z Bratysławy — bywa — przyjeżdża do Pragi potężny kocioł ze słowackim gulaszem i kluskami — "gałuszkami", które to dary boże konsumowane są wspólnie w gmachu parlamentu i popijane czeskim piwem.

Autorytet Zgromadzenia Federalnego spada — o czym świadczą wyniki badania opinii publicznej, spada z miesiąca na miesiąc. Coraz bardziej daje znać o sobie niekompetencja i prywata wielu deputowanych. Potwierdza to tylko mądrość słów Vaclava Havla, który przed ubiegłorocznymi wyborami przeforsował decyzje, by parlament, wyłoniony w pierwszych od 40 lat wolnych, demokratycznych wyborach, wybrany został wyjątkowo jedynie na dwa lata. — Musimy się najpierw nawzajem poznać, dowiedzieć, kto jest kto, sprawdzić w działaniu — mówił prezydent. Demokracja nie jest sztuką łatwą, musimy się jej nauczyć...

A za naukę się płaci. Nowe wybory, wyznaczone na czerwiec przyszłego roku, nie będą już, jak poprzednie, plebiscytem: kto za a kto przeciw komunistom, lecz głosowaniem z prawdziwego zdarzenia. Co nie oznacza, że posłów, choćby najmądrzejszych nie trzeba będzie karać mandatami za absencję na sali obrad.

Leszek Mazan

Zakończenie wyprawy przez Pacyfik

Samotnie pokonał Pacyfik

Francuski wioślarz Gerard d'Aboville zakończył w czwartek wieczorem samotną wyprawę przez Północy Pacyfik i po pokonaniu 10 tys. kilometrów, dopłynął do portu Ilwaco (stan Waszyngton, USA).

W lipcu opuścił on japoński port Choshi i 133 dni zmagał się z oceanem na ośmiometrowej długości łodzi "Sector", przypominającej wyglądem kajak.

W porcie Ilwaco oczekiwali na niego liczni mieszkańcy, dziennikarze i rodzina. 46-letni Francuz, który w 1980 roku przepłynął Atlantyk na specjalnie zbudowanej łodzi, pokonywał średnio dziennie, podczas zakończonej wyprawy, 75 kilometrów.

Wyczyn ten wywołał ogromne zainteresowanie francuskich środków masowego przekazu i mieszkańców Francji. Radio i telewizja przerwały nadawanie normalnych programów, informując o zakończeniu niezwykłej ekspedycji, podczas której człowiek po raz pierwszy zdołał samotnie pokonać na łodzi Pacyfik w jego północnej części.

"Sector" d'Aboville'a zbudowany był według specjalnego projektu i przystosowany do takiej rekordowej wyprawy w skomplikowanych i trudnych warunkach. Łódź jest niezatapialna i bardzo lekka. Bez wyposażenia waży zaledwie 150 kilogramów.

Konstrukcja jednostki umożliwiała jej natychmiastowy powrót do normalnej pozycji w wypadku wywrotki, co okazało się bardzo przydatne odważnemu żeglarzowi. "Obrót o 360 stopni" musiał wykonywać — jak oświadczył — co najmniej 34 razy podczas 133 dni ekspedycji. Zmagał się z huraganowym wiatrem, którego prędkość dochodziła do 130 km/godz. i falami osiągającymi wysokość 8 metrów. Podróżnik dotarł do mety mocno wyczerpany gwałtownym sztormem, jaki szalał przez cały tydzień w ostatniej fazie wyprawy.

W pierwszym, krótkim wywiadzie radiowym d'Aboville oświadczył: "minuty wydawały się godzinami, a godziny — dniami. I oto w końcu jestem na finiszu. Przez tak długi czas żyłem tylko jedną myślą — jak dotrzeć do celu, obecnie odczuwam ogromną pustkę. Jestem bardzo wzruszony. Prawie nie mogę mówić. Muszę przyzwyczaić się do tego, że jestem u celu".

Premier Francji Edith Cresson wysłała do podróżnika depeszę, składającą się tylko z jednego słowa "brawo". Wyrażało ono jednak uczucia wszystkich mieszkańców kraju.

PEUGEOT to nie tylko samochód

PEUGEOT to także motorower

CHCESZ GO MIEĆ NA WŁASNOŚĆ?

Weź udział w konkursie GAZETY NOWEJ

Zasady są proste. Począwszy od dzisiaj w każdym wydaniu naszej Gazety ukazywać się będą kolejne rysunki. W sumie będzie ich 12. Należy je wycinać i systematycznie zbierać. To ważne, bowiem wszystkie razem sklejone tworzą hasło stanowiące rozwiązanie konkursu. W losowaniu nagrody - MOTOROWERU PEUGEOT wezmą udział tylko kartki z kompletnym hasłem utworzonym z rysunków wyciętych z Gazety Nowej. Losowania odbędzie się w pierwszej połowie stycznia 1992. Rozwiązania prosimy wysyłać pod adresem: "GAZETA NOWA", Zielona Góra, al. Niepodległości 22 z dopiskiem "PEUGEOT". DALSZE SZCZEGÓŁY ZA TYDZIEŃ!

KUPON zamieszczamy na str. 13

Sztuka naciągania

Pod koniec kwietnia tego roku na policję zgłosił się mieszkaniec Zielonej Góry. Jego skarga okazała się typowym odzwierciedleniem dzisiejszych czasów: uwierzył oszustowi i dał się naciągnąć na kilkaset tysięcy złotych — w zamian za obietnicę wyjazdu do pracy w Niemczech. W marcu Edward G. zaproponował poszkodowanemu pracę w Niemczech, twierdził, że jest przedstawicielem jednej z niemieckich firm, wszystko będzie jak najbardziej legalnie, mówił nawet o większej grupie, jaką ma utworzyć w celu tegoż wyjazdu. Zwerbowani Polacy mieliby pracować w browarze niedaleko Berlina. Poszkodowany uznał propozycję za bardzo interesującą, przekazał ją jeszcze paru innym osobom — i ekipa do pracy w Niemczech była gotowa. Edward G. od każdej zainteresowanej osoby pobierał odpowiednią zaliczkę, jak twierdził konieczną ze względu na koszta wizowe i ubezpieczeniowe. Wyjazd miał nastąpić 15 kwietnia.

Niestety, 15 kwietnia Edward G. zjawił się w domu pierwszego z zainteresowanych i oznajmił, że... wyjazd się opóźnia. Na dowód, że sprawa jest jak najbardziej czysta, pokazał teleks w języku niemieckim, z którego miało wynikać, iż wyjazd przełożono o dzień. Ale i następnego dnia pokazał zainteresowanym teleks, tym razem drugi. Zainteresowani nie znali języka niemieckiego, więc i tym razem Edward G. posłużył za tłumacza: z teleksu odczytał, że wyjazd do pracy zostaje przełożony na 21 kwietnia.

Podejrzenie i nieufność amatorów zarobku za granicą wzrosło. Zdecydowali się sprawdzić wiarygodność zapewnień i zdolności językowych Edwarda G. Okazało się, że zakład, z którego wyszedł teleks, w ogóle nie istnieje.

Sprawą zainteresowała się prokuratura. W trakcie przesłuchań wyszło na jaw, iż tym samym sposobem Edward G. zdołał nabrać jeszcze kilka innych osób. W marcu wyłudził od dwóch zainteresowanych jego propozycjami 6 mln 900 tys. zł i 6 mln zł — twierdząc, że jest w stanie wymienić posiadane przez nich marki NRD-owskie na marki zachodnioniemieckie. Edward G. wyjaśnił, że początkowo naprawdę chciał im załatwić wymianę tych marek, bo sam pracował w Niemczech, jednak w wyniku konfliktu z przełożonym zwolnił się z pracy i wrócił do Polski. A pieniądze ? Cóż, rozeszły się...

Imię i inicjał zostały zmienione.

Michał Gaj

NOTOWANIE 5
7-11.12.1991

GORĄCA TRZYDZIESTKA
RADIA ZIELONA GÓRA

30/NW ROLLING STONES – "SATISFACTION"
29/NW RUSH – "DREAMLINE"
28/NW SKID ROW – "WASTED TIME"
27/29 THE POGUES – "A RAINY NIGHT IN SOHO"
26/15 DIRE STRAITS – "HEAVY FUEL"
25/24 T. REX – "20-th CENTURY BOY"
24/25 PRINCE – "DIAMONDS AND PEARLS"
23/NW SEPULTURA – "DEAD EMBRYONIC CELLS"
22/NW DEEP PURPLE – "CHILD IN TIME"
21/10 JESUS JONES – "REAL, REAL, REAL"
20/NW METALLICA – "SAD BUT TRUE"
19/23 ELVIS COSTELLO – "SO LIKE CANDY"
18/NW SEX PISTOLS – "ANARCHY IN THE U.K."
17/30 U-2 – "MYSTERIOUS WAYS"
16/NW SCOTT McKENZIE – "SAN FRANCISCO"
15/18 MICHAEL JACKSON – "BLACK OR WHITE"
14/26 TESTAMENT – "THE LEGACY"
13/6 KULT – "6 LAT PÓŹNIEJ"
12/20 SLAYER – "SEASONS IN THE ABYSS"
11/12 PROLETARYAT – "POKÓJ Z KULĄ W GŁOWIE"
10/4 MARIAN CAREY – "EMOTIONS"
9/NW LED ZEPPELIN – "STAIR WAY TO HEAVEN"
8/9 A-HA – "MOVE TO MEMPHIS"
7/14 ACID DRINKERS – "ACID DRINKER"
6/8 TOM PETTY – "INTO THE GREAT WIDE OPEN"
5/3 PRINCE – "CREAM"
4/2 GEORGE MICHAEL – "I WANT YOUR SEX"
3/7 NIRVANA – "SMELLS LIKE TEEN SPIRIT"
2/5 GUNS AND ROSES – "DON'T CRY"
1/1 METALLICA – "UNFORGIVEN"

Kilka tysięcy kartek – tego się nie spodziewaliśmy. Rekordzistką jest Mona z Kostrzyna, która na 555 kartkach oddała 5555 głosów. Czy jest to wyczyn możliwy do pobicia, przekonamy się za tydzień.

Zielonogórska Gorąca Trzydziestka – w zestawieniu aż 14 wykonawców spod znaku punk, hard-and-heavy. Metallica umocniła swoją pozycję nowym nagraniem, a Guns! za tydzień być może zaatakują nas McCartney'owskim "Live and let die". Triumfy święci Nirvana. Z tygodnia na tydzień coraz wyżej. Jako nowość zaatakowała miejsce 17, a teraz znów trzy oczka do góry. **Którą pozycję zdobędzie za tydzień, to zależy od Waszych głosów, których siłę poznacie, pisząc pod naszym adresem lub dzwoniąc pod nr tel. 703-68.**

Odbierać je będziemy tylko w sobotę między 15.00 a 17.00. Yo!

D.J. Łukasz Łobocki
D.J. Marek Jankowski

Nasz adres:
GORĄCA TRZYDZIESTKA
Polskie Radio, ul. Kukułcza 1
65-472 Zielona Góra

„Nasza Solidarność"— pismo Komisji Zakładowej NSZZ "S" w sulechowskim Studium Nauczycielskim tak pisze o jednym z bohaterów tego opowiadania: " PIESO–SZCZUR. Sekretarz stanu, jedyny nie–do–zastąpienia.(...) Genetycy skrzyżowali go ze szczurem, ze względu na wyjątkową inteligencję w dobieraniu się do koryta "gdzie jest żarło". O innym czytamy: "WURSO-WACZKA. Jest to skrzyżowanie turkawki, przepiórki, kawki i kaczki, pragnących uchodzić za SOWĘ. Na dokładkę jest to także drób i kiełbasa (Wurst), przed i powyborcza. Ważne jest szczególnie to, że posiada cechy hermafrodyty,a więc osobnika mogącego rozmnażać się, tak płciowo, jak i wsobnie'(patrz — ślimak winniczek)"

Stolec w ręce sekretarza

BURMISTRZOWSKI MIÓD

"Wysoka Rado! Chciałem serdecznie podziękować za dziewięć miesięcy współpracy. Miód będzie spijał kto inny, ale nie mam o to pretensji" — powiedział Jan Marian Aleksandrowicz radnym i opuścił salę. To stało się pięć minut po tym, jak w głosowaniu tajnym odwołany został ze stanowiska.

W ciągu kilku godzin sesji rady znów powrócił ciągle nierozwiązany konflikt parsonalny w ratuszu. To już trzeci burmistrz "zaliczony" od czasu wyborów samorządowych. W tym mieście, jak w krzywym zwierciadle możemy oglądać wycinek "polskiego piekła", które spowodowane jest mało zdecydowanym wynikiem wyborów. W radzie przy jednym, prostokątnym stole siedzą ludzie całkiem sobie przeciwni, od początku nie umiejący znaleźć wspólnego języka w sprawie kierowania urzędem.

21 stycznia 1991 roku doszło do pierwszego poważnego wstrząsu. Odbyła się zamknięta (niezgodnie z prawem) sesja rady, na której odsunięto z funkcji i stanowisk Bogdana Fedorowicza — przewodniczącego rady oraz burmistrza Stanisława Gudzowskiego... po 66 dniach pełnienia obowiązków. W tym pierwszym przypadku sprawa nie była bardzo trudna, bo Fedorowicz od lat znany jest z kontrowersyjnych wypowiedzi i bardzo stanowczego, by nie rzec trudnego charakteru. Sam o sobie powiada w lokalnym czasopiśmie: "Jestem ponad... Zwykłem o sobie mawiać, że aby mnie obrazić trzeba by większego oryginała niż sam jestem". Gudzowski — odwołany tego styczniowego dnia burmistrz — także bez specjalnych oporów mówi o sytuacji Sulechowa: "Źródła konfliktu tkwią w prehistorii niechlubnego istnienia i działania nomenklatury. Jako, że w przyrodzie — podobno — nic nie ginie, tak i w tym przypadku naszej gminy" dobre siły społeczne" nie dokończyły żywota". Już wtedy jednak redaktorzy lokalnej gazetki nie dają się zbyć ogólnikami i pytają wprost:

DLACZEGO NIE LUBI PAN DERLATKI?

Eugeniusz Derlatka — sekretarz Urzędu Miasta i Gminy, radny, członek zarządu, przewodniczący Obywatelskiego Klubu Radnych w Sulechowie, to postać, której sami radni przydali cech dość mistycznych. Widać, że mu to odpowiada, bo nie godzi się na rozmowę z gazetą, i wyraźnie unika mówienia o sobie. Oceny zaś innych traktuje, tak jak na ostatniej sesji rady — z ironicznym uśmiechem, lub nawet rozbawieniem. Jeden z radnych, już chyba w akcie rozpaczy stwierdził, że żaden normalny człowiek nie zniósłby tak spokojnie już prawie codziennego polewania kubłem najgorszych opinii. Derlatka znosi wszystko doskonale. Jest niewzruszony jak pokaźnych rozmiarów, metalowy orzeł w koronie, toszony w klapie marynarki. Ma do takiej postawy całkiem uzasadnione powody. "Przeżył już trzeciego burmistrza" i to chłopa bardzo charakternego o przywódczych cechach. Każdy interesujący się gminną polityką sulechowianin zbudzony o północy i zapytany: kto trzęsie urzędem — bez zastanowienia odpowie: DERLATKA.

W piątkowe popołudnie 6 grudnia udowodnił, że to on posiada sposób by niejedną jeszcze

WYGRAĆ BITWĘ

Sesja rady rozpoczęła się o 17.00. Na samym początku rozpatrzono wniosek grupy pięciu radnych o odwołanie: burmistrza, jego zastępcy i sekretarza urzędu. Zarządzono tajne głosowanie. Kiedy już po wszystkim rozmawiałem z wnioskodawcami ujawnili oni różne motywy swego wystąpienia. Zdecydowanie przeważała jednak opinia, że liczono na oczyszczenie przedpola burmistrzowi Aleksandrowiczowi, czyli w wyniku głosowania mieli odejść zastępca burmistrza i sekretarz Derlatka. Ale był to

PRÓŻNY TRUD

Do czasu ostatniej sesji podjęto cztery próby uwolnienia się od niewygodnego sekretarza. Wszystkie nieudane. Następny burmistrz musi więc wiedzieć, że przyjdzie mu pracować z człowiekiem, który w żadnym razie nie przestrzega jakby przyjętych zasad, że jeśli ma pretensje, a także zarzuty do szefa, to natychmiast ujawnia je publicznie i to bez uprzedzenia. Derlatka stał się od długiego czasu społecznym prokuratorem władzy. Każdej władzy. Radni, burmistrzowie, pracownicy urzędu rwą sobie włosy z głów, bo dosłownie w każdej chwili mogą być postawieni w stan "oskarżenia". Praca urzędu odbywa się w ciągłej atmosferze podejrzliwości i patrzenia na ręce. "Jedynym obowiązkiem, który Derlatka wykonuje zgodnie z przypisanymi obowiązkami jest sprawdzanie punktualności i obecności pracowników urzędu. Wszystko inne co robi, wykracza i nie ma nic wspólnego z obowiązkami sekretarza urzędu"— powiedziała mi jedna z radnych. Pracownice urzędu są wyraźnie zdruzgotane i zastraszone. Nie chcą rozmawiać z dziennikarzem, twierdząc, że to on sam powinien sobie dopowiedzieć jak pracuje się w takich warunkach.

Trudno odbierać rację wszystkim, którzy pragną wreszcie odetchnąć i uwolnić urząd od takiej sytuacji. Taki był wspólny cel piątki wnioskodawców. Nawet chyba nie podejrzewali jak bardzo zdruzgotani wyjdą po ogłoszeniu wyników głosowania. A były one takie: w sulechowskim urzędzie pozostaje zastępca burmistrza i sekretarz urzędu. Jan Marian Aleksandrowicz musi odejść. Przegrał w głosowaniu i to zdecydowanie. Kilka minut później powiedział mi: "Niektórzy ludzie zachłysnęli się pseudodemokracją. Z pełną świadomością stwierdzam, że część radnych nie wie co to jest demokracja. Wydaje się im, że wolno wszystko. Tu nie chodzi o moją osobę, chodzi o koncepcję. Jestem człowiekiem, który zna swoją wartość. Potrafię pracować i nie można mi zarzucić, że czegoś nie zrobiłem. Przez te "moje" dziewięć miesięcy potrafiłem zrobić coś, czego nie umieli moi poprzednicy, a także ta rada. Pies z kulawą nogą nie zajął się rozwiązaniem problemu wody, nawet ci wszyscy działacze, łącznie z sekretarzem(...) To jest sukces, że udało mi się tu być przez dziewięć miesięcy(...) Jest tu w urzędzie niekompetentny człowiek. Nie ma nawet zielonego pojęcia do czego służy funkcja, na którą został powołany, ale jest wygodny do prowadzenia rozgrywek przez osoby, które widzą tylko swój partykularny interes.Szkoda mi tego człowieka, bo jest on z zasady uczciwy, tylko ma jeden feler... daje się manipulować.

— Czy mówi pan o sekretarzu urzędu?

— Tak. O nim, człowieku, który zagubił się we własnej uczciwości. I nie wie co rzeczywiście jest, a co nie jest uczciwe.

Co to znaczy, że ktoś jest uczciwy? Co to znaczy? To jest przecież sprawa umowna. (...) Wybór jest jasny: Albo Sulechów będzie porządną, albo zapyziałą gminą. Każdy, kto wybiega choć trochę w przód, nie jest lubiany. Stąd bierze się moje odejście, bo ja nigdy nie ukrywałem, że jestem człowiekiem szorstkim, ale czy skutecznym? Do tej pory odpowiedź na to pytanie była pozytywna.

— Czy mógłby pan dziś powiedzieć, na ile obecna rada oddaje potrzeby społeczności sulechowskiej?

— Proszę mnie zwolnić od odpowiedzi na to pytanie, bo musiałbym kłamać, a nie chcę.

— Ale proszę powiedzieć, czy wybory do rady wygrała ta grupa obywateli miasta i gminy, która umie spojrzeć na sprawy tej społeczności nieco dalej niż dziurawy dach, czy zepsuta rynna?

— Nie.

DAREMNE ŻALE

Już po wyjściu odwołanego burmistrza rozpoczął się koncert na głosy radnych i nielicznie zgromadzonej publiczności.

— Ja chciałbym, abyśmy nowemu burmistrzowi dali pełne wotum zaufania pod względem doboru współpracowników * Przecież dopiero co pozbyliśmy "go" tej możliwości, bo pozostawiliśmy zastępcę i sekretarza. Trzeba by ich odwołać w tajnym głosowaniu, a to jak wiadomo od dawna nam się nie udaje. * Byłem w grupie, która składała wniosek o odwołanie trzech osób. Pogłębiliśmy tylko problem i jedyna nadzieja w tym, że radni zruzumieją, że gmina i urząd to nie prywatny folwark. Zawiodłem się. * Jako mieszkanka zastanawiam się, kiedy nasza rada będzie z dojrzałością pracować? Ludzie drwią sobie z naszej rady. Kocham to miasto, zawsze je kochałam, ale gdy odchodziłam na emeryturę to doznałam tak wielu upokorzeń, że gdybym nie była człowiekiem głębokiej wiary, to nie wiem czy umiałabym przebaczyć, ale przebaczam... (kończy z płaczem) * Wnoszę o to, by przewodniczący rady niezwłocznie ogłosił konkurs na nowego burmistrza. * Nie chcę wieszczyć, ale chyba najlepszym rozwiązaniem byłoby ustanowienie zarządu komisarycznego. Bo ja nie wiem, czy my znajdziemy "jelenia", który się zgodzi do nas przyjść nawet za 20 milionów miesięcznie * Wydaje mi się, że większość na tej sali to mężczyźni... Wydaje ci się, czy... ha,ha,ha... Wydaje mi się. Jeśli więc sprawę stawiać po męsku. — jak wszyscy siedzimy przy tym stole wiemy, na czym polega ten nasz kryzys. Nie jest to kryzys wewnętrzny w samej radzie. Nie jest to też kryzys naszej kasy, bo jest ona w miarę zasobna. Problem jest tylko w koordynacji pracy między burmistrzem, jego zastępcą i sekretarzem. Jeśli dzisiaj odwołaliśmy burmistrza to tylko dlatego, że na przedostatniej sesji zarząd chciał odwołać sekretarza. Sekretarz taki silny i mocarny, że odwołać się nie dał. To na co jeszcze czekamy?! A złożyć ten stolec w jego ręce!

Sala gruchnęła śmiechem. Najdłużej zanosił się sekretarz Derlatka. Jakiś radny zdążył jeszcze powiedzieć: Myślę, że my radni zrozumieliśmy... Za późno — przerwał mu starszy człowiek, który milcząco przysłuchiwał się tej debacie.

Maciej Szafrański

Felieton antypolityczny

Ani w mowie, ani w głowie, ani w grobie

Wiem, że powinienem zawyć uroczyście w dziesięciolecie zbrojnej napaści Polski na Polaków, tudzież Polaków na Polskę. Zapalić znicz albo w inny nudny sposób zademonstrować powagę, odwagę, poczucie czy co tam jeszcze. Mimo, że z całej siły wykręcam łachman swojej patriotycznej wyobraźni, żadna łza nie che uświetnić niniejszych wynurzeń. Gapię się w minione dziesięciolecie niczym w ciągle otwarty grób i nic nie mieści się ani w mowie, ani głowie, ani w grobie.

To dziesięciolecie to właściwie całe moje "dorosłe" życie. Otwarte wizerunkiem Wałęsy, wywieszonym w jakimś baraku nieopodal VII LO, dokąd pobiegliśmy na przerwie w sierpniu 80 roku aby spojrzeć po raz pierwszy w tę wąsatą twarz. Zamknięte nudnym, grudniowym wieczorem 91 roku. Małe, domowe "Dziady". Polska, przywodząca na myśl panienki z niemodnych już portmonetek, mrugające oczami, jeśli poruszyć.

Pamiętam Czesia Markiewicza, tupiącego pod sklepem przy Ogrodowej, łypiącego wściekle w stronę kolejki i mruczącego "k....a, w ich imieniu na barykady?". Spod śniegu tamtego grudnia łypał na nas kołtun, bohater i kołtun, żeby teraz, po dziesięciu latach zmienić się w kołtun bohatera nie do rozczesania.

Pamiętam jakieś książki, oślepiające swoją powielaczową poligrafią i pewnego idiotę z I LO, który krzyczał, że jakiś tam młodzieżowy UKOS "ma powiązania z CIA a kto wie czy nie z Pekinem!".

Pamiętam wreszcie Witka S., wówczas podporucznika, który mądrzył się po drugiej stronie państwowego biurka w blasku wielkiego portretu Feliksa i walczył heroicznie z moją gminazjalną butą, po czym w poczuciu zwycięstwa kierował mnie na kolegium za jakieś pierdoły. Ktoś powiedział kiedyś innemu esbekowi: "Tacy jak ty będą mi jeszcze z daleka dzień dobry wołać". Po 9 latach, na zielonogórskim deptaku spotkałem Witka S., świeżo zweryfikowanego kapitana "Dzień dobry, co u pana słychać? — zaczął. Udaliśmy się do "Jadźki" aby postawić przed sobą grubą krechę "Wyborowej". Przychodzi tam często, mądrzy się dalej, ale już sam do tego dopłaca.

I tak dalej, i tak dalej... Powinienem zapalić znicz, ale jedyny ogień na jaki mnie stać to płomyk języka, który skacze mi czasami po gębie.

W takie histeryczno—historyczne wieczory miotam się wśród półek żebrząc o cokolwiek, co da się jeszcze uczciwie przeczytać. Dobyłem książeczkę Tomka Jastruna, "tyrteusza" stanu wojennego. Wydawnictwo Przedświt, Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy, "Czas pamięci i zapomnienia", nota: "Fotografia na str. 55 przedstawia Autora po wyjściu z więzienia w Białołęce". Broda, rozwiany włos, ostry wzrok.

Pamiętam Autora tuż przed jego wyjazdem do Sztokholmu gdzie został "kimś tam" w ambasadzie. Bez brody, bez ogniotrwałego spojrzenia choć dla Warszawy 90 roku ciągle był "relikwią nocy stanu w". Sam na spotkaniach czytał wiersze tamtego czasu tak, jakby wygarniał popiół z popielnika. Z jednej strony czuł pewien nietakt swoich dyplomatycznych awansów, z drugiej cieszył się, że zdoła zbić z siebie "bohaterski" bursztyn w jakim go zatopiono, że porzuci Witolda Charłampa dla Smecza. Do całego "walecznego" bagażu podchodził ze smutną ironią — on i wielu innych. Bohaterszczyzna zaczęła ciążyć jak pokraczny odwłok. Chyba wtedy dał mi ten poblakły tomik, był to bodaj ostatni "wojenny" egzemplarz jaki posiadał. Wyjechał. Później rozmawiałem z nim przez chwilę, kiedy 2 grudnia 90 roku powoływano Unię Demokratyczną. Toczył wokół wzrokiem całkiem "zwykłego" poety. Potoczył i wyszedł.

Czytam dzisiaj Jastruna z jakąś przewrotną satysfakcją, jednocześnie z przykrością, że tych kilkadziesiąt wersów wciąż rozpycha się w ciżbie zebranej nad otwartym grobem. Ze złością, że w tej Polsce, z którą odbywam codzienne stosunki wszystko się jeszcze telepie, nic nie da się złożyć na dobre w grobie, żeby mieć wreszcie spokój z tym pogrzebem. Ta Polska, panienka mrugająca okiem ze starej portmonetki już nie porusza, nie kusi a i sama niezdolna już do płomiennych wzruszeń, najwyżej smętny ogarek, resztkę ciepła można obudzić w tym starym, znoszonym ciele — nudny wieczór grudniowy nad książką Jastruna, martwą a nie pogrzebaną. Zmęczone "Dziady" 91.

Znalazłem krótki wiersz Tomka, który warto chyba przywołać w taką noc, pisany jeszcze w listopadzie 81 roku.

"JAWA
Sen stał się jawą
Ma schody okna i drzwi
A w pokojach my
Dosłowni i realni aż do krwi
Na ścianie czerwony napis Solidarność
Jak pocałunek uszminkowaną wargą
Siedzimy w tym śnie
W stu pokojach z biurkami
I rosną nasze ambicje
Jak róże i węże
W piwnicach wczoraj gnije
Za oknami jutro mgła
I stuka coś głucho za ścianą
Jakby człowieka głową po schodach
Wlekli z powrotem do celi"

Powinienem zapalić znicz, ale strach, że zajmie się wątła cerata podstarzałej rzeczywistości.

.Sławomir Gowin

P.S.

Żeby nie było tak ponuro. Niejaki pan Dymek, postać na oko zaiste warta pióra conajmniej Gogola, raczył w jednej ze swych deptakowych dysput przekonywać swego rozmówcę, że jestem komunistą. Wieść o tym sprawiła mi ogromną satysfakcję — sformułowanie jasne i precyzyjne. Tak wiele sympatycznych mi osób ocenia się ostatnio "na wszelki wypadek" mianem komunistów, że czuję się niejako awansowany. Gdyby rzeczony pan Dymek zechciał mnie w łasce swojej nazwać antykomunistą byłbym zaniepokojony, że być może kojarzyć się mogę z szeregiem dziwaków, którzy z braku innych walorów tudzież poglądów, w swoim "antykomunizmie" szukają ratunku oraz przepustki w "kuluary". Niestety jedyne kuluary, które stoją przed nimi otworem to zielonogórski deptak. Jak sądzę problem komunista—antykomunista jest nie tyle ideologiczny co praktyczny, niektórym zagubionym pozwala ustalić "wroga klasowego" gdyż ów tylko porusza ich wyobraźnię polityczną.

Pan Dymek, zapewne antykomunista od urodzenia a więc i bohater od urodzenia, ucieszył mnie tak, że z okazji 13 grudnia dedykuję mu fotografię zamieszczoną obok. "Bój to był mój ostatni..."

S.G.

Fot. Leszek Czarnecki

Co się komu śni

Dowiedziałem się z pewnym opóźnieniem, że Komitety Obywatelskie wpadły na pomysł zdelegalizowania SdRP. Kiedy słyszy się coś takiego, to twarz układa się w uśmiech aprobaty, ale cała głowa kiwa z politowaniem i myśli sobie: ech naiwni, naiwni...

Pomysł jest uroczy, kuszący, ale oczywiście niewykonalny. A także i bezsensowny.

SdRP właśnie się zalegalizowała. Miesiąc temu. Ma trzynaście procent mandatów sejmowych. Na usta ciśnie się drwiące "pechowa trzynastka" pierwszego Sejmu III Rzeczypospolitej", ale to tylko bezsilne złośliwostki. Sześćdziesiąt posłów zdecydowanie i bez osłonek postkomunistycznych, sześćdziesięciu spadkobierców PZPR w linii prostej, zasiądzie w ławach mając do tego pełne, niezaprzeczalne prawo. Wybory były wolne. Trzynaście procent społeczeństwa oddało swe głosy na lewicę postpezetpeerowską obdarzając ją mandatem zaufania. Tak, wiem, że upraszczam, bo to nie trzynaście procent uprawnionych, lecz trzynaście procent tych co poszli na wybory, ale to nie zmienia uprawnień SLD. Sejm jest reprezentantem społeczeństwa i nikt nie ma prawa rościć sobie jakichkolwiek pretensji do głosów nieoddanych, ani też powoływać się na opinię tych co nie poszli. Nie poszli? To też była jakaś decyzja wyborcza. Nikt ich do pozostania w domach nie zmuszał, nikt ich od urn nie odganiał, wiedzieli co robią i jeżeli [illegible] zdawali się swego prawa wyborczego, to znaczy, że z góry się zgodzili na taki wynik jaki jest. A więc wynik obowiązuje.

Ewentualne założenie, że wynik wyborów byłby dla postkomunistów znacznie mniej korzystny, gdyby odkryte ostatnio rewelacje o kontaktach, pożyczkach od KPZR, wspólnych naradach pod hasłem "jak by tu oddać władzę zachowawszy nie tylko zdrowie ale i pieniądze?", odsłonięte zostały przed wyborami — jest założeniem całkowicie błędnym. Ci, co głosowali na SdRP dobrze wiedzieli na kogo głosują, zaryzykowałbym, że wiedzieli nie tylko to, o czym dziś ze zgrozą donosi prasa, ale wiedzieli nawet więcej, lub też się niebezpodstawnie domyślali (co w tym wpadku na jedno wychodzi) i nic im to nie przeszkadzało. Nic a nic.

Musimy się pogodzić z tym, że w różnorodnym, (by uniknąć zbanalizowanego przymiotnika "pluralistycznym") społeczeństwie, są też i tacy — a jest ich aż kilkanaście procent — którzy mają zupełnie inny pogląd na pojęcia takie jak patriotyzm, honor, wstyd, a także sprawiedliwość, wina i kara. Owszem, jest wielu takich dla których nienależnie do PZPR było sprawą honoru właśnie i to wtedy, kiedy nawet zupełnie przyzwoici ludzie wzruszali ramionami, albo pukali się w czoło ubolewając nad niepraktycznością życiową nienależącego. Dla takich ludzi, ale tylko dla nich, KPZR była organizacją przestępczą i wszelkie z nią kontakty stanowiłyby powód do wstydu do końca życia, a także czyn podlegający karze, bo sprzeczny z najżywotniejszymi interesami narodu polskiego, którego byt był poważnie zagrożony przez KPZR właśnie.

Jest takich - powtarzam - wielu, ale podejrzewam, że nigdy nie zdołają przekonać do swych racji większości. Ta większość już dawno wyraziła brak zainteresowania "rozliczeniami" i już dawno przyjęła sposób rozumowania postkomunistów, którzy są w porządku bo przecież zadecydowano w Jałcie. Opór nie miał szans. Ktoś musiał rządzić w imieniu Sowietów. Rządzili oni. Kto zaręczy, że inni nie byliby gorsi? A potem: gdyby nie stan wojenny — wkroczyłaby Armia Czerwona, a więc należy się raczej wdzięczność, a nie potępienie. A już na pewno pomnik za Okrągły Stół, modelowy akt kapitulacji, który zapobiegał rozlewowi krwi.

Ja się mogę z tym nie zgadzać, mogę twierdzić, że można było rządzić łagodniej, a w gospodarce zręczniej, że Armia Czerwona by nie wkroczyła, a gdyby wkroczyła, to wcale nie okazała by się gorsza od ZOMO, mogę uważać, że po kapitulacji komuniści otrzymali za dużo, choć wcale nie byli tacy groźni, ale przecież tego nie udowodnię. I nikt nie udowodni, a ja sam przyparty do muru też wreszcie przyznam, że nie jestem do końca pewny swych twierdzeń. A jeżli nie jestem, to muszę się zgodzić, że byli komuniści żyją obok mnie legalnie, z godnie podniesionym czołem, z dumnym przeświadczeniem, że są Wallenrodami i to, wraz z udowodnionym i przeliczonym na mandaty sejmowe poparciem społecznym, daje im pełne prawo do występowania w roli sumienia narodu, i zarzucenia "nowej nomenklaturze" zdrady interesów Polski.

I może ta krytyka przyniesie stopniowo efekty w postaci coraz większego poparcia? Może w przyszłych wyborach SdRP zdobędzie takie poparcie, że będzie mogła myśleć o utworzeniu swojego rządu? Jest tylko jeden sposób aby do tego nie dopuścić: nie majaczyć o delegalizacji, bo to tylko nas, nie-komunistów ośmiesza, podobnie jak oskarżenie Urbana o pornografię, skupić się natomiast na tym aby rządzić bez postkomunistów coraz lepiej i coraz sprawniej. Pamiętając, że teraz tylko to się liczy. A nie kto kiedyś zachowywał się przyzwoicie, a kto nie.

Nie po raz pierwszy powyższe zdania kieruję głównie do siebie, bo to mnie samemu wciąż trudno jest się pogodzić z legalnie działającą SdRP. Może wreszcie uda mi się mnie przekonać, że jestem starym zacofanym, nienowoczesnym obsesjonatem i że muszę wreszcie z tym skończyć. Może wreszcie wezmą górę argumenty pragmatyczne, racjonalne i rozsądne.

Może wreszcie przestaną mi się snuć po głowie senne marzenia, w których widzę zdelegalizowanych komunistów zbierających się po piwnicach, tropionych nie przez policję, ale solidarnie przez całe społeczeństwo, widzę Rakowskiego na Kołymie, a Urbana w skromnym M-2 na przedmieściach Białegostoku żyjącego za 900 tysięcy miesięcznej pensji bez dodatków...

Na łyżwach

„W 80 dni dookoła świata"

Na początku przyszłego roku, po 15-letniej przerwie, przyjedzie do Polski amerykańska rewia "Holiday on Ice" z programem opartym na książce Juliusza Verne "W 80 dni dookoła świata". Wystąpi w 6 miastach dając łącznie 64 przedstawienia — poinformował Sławomir Walczak, szef firmy "Pol-Fly", która organizuje i finansuje tournee.

Trasa rozpocznie się w Gdańsku, w którym występy przewidziano od 14 do 19 stycznia 1992 r. Potem kolejno rewia zaprezentuje się w Toruniu — 22-23 stycznia; w Warszawie — od 25 stycznia do 2 lutego; w Katowicach — 4-9 luty; w Łodzi — 12-16 luty. Swoje tournee po Polsce zakończy występami w Poznaniu — 20-23 lutego.

Bilety będą sprzedawane od 5 grudnia. Dzieci i młodzież do lat 14 płacić będą po 80 tys. zł, zaś starsi widzowie, zależnie od miejsca — 100 tys. zł i 120 tys. zł.

Dyr. Walczak, który przed laty, przez 2,5 roku był tancerzem tej rewii, zapewnił, że na każde przedstawienie zarezerwowana zostanie pewna liczba bezpłatnych biletów dla dzieci niepełnosprawnych i wychowanków domów dziecka. Przewiduje, że łącznie widowisko obejrzy ponad 300 tys. osób.

"Holiday on Ice" uważana jest za najdroższą rewię na świecie. Z powodu rozmachu i przepychu z jakim przygotowuje kolejne widowiska — koszt ok. 2 mln dolarów — została odnotowana w Księdze Guinessa. W widowisku "W 80 dni dookoła świata" występuje 60 tancerzy, w ok. 700 różnych kostiumach.

Po raz drugi rewia trafiła do tej księgi, gdy okazało się, że jej przedstawienia obejrzało już 250 mln widzów na całym świecie. Rewia rocznie odwiedza 120 miast w 25 krajach.

Składa się z 5 grup, które co dwa lata przygotowuje nowe widowisko.

GAZETA NOWA
• głogowska • gorzowska • lubińska • zielonogórska
Wydawca: Alpone Zielona Góra, ul. Kręta 5 tel.666-00, fax 666-22, tlx 432220
REDAKCJA: 65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22, tel. 710-77, fax 72255
Oddziały: Głogów, ul. Świerczewskiego 11, tel/fax 33-29-11; Gorzów, ul. Chrobrego 31, tel. 226-25, 271-49; Lubin, ul.Armii Czerwonej 1; tel/fax 42-62-15
Redaktor naczelny Andrzej Buck, z-cy red. nacz. Konrad Stanglewicz, Mieczysław Więckowicz, sekretarz Redakcji Maciej Szafrański, manager Leszek Kornosz
Biuro Reklam i Ogłoszeń 65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22 czynne w godz. 7.30-17.00, tel. 729-71, 229-71, fax 72255; Oddziały i agencje: woj. zielonogórskie: Krosno Odrzańskie ul. Kościuszki 1;Sulechów ul.Brama Piastowska 1(siedziba "GROMADY") tel.27-03; Świebodzin (siedziba "GROMADY"), pl. Wolności 10, tel.243-26 oraz ul Sikorskiego 11, tel. 222-14; Nowa Sól, "Czysta Odra", tel.29-66, ul. Moniuszki 3; Zagań ul.Nocznickiego 16/1; Żary, "UNIA" S.A. tel. 33-13, pl. Marchlewskiego 17, pl. Marchlewskiego 20 tel. 23-63 (siedziba "GROMADY"); Gorzów Wlkp. (siedziba redakcji); Gorzów Wlkp., ul. Pocztowa 6 (siedziba "GROMADY"), tel. 239-28; woj. gorzowskie: Międzychód, ul. 17 Stycznia 37 (siedziba "GROMADY") tel. 26-31; Międzyrzecz, ul. 30 Stycznia 57a/12, tel. 10-88 wew. 256 oraz ul. Rynek 12, tel. 424; Myślibórz, ul. Armii Czerwonej 2 (siedziba "GROMADY"), tel. 23-25; Sulęcin ul. Kościuszki 26 (siedziba "GROMADY"), tel. 31-32 oraz w siedzibach redakcji w Głogowie i Lubinie
PRENUMERATA: Zakład Kolportażu i Handlu, 65-031 Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a, tel. 48-21 wew. 12 oraz u doręczycieli. Druk: "POLIGRAF" Zielona Góra, ul. Reja 5. Nr indeksu 350788,
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

Ograniczyć emisję

Z pełnomocnikiem dyrektora Huty Miedzi „Głogów" d/s ochrony środowiska JERZYM DOBRZAŃSKIM — rozmawia EDWARD JABŁOŃSKI

Pod adresem hut "Głogów I" i II, od lat padają zarzuty, że niszczy środowisko naturalne.

Aby nakreślić rzeczywisty obraz oddziaływania HMG na środowisko naturalne Głogowa i okolicznych wsi, musimy powrócić pamięcią do lat siedemdziesiątych, w których powstawała huta i dochodziła do tzw. pełnej zdolności produkcyjnej. Wybudowana w latach 1968, 77, składa się z dwóch zakładów, stosujących odmienne procesy pirometalurgiczne produkcji miedzi.

Huta "Głogów I" oparta jest na przetopie siarczkowych koncentratów miedzi w piecach szybowych na "kamień miedziowy", świeżony następnie do miedzi konwentorowej, oczyszczanej dalej "ogniowo" i elektrolitycznie. Posiada zdolność produkcyjną 215 tys. Mg miedzi konwentorowej na rok.

W czasie, gdy powstawała, aspekt ekologiczny działalności przemysłu był niedoceniany w kraju. Sprawą pierwszoplanową była wielkość produkcji i jej możliwie wysoki poziom. Wynikiem takiego podejścia było zastosowanie niskosprawnych urządzeń odpylających i utylizujących gazy przemysłowe, pominięcie zagadnień składowania i zagospodarowania odpadów technologicznych w fazie projektowania, nieskuteczne oczyszczalnie ścieków oraz niska dyscyplina ekologiczna.

Natomiast huta "Głogów II" oparta jest na przetopie siarczkowych koncentratów miedzi w piecu zawiesinowym, bezpośrednio do miedzi konwentorowej, oczyszczonej dalej "ogniowo" i elektrolitycznie. Średnia zdolność produkcyjna huty wynosi 115 tys. Mg miedzi konwentorowej na rok. Charakteryzuje się ona dobrym, światowym poziomem techniki i technologii. Ma stosunkowo niewielki, ujemny wpływ na środowisko naturalne. Przy projektowaniu nie uniknięto jednak błędów, pomijając zagadnienia składowania i zagospodarowania odpadów.

Dopiero od 1980 r. obydwie huty rozpoczęły intensywne działania, w celu sprostania wymogom prawnym ochrony środowiska. Jakie zadania modernizacyjne i inwestycyjne przeprowadzono w latach 1980-90?

Ponieważ największe zaniedbania ekologiczne występowały w starszej hucie "Głogów I", tam skierowano największe środki. Wybudowano nową oczyszczalnię ścieków. Zmodernizowano i zhermetyzowano ciągi technologiczne Wydziału Przygotowania Wsadu. Wybudowano odpylnie mokre typu "Mikropul" i Oddział Produkcji Arsenianu Sodu z "gąbki" miedziowo-arsenowej oraz zmodernizowano elektrofiltry na odpylni. Przeprowadzono również, bez przerywania produkcji prace modernizacyjne na Wydziale Kwasu Siarkowego, które pozwoliły powiększyć zdolność produkcyjną istniejących ciągów.

W hucie "Głogów II" wybudowano odpylnie mokre typu "Mikropul" i przeprowadzono pierwsze etapy modernizacji odpylni workowej pieca elektrycznego.

W 1990 r. przy porównywalnym poziomie produkcji miedzi konwentorowej i blister, w stosunku do roku 1980, zanotowano obniżenie emisji: pyłów o 86%, miedzi o 91%, ołowiu o 92,4%, dwutlenku siarki o 72,9%, tlenku węgla o 56,7% i kwasu siarkowego o 73,6%.

Ponieważ nie były to jeszcze wyniki satysfakcjonujące HM "Głogów", opracowano i rozpoczęto wdrażanie "Programu Ochrony Środowiska w latach 1990-95".

Czy na stan powietrza w Głogowie ma wpływ tylko huta?

Od lat, każdego roku, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Legnicy określa tzw. "tło" dla regionu Huty Miedzi "Głogów". Jest to stan zanieczyszczenia powietrza wokół zakładu wynikły z wpływu zanieczyszczenia z innych źródeł, niż HMG. Zasadniczym elementem tego "tła" są zanieczyszczenia "eskportowane" z terenu Niemiec i pozostałych krajów Europy Zachodniej. W 1990 r. "tło" (bez udziału HMG) zawierało takie ilości SO2, NO2, CO, pyłu zawieszonego, H2SO4 i Pb, że te związki i metale "wykorzystywały" już 70% dopuszczalne normy zanieczyszczeń w powietrzu. Hucie "pozostawiono" 30%. Aktualnie wszelkie działania techniczne zakładu skierowane są do osiągnięcia, takich wartości emisji, aby zanieczyszczenie powietrza nie przekroczyło normy dopuszczalnej polskimi przepisami prawa.

Jakie działania zawarte w programie na lata 1990-95, podjęto w hucie, w ramach przedsięwzięć organizacyjnych i technicznych?

Przede wszystkim opracowani aktualną analizę uciążliwości HMG, z określeniem w niej warunków produkcyjno-technicznych i organizacyjnych, umożliwiających dotrzymanie na granicy strefy ochronnej, norm stężeń gazowo-pyłowych, obowiązujących w kraju. Przesunięto część zadań produkcyjnych z HMG I na HMG II, czyli na zakład o nieporównywalnie mniejszej uciążliwości dla środowiska naturalnego. Wytypowano emitory będące zasadniczą przyczyną przekroczeń emisji na granicy strefy i określono parametry graniczne dla wielkości ich emisji. Ograniczono wielkość produkcji tzw. miedzi konwentorowej w HMG, do poziomu minimum ekonomicznie opłacalnego, z 200 tys. Mg Cu/rok do 175 Mg Cu/rok.

Z punktu widzenia ekologii podjęto działania techniczne. Obejmują one ochronę powietrza, gleb i wody.

Najistotniejsze dla miasta Głogowa i pobliskich wsi są działania mające na celu ograniczenie emisji pyłowo-gazowej. Celem, do którego dążymy, jest osiągnięcie poziomu emisji w 1995 r.: pył — 1600 Mg/rok, Cu — 43.5 Mg, Pb — 37,7 Mg, SO2 — 29.800 Mg, CO — 39.800 Mg i H2SO4 — 384 Mg/rok.

Realizacja całości programu powinna sprawić, że przestaniemy być "odczuwalni" w Głogowie i okolicach, a nasze negatywne oddziaływanie na środowisko zostanie ograniczone do minimum, zgodnego z polskimi przepisami.

Brzymi to optymistycznie. Życząc wszystkim czystego powietrza, dziękuję za rozmowę.

JAKI KRAJ? część II

Ustrój regionów

Przygotowania do zmian administracyjnych w kraju wzbudziły — i zawsze przecież wzbudzały — sporo emocji. Wśród "nowych" województw spowodowało to niepokój, zresztą uzasadniony, bowiem **obecna ilość województw na pewno ulegnie zmniejszeniu**. Prawdopodobnie drastycznie. Badania *Zespołu* pracującego w *Urzędzie Rady Ministrów* nad koncepcjami zmian wykazują, iż największe poparcie dla regionalizacji istnieje wśród władz samorządowych województw katowickiego i poznańskiego, potem — o dziwo — plasuje się Ciechanowskie, Kieleckie, Zielonogórskie, Kaliskie, i tak dalej. Z kolei największy sprzeciw — paradoks! — jest w woj. kaliskim, bialsko — podlaskim, radomskim, kieleckim, sieradzkim, bielskim, łomżyńskim, przemyskim, itd.

Fachowcy tłumaczą te ambiwalentne zachowania kaliszan z jednej strony nadziejami na rozwój w ramach dużej dzielnicy — Wielkopolski, a z drugiej obawami przed dominacją Poznania, stolicy tego regionu. Tym nie mniej **jednak generalnie widać opory w województwach nowych, zaś poparcie w starych, zwłaszcza tych silniejszych**, liczących na większą samodzielność w ramach Polski, dzielnic.

Obserwuje się też, że większe poparcie dla zmian deklarują te regiony, gdzie idea samorządności, życia w zorganizowanym społeczeństwie lokalnym ma głębsze tradycje. A więc na Śląsku Górnym, Wielkopolsce i na Pomorzu. Wschód kraju jest bardziej w tej mierze zdezintegrowany, chyba obawia się samodzielności, głównie ekonomicznej. Widać to chociażby w głosowaniu za rodzajem ustroju w przyszłym regionie (dzielnicy). Zespół URM stwierdził, że istnieją trzy możliwe do wyboru opcje. Autonomia, czyli najbardziej samodzielny sposób rządzenia w swym regionie (zgodnie z zasadą: sami uchwalamy i sami to wykonujemy), samorządność (czyli: uchwala Sejm i rząd centralny w Warszawie, my zaś to sami realizujemy), wreszcie **tzw. region funkcjonalny**, czyli raczej doraźny związek (gmin, powiatów, województw) mający do wykonania pewne zadanie; np. Region Funkcjonalny Zielone Płuca Polski obejmujący pięć północno-wschodnich województw zjednoczonych w imię idei ekologicznych. Z tego stanu funkcjonalnego — w miarę doświadczeń — poszczególne regiony musiałyby przechodzić do autonomii lub samorządności.

Zwolennicy autonomii najsilniejsi są konkretnie w woj. katowickim, poznańskim, leszczyńskim, wałbrzyskim, zielonogórskim. Oznacza to, iż ewentualnie te województwa skłonne byłyby po przeprowadzeniu reformy, działać jak najbardziej na własny rachunek, jak najmniej być uzależnionym od Warszawy. To model, który w Europie najpełniej realizowany jest w Niemczech.

Wielkopolanie od dawna pracują nad ideą autonomii. Jakiś czas temu powstała Unia Wielkopolan, która jednym z nadrzędnych celów uznała właśnie sprawę autonomizacji regionu. W swym piśmie pt. "Wielkopolanin" UW przedstawiła propozycję — w miarę pełną — ustroju takiej dzielnicy, jego granic i kompetencji. Podobnie zaawansowani w tym są członkowie Kongresu Liberalno — Demokratycznego (którzy zresztą z polecenia premiera prowadzą właśnie konsultacje w ramach Zespołu, mającego przygotować przekształcenia ustrojowe i terytorialne Polski).

W innych regionach podchodzi się różnie do tych spraw; wypowiadają się nieliczni fachowcy, częściej lokalni patrioci, uzasadniający istnienie województwa na takim czy innym obszarze, zwykle zresztą zagrożonym "parcelacją". Toczy się też w prasie wojna na mapki, jak to określił w Biuletynie Zespołu URM Lech Mażewski. Polega ona na publikowaniu dowolnych wersji nowego, przyszłego podziału kraju, głównie z uwzględnieniem lokalnych priorytetów. Często powoduje to zamęt w głowach czytelników, czyli obywateli na pewno żywotnie zainteresowanych tą sprawą.

Wśród rozmaitych sugestii ekspertów można z grubsza — metodą środka — ustalić sposób i terminarz tworzenia przyszłych regionów (choć nawet to nie jest przesądzone). Otóż przede wszystkim do końca 1991 r. mają się ostatecznie ustalić — po wszelkich korektach — granice gmin, jak też ilość jednostek gminnych. Jest ich obecnie w całym kraju ponad 2 tys. Jeżeli równolegla dyskusja o ustroju skończy się stwierdzeniem, iż powinny zaistnieć, jako ogniwa pośrednie, powiaty to dobrowolne związki gmin zapewne ustalą istnienie powjatów. Trwać to może w ciągu 1992r., a nawet w 1993r.

Warto przy tym zaznaczyć, iż równolegle do powiatu, w tych samych granicach, prawdopodobnie powstaną starostwa. Jaka będzie między nimi różnica? Otóż **jeżeli gmina prawie na 100% będzie jednostką samorządową**, tak z dużą pewnością można przewidzieć, że **powiat — będzie jednostką samorządowo — rządową lub odwrotnie**, zależy od tego czy przewagę będzie miał samorząd czy administracja państwowa. Wówczas organami ludu będą instytucje samorządowe (np. wybrani przedstawiciele gmin utworzą Radę Powiatową z jej przewodniczącym, a ten powoła swoje Biuro), zaś organami rządowymi będzie starosta i jego Biuro — czyli starostwo. Przewidziany jest tu odpowiedni podział kompetencji. Np. starostwo będzie zajmowało się: komunikacją, gospodarką przestrzenną, geodezją, ochroną środowiska, zatrudnieniem, budżetem i Skarbem Państwa itd.

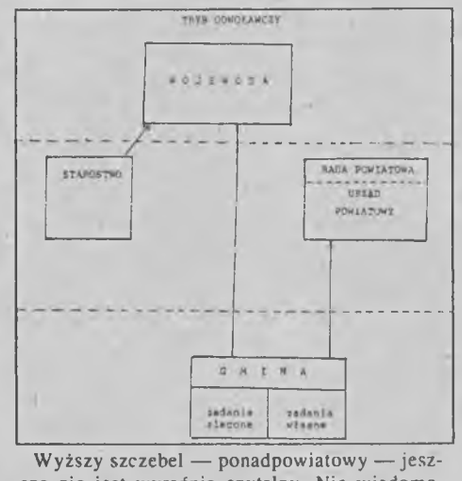

Wyższy szczebel — ponadpowiatowy — jeszcze nie jest wyraźnie czytelny. Nie wiadomo, czy będzie to województwo i jeszcze region (dzielnica), czy od razu region. Być może rozsądniejsze i oszczędniejsze byłoby utworzenie sugerowanych przez premiera i większość ekspertów 10 — 12 regionów (dzielnic). Zdarzały się jednak w Polsce zbyt często różnorakie naciski oddolne w imię lokalnych ambicji, tak że wszystko jest jeszcze możliwe. Specjaliści twierdzą, iż wymogi demokracji wskazują na konieczność **powołania regionu o ustroju samorządowym lub samorządowo — rządowym. Wielkopolanie sugerują wręcz autonomię regionu**, czyli bardzo duże uniezależnienie się od Warszawy. Wiele wskazuje, że w przypadku Poznańskiego tego rodzaju założenie ma rzeczywiste szanse realizacji.

(ciąg dalszy nastąpi)

EUGENIUSZ KURZAWA

CO NOWY JORK STRACIŁ W OCZACH POLAKÓW?

Jeszcze parę lat temu polskim emigrantom w Stanach Zjednoczonych łatwiej było otrzymać amerykańskie obywatelstwo, znaleźć pracę i zaaklimatyzować się w tamtejszym klimacie. Z upływem lat Polacy do USA wyjeżdżali za "ciężką forsą". Łatwiej było, gdy jechało się do bliższej lub dalszej rodziny, czy znajomych, gorzej gdy wyjazd był "w ciemno". Pracę można było znaleźć na budowach, w kuchniach różnego rodzaju knajp i restauracjach, w charakterze opiekunów starszych ludzi, w zakładach naprawy samochodów, czy przy demontowaniu azbestu. W Nowym Jorku rodacy znad Wisły zatrzymują się najczęściej w dzielnicy Greenpoint. Jest ona tak dalece zdominowana przez obywateli polskiego pochodzenia, że już nie tylko napisy na wystawach sklepowych są po polsku, ale odwiedzający tę dzielnicę koreańscy czy indiańscy sprzedawcy owoców, nie mówią już na powitanie "Good morning" tylko "Dzień dobry". W dzielnicy, w której mieszka 200 tysięcy Polaków nikt nie mówi po angielsku. Jest to żywcem przeniesione do Ameryki polskie miasto, w którym niepoślednią rolę odgrywa kościół św. Stanisława Kostki i plac noszący imię Jana Pawła II. Tylko widoczne w oddali drapacze chmur zdradzają, że to Nowy Jork. Należy sobie zadać pytanie ilu z przebywających tutaj Polaków ma ważne wizy oraz pozwolenie na pracę. Większość z nich przybyła tutaj na podstawie wiz turystycznych. Gdy

znaleźli jakąś pracę przedłużali swój pobyt na lata. Wystarczały im jeden pokój, czasami bez możliwości korzystania z kuchni lub łazienki, najtańsze jedzenie — nawet to dla psów i kotów i płaca o połowę mniejsza od amerykańskiej. Obecnie Polacy chcieliby pracować w Nowym Jorku, ale nie za takie pieniądze, nie w takich warunkach i nie jako nielegalni emigranci.

Oprac.A.W.

CZY BĘDZIE NOWA DYNASTIA?

Newsweek

Przywrócenie Leningradowi jego pierwotnej nazwy — Petersburg, odbyło się w obecności Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Rosji, Władimira Romanowa. Przyjechał on po raz pierwszy do Rosji, kraju, w którym ma nadzieję rządzić, jako car po restauracji monarchii! Gdy w Rosji Władimir Romanow był radośnie witany, to w swym kręgu rodzinnym, jego pretensje uważane są za absurdalne. Członkowie rodziny Romanowych, których obecnie żyje ponad trzydziestu, są rozproszeni po całym świecie. Pięciu z nich mieszka w Anglii, po jednym w Australii, Kanadzie, Danii, Szwajcarii i Urugwaju, jedenastu w USA, sześciu we Włoszech i czterech we Francji. Seniorką rodu jest księżna Vera Konstantynowna, ostatnia żyjąca prawnuczka Mikołaja I. Członkowie rodu od lat skarżą się na wysuwane przez Władimira pretensje, który dał swojej żonie Leonidzie, ich jedynej córce Marii i jej byłemu mężowi ks. Franciszkowi Wilhelmowi Hohenzollernowi (prawnuk Wilhelma II) tytuły Wielkich Księżnych i Wielkiego Księcia.

Inny z Romanowów, Mikołaj uważa, że Władimir nie może być carem, gdyż ze swoją żoną zawarł związek morganatyczny, który wyklucza dziedziczenie tytułu. Według carskiego prawa, by zostać pretendentem do tronu, należy pojąć za małżonkę księżniczkę z obcej dynastii (nie rosyjskiej), która nie może być kobietą rozwiedzioną i nie może mieć dzieci z poprzedniego małżeństwa, tak jak to było w przypadku Leonidy. Władimir ożenił się z księżniczką gruzińską Leonidą z domu Bagration — Muchrański w 1948 roku. Wcześniej była ona żoną obywatela amerykańskiego Samnera Moore'a Kirby, z którym miała córkę. I te właśnie fakty dyskwalifikują ją z prawa do tytułu carycy. Prawa do tytułu carskiego nie mogą mieć, mimo usilnych starań Władimira, jego jedyna córka i jej syn (a wnuk Władimira) Georgi, który miałby utworzyć nową dynastię Hohenzollernów — Romanowów. Książe Mikołaj uważa takie ewentualne posunięcie za nielegalne i narażające na szwank dobre imię innych członków rodziny. 52 letni książe Rościsław, który mieszka niedaleko Londynu, również jest oburzony postawą Władimira. Jak powiedział: "Ten ledwie chodzący stary głupiec wysuwa absurdalne pretensje w jak najgorszym guście. Żaden członek rodziny Romanowych nie ma prawa do tronu ze względu, że żyjemy w innych czasach. Poza tym Władimir nie jest Wielkim Księciem, ani bratankiem ostatniego cara Mikołaja II. Jest on tylko dalekim krewnym Mikołaja II i księciem, tak jak ja i inni członkowie naszej rodziny". Ponadto Rościsławowi trudno jest wyobrazić sobie jak Rosjanie mogą wierzyć człowiekowi, który całe swoje życie spędził poza Rosją i nie znając jej bolączek pragnie obecnie narzucić jej swój styl życia.

Postronni obserwatorzy uważają, że nostalgia za koroną wynika z faktu siedemdziesięcioletnich cierpień doznanych z rąk komunistów. Obecnie Rosjanie tęsknią za kościołem i tronem, które przez tyle lat były głównymi filarami państwa rosyjskiego.

Oprac.A.W.

Po powrocie z Bonn

DRENAŻ MÓZGÓW

Liberalizacja stosunków Wschód — Zachód jest widoczna również w dziedzinie nauki, w szczególności w przedmiotach ścisłych — matematyce oraz fizyce. Radzieckich uczonych można teraz wszędzie spotkać od Helsinek do Triestu. Ich odpływ do USA jest tak zaawansowany, że jednemu z tamtejszych uniwersytetów nadano przydomek "Moskwa na Mississippi". Minnesota University w Minneapolis capnął pięciu wybitnych radzieckich fizyków, zapewniając im nowoczesne laboratoria. W Instytucie Fizyki Teoretycznej tego uniwersytetu pierwszym językiem używanym podczas badań laboratoryjnych jest rosyjski, a liczba radzieckich naukowców na takich kierunkach jak matematyka i inżynieria jest większa od amerykańskich. Kwestia zarobków nowych uczonych jest tajemnicą, aczkolwiek sądzi się, że ich dochód może wynosić około 70 — 80 tysięcy dolarów plus 10 tysięcy (lub więcej) na badania w okresie wakacyjnym. Różnica jest rażąca — w ZSRR na takim samym stanowisku uczony otrzymuje 500 dolarów miesięcznie, co stanowi więcej niż 5 dolarów. Jak powiedział jeden z amerykańskich decydentów: "Różnica jest obłędna, wręcz niewyobrażalna. W ZSRR kierowca autobusu ma więcej niż ci faceci. Co gorsza wiele instytutów nie ma nawet pieniędzy by płacić swoim pracownikom. Dlatego płacimy im dobre pensje, obawiając się by nikt ich nam nie wykradł. Oprócz wyżej wymienionych na Zachód wyjeżdżają informatycy i inżynierowie aeronautycy. Wszyscy oni wywodzą się ze szkoły słynnego fizyka Lwa Laundau' a, uważanego za największego radzieckiego uczonego. W niektórych instytutach na sześć etatów zajmują oni pięć, a uzasadnia się to faktem, że są oni lepsi niż ktokolwiek inny w tej dziedzinie.

Większość z nich to radzieccy Żydzi starający się w USA o status uciekiniera. Ze względu na recesję na tych kierunkach, nie wszystkim starającym się o ten status obiecuje się złote góry. Okazuje się, że w USA jest większe zapotrzebowanie na radzieckich piłkarzy lub hokeistów niż naukowców. Jak powiedział jeden z radzieckich uczonych, a obecnie pracownik Uniwersytetu Marylandzkiego: "Nogi są często ważniejsze niż mózgi".

Oprac. A.W.

Mer St. Petersburga Anatolij Sobczak:

POWOLI I PEWNIE POSUWAMY SIĘ DO PRZODU

Petersburg w ciągu najbliższych 10 lat będzie jednym z największych centrów finansowych w Europie. Będzie posiadać rynek papierów wartościowych i giełdę towarową. Planuje się odrestaurować zabytki oraz zmodernizować istniejący przemysł. Petersburg — zdaniem mera tego miasta A. Sobczaka — może być jednym z największych centrów kulturalnych, naukowych i turystycznych na świecie. By osiągnąć te cele należy stworzyć strefę wolnocłową i dokonać natychmiastowego przejścia do gospodarki rynkowej. To oznacza prywatyzację mieszkań, bankowości, przemysłu, służb publicznych i oczywiście handlu. Problemem, którego nie można odkładać są sprawy związane z ekologią.

Co ciekawe, mer Petersburga napotyka na pewne problemy z wprowadzaniem reform od czasu nieudanego puczu sierpniowego, gdyż życie ZSRR jest zdominowane kwestiami politycznymi. Od dłuższego czasu daje się zauważyć brak skuteczności w działaniach rządów ZSRR i Rosji. Jest to korzystne zjawisko, jednakże pod warunkiem, gdy władze miast są na tyle silne by rozwiązywać samodzielnie własne problemy. Niestety tak nie jest, Sobczak wyraża pogląd, że taka sytuacja jest tymczasowa.

Kolejnymi poważnymi problemami są: brak żywności i niedostatki paliwowe na nadchodzącą zimę. Mogą one w konsekwencji doprowadzić do społecznych rozruchów. Zdaniem mera Petersburga odpowiednie zasoby żywności i paliwa znajdują się w okolicach miast. Problem polega na tym, że gotówki znajdującej się w miastach nie sposób wydać na żywność i artykuły przemysłowe, gdyż zamarła wymiana handlowa. Nie da się ukryć, że republiki, zwłaszcza Rosja, łamią zobowiązania na dostawy. Jednak przy efektywnej współpracy z prezydentem Jelcynem, może uda się uniknąć kryzysu. Sobczak liczy także na pomoc żywnościową ze strony Niemiec i Anglii. W zamian oferuje sprzedaż zachodnich nadwyżek żywności w Rosji na zasadach handlowych. Uważa, że uzyskane w ten sposób pieniądze pomogą rozwiązać problem wyżywienia.

A. Sobczak zaprzecza jakoby chciał uczynić z Petersburga stolicę Rosji. Nie chce jej jako centrum biurokracji, natomiast schlebia mu rola Petersburga jako głównego ośrodka finansowego i kulturalnego, tak jak jest to z Nowym Jorkiem w USA czy Mediolanem we Włoszech. Być może wkrótce te marzenia się ziszczą. Na razie w Petersburgu jest coraz więcej przedsiębiorców, powstają prywatne szkoły, a w maju br. założono giełdę papierów wartościowych.

Mer Petersburga nie ma ambicji zostania liderem państwa po Gorbaczowie. Uważa on, że czasy państwa sterowanego odgórnie skończyły się.

Oprac.A.W.

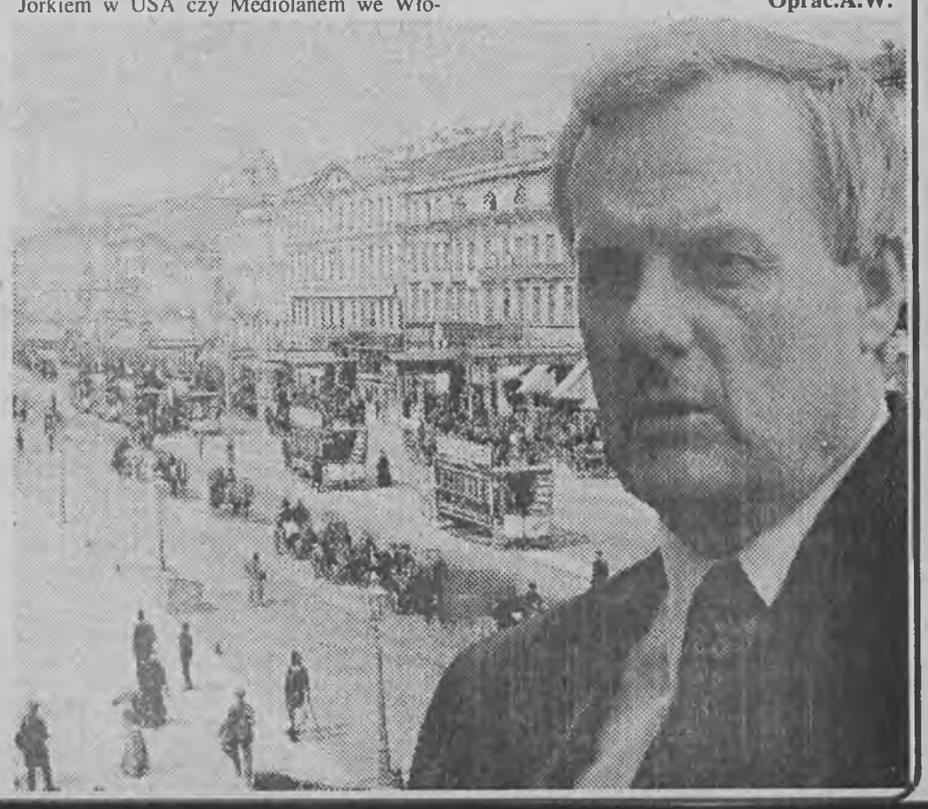

GAZETA NOWA

ELITARNA

Gazeta Nowa „Elitarna”

Honoraria, gaże...

Michael Jackson skasował ostatnio od firm Sony 850 milionów marek za płyty i reklamy. Jego siostra Janet Jackson — 75 milionów marek tylko za cztery płyty. Nie przymiera również głodem ekscentryczny David Bowie zarabiając ostatnio 60 milionów marek. Numerem 1 pozostaje jednak Madonna, która podpisała kontrakt na miliard marek. W ramach tego ekskluzywnego układu wydawać będzie płyty, kręcić filmy i programy z jej udziałem.

Supergwiazda z sercem

Stevie Wonder, 41 letni, niewidomy gwiazdor muzyki pop. Dochód z jednego koncertu, który wyniósł 450000 marek przeznaczył na skomplikowaną operację koblety chorej na raka.

Straszą Collinsa

Phil Collins musi bardziej uważać na swoją żonę Jill i ich dziecko Lilly. Pewien szaleniec grozi morderstwem. Przesyła telegramy i wykonuje niepokojące telefony. Twierdzi, że jest autorem wszystkich najiepszych utworów Collinsa.

MATKA TERESA OD PORNOSÓW

Właściwie to chciała być kontrolerem jakości mięsa. Jej życie ułożyło się jednak inaczej. Po krótkim nieudanym małżeństwie Teresa Orłowski pojechała wraz z synkiem Sebastianem w odwiedziny do znajomych w RFN. Pomogli się jej zaczepić. Zaczęła pracować w knajpach i szybko zorientowała się, że niemieccy mężczyźni chcą przede wszystkim nieskomplikowanego seksu.

Teresa szukała swojej szansy. Znalazła ją w osobie niejakiego Hansa Mosera, byłego kelnera i sprzedawcę mebli, który dorabiał rozprowadzaniem szmuglowanych z Danii "Świerszczyków". Postanowił robić je na własną rękę i na zdjęcia próbne zaprosił Teresę. Pokazać publicznie najbardziej intymne części ciała — to nie był dla niej problem. Nie mam nic do ukrycia — to stało się mottem Teresy. Swoimi wymiarami 105-65-90 idealnie trafiła w gusta Hansów i Hermannów. Małżeństwo z Moserem i w 1982 roku pierwszy film porno. Teresa jako "Lisica" (Foxy Lady) odniosła ogromny sukces. Był to bestseller wśród pornosów.

Z Moserem nie trwało długo. Rozwód i wzajemne oskarżenia. Teresa okazała się jednak wszechstronną kobietą. Potrafi również dbać o własne interesy. Wkrótce została królową porno. Dziś jest też pierwsza w Niemczech w tym biznesie. Jej firma w Hannoverze dostarcza dziennie na rynek 3.000 kaset z filmami porno, 12 nowych pozycji miesięcznie. Dochodzą do tego "gorące" magazyny, kalendarze i odpowiednio oznakowane koszulki. Roczny obrót 20 milionów marek.

Od ponad dwóch lat 38-letnia dziś Teresa Orłowski już nie występuje w produkowanych przez siebie pornosach. Jest zakochana. Jej wybrany — Gerd Roembke ma 196 cm wzrostu. Bo Teresa lubi wysokich mężczyzn. Nadal lubi też seks. Staram się kochać codziennie — przyznaje chętnie — i taka "sesja" musi trwać co najmniej 15 minut, chociaż czasami dochodzi i do dwóch godzin.

Tak ogólnie to jednak Teresa nie ma zbyt wysokiego mniemania o seksualnych talentach Niemców. Jej zdaniem są pasywni, czekają na inicjatywę kobiet, chcą aby ich uwodzić i obsłużyć, zdejmować im nawet spodnie. Nie ceni też specjalnie Niemek. Uważa, że także są zbyt pasywne, no i przede wszystkim za dużo gadają i biadolą. Swoim droczeniem się o emancypację doprowadzają mężczyzn do impotencji. Dlatego Teresa jest przekonana, że swoimi filmami pomaga im odnaleźć prawdziwy seks. Każde małżeństwo powinno mieć biblioteczkę domową z 20-30 sekskasetami. Ich wspólne oglądanie i potem miłość to więcej spokoju i mniej gwałtu — głosi Matka Teresa od Pornosów.

A swoją drogą 20 milionów marek obrotów rocznie to nie byle co. Tylko niewielu Polakom szukającym szczęścia za granicą udało się osiągnąć taki finansowy sukces.

BORIS MA DOŚĆ CYRKU

"Nie jestem stworzony do występowania w cyrku. Nie widzę sensu w wygrywaniu po raz jedenasty z kimś, kogo pokonałem już dziesięć razy."

Boris Becker ma dość tenisowej karuzeli i związanego z tym reżimu. Chce żyć jak normalny człowiek. Jeśli jest głodny, chce natychmiast zjeść hamburgera lub napić się piwa. Już zapowiada, że będzie mniej występował. Wszystko mi jedno, czy jestem pierwszy na liście najlepszych tenisistów, czy drugi — twierdzi trzykrotny zwycięzca Wimbledonu. Nie jestem z tego powodu ani szczęśliwszy ani zrozpaczony. Jego zdaniem sukces wielokrotnie przysłania tylko wewnętrzną pustkę. Przyznaje, że sport który uprawia nie jest zdrowy. Większość zawodników występuje używając środki przeciwbólowe. Czynne życie tenisisty jest krótkie. 30 lat oznacza dla nich tyle samo co 65 w innych zawodach. I co dalej? Tylko nieliczni potrafią znaleźć potem właściwe dla siebie miejsce.

Mimo tych zastrzeżeń, tenis ciągle jest najważniejszy w życiu Borisa. Kobietę stawia dopiero na drugim miejscu. Becker — wyznaje 23-latek — walczy we mnie z Beckerem. Pragnę na podstawie własnych doświadczeń nauczyć się być lepszym człowiekiem.

AIDS w rodzinie Liz Taylor

Popularna jeszcze dzisiaj gwiazda Hollywoodu, Liz Taylor, od lat wspomaga chorych na AIDS. Dziś ta straszna choroba dotknęła jej byłą synową Aileen Getty, która jest już w tej chwili umierająca. Jeszcze trzy lata temu była żoną syna Taylor, Christophera.

(K.W)

Gwiazdy pop music na pogrzebie Freddyego Mercury

Elton John a także członkowie grupy "Queen" przybyli, by oddać ostatni hołd kompozytorowi i piosenkarzowi Freddiemy Mercury, który zmarł w wieku 45 lat na AIDS.

Na czele konduktu żałobnego szła dawna przyjaciółka Mercuryego Mary. Wśród licznych wieńców i bukietów kwiatów złożonych przed krematorium na West Endzie był wieniec od Dawida Bowie. Na szarfie było zdanie "będzie cię brakowało". Na wieńcu w kształcie serca z czerwonych róż złożonego przez Eltona Johna widniał napis "dziękuję za to, że byłeś moim przyjacielem, zawsze będę cię kochał, Elton".

Podczas krótkiej ceremonii żałobnej odegrano utwór "Barcelona" nagrany przez Freddiego wraz ze słynną śpiewaczką Monsterrat Caballe a skomponowany na zamówienie organizatorów letnich Igrzysk olimpijskich w Barcelonie.

BBC zapowiedziało, że płyta "Bohemian Rapsody", ostatni wielki sukces grupy "Queen", zostanie wydana ponownie w grudniu r. Dochód przeznaczony będzie dla Terrence Higgins Trust, fundacji na rzecz walki z AIDS.

Frank Sinatra hałasuje

Nawet w kraju tak nieograniczonych możliwości jak USA nie można śpiewać gdzie i kiedy się chce. A już na pewno nie na lotnisku i to w nocy. Taki kilkugodzinny śpiew, a raczej ćwiczenia głosowe miały miejsce w jednym z pomieszczeń portu lotniczego na Florydzie. Jedna z pasażerek przebywających w sąsiednim pomieszczeniu nie wytrzymała i zażądała od członków obsługi lotniska by uspokoili śpiewającego mężczyznę. Panowie odmówili grzecznie, mówiąc "Prosimy, niech sama pani powie panu Sinatrze, żeby nie przeszkadzał".

(K.W.)

Córka pani Thatcher ścigana przez władze sądowe

Córka byłej premier Margaret Thatcher, dziennikarka Carol, może wkrótce znaleźć się w więzieniu jeśli nie zapłaci w pełni należności wynikających z lokalnego podatku "Poll tax". Jak pamiętamy, jej matka wprowadziła ten podatek, który bardzo szybko wywołał falę niezadowolenia Brytyjczyków. W 1990 roku doszło do otwartego buntu i zamieszek w licznych miastach, w wyniku czego sama Partia Konserwatywna postanowiła pozbyć się "Żelaznej Damy".

Carol Thatcher — tak jak miliony innych obywateli — została zobowiązana do zapłacenia podatku. Przez długi czas zwlekała, nie chcąc uiścić przypadających na nią 247 funtów. Dopiero wyrok sądowy zmusił ją do tego. Teraz jednak okazuje się, że Carol nie zapłaciła dodatkowych 32 funtów, wynikających z kosztów procesu. Przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości zapewnił, że jeśli należność ta nie zostanie w najbliższym czasie uregulowana, córka "żelaznej damy" znajdzie się w areszcie tak jak wielu Brytyjczyków, którzy nie chcieli płacić "Poll Tax".

Wyjątkowo niepopularny podatek budzi w dalszym ciągu opory Brytyjczyków. Co więcej, rząd Johna Majora zapowiedział już, że w 1992 roku trzeba będzie płacić o 6,8% większe sumy, a więc należności co najmniej dwukrotnie wyższe od poziomu inflacji.

Zwierzenia super gwiazd

58-letnia Joan Collins (Dynastia) zwierzyła się, że mając 12 lat zapytała matkę co znaczy stosunek. Ta zabroniła jej używać więcej tego słowa. Przedstawiła też miłość w nienajlepszym świetle. Joal mając 17 lat nie posłuchała mamy i uwierzyła 33-letniemu aktorowi Maxwellowi Red. Przyznała, że był jej pierwszym mężczyzną. Poprosił ją o rękę. Małżeństwo nie trwało jednak długo. Joan Collins jest czterokrotnie rozwiedziona. Kim Basinger, uosobienie seksu dla wielu mężczyzn uważa, że nie ma nic bardziej podniecającego jak pocałunek. Twierdzi, że najbardziej intymną częścią ciała są usta. Jej erotycznym wspomnieniem jest pierwszy pocałunek.

(K.W.)

Gardotki miłość do zwierząt

A jednak miłość do zwierząt Brigitte Bardot nie jest bezgraniczna. Kupione przez nią ze zbankrutowanego ZOO słoniątko sprawiło byłej aktorce trochę kłopotów. To gruboskórne zwierzę chciało zamieszkać ze swoją panią w jej eleganckim domu. Poruszając się jak przysłowiowy słoń w składzie porcelany narobiło szkód na 40.000 marek. Jego pani chce się go pozbyć.

(K.W.)

Steffi Graf i jej mężczyźni

Steffi Graf nie może okazywać swych uczuć tak jak jej rówieśnice. Jest zdania, że każdy związek z mężczyzną, na którym jej zależy zakończy się w momencie wkroczenia weń opinii publicznej.

Najcieplej wspomina pierwszego przyjaciela Alexandra Mronza. Wszystkim sportowym podróżom towarzyszy bardzo ograniczony krąg mężczyzn. Poza trenerem, swoim ojcem

spotyka się ze sportowcami i czasem gwiazdami kina i piosenki.

Do dziś nie wiadomo co było prawdziwym powodem rozstania z czeskim trenerem Pavlem Slozilem. Przed dwoma laty jego żona Jana postawiła go przed wyborem "Steffi albo ja". Stazil przyznał, że 38 tygodni w roku jest razem ze Steffi Graf. Jego praca z królową tenisa wydala mu się ważniejsza niż żona.

Został przy Steffi. Tym dotkliwiej musiał odczuć rozstanie z nią. A jego podopieczna rozgląda się za nowym trenerem, a mówiąc dokładniej przegląda oferty jakie otrzymała.

Możliwe, że miejsce Czecha zajmie Szwajcar Heinz Gunthardt.

Steffi mówi o sobie, że jest zwariowana na punkcie kina. Jednym z jej idolii jest Alain Delon, który pozdrowił ją kiedyś w jednej z paryskich restauracji.

Milczy jednak pytana o najgłębsze uczucia. Wszyscy wiedzą o jej przyjaźni z piosenkarzem Mickiem Hucknallam, czterystumetrowcem Haraldem Schmidem (mężem Elżbiety Rabsztyn) i ciemnoskórym koszykarzem Davidem Rabinsonem. Obserwowała turnieje tego ostatniego, a nawet bywała na nich. Spędzała z nim czas w romantycznych restauracjach. Sympatycznie wspomina znajomość z włoskim fabrykantem makaronów Lucą Darilla. Ale wśród tych wszystkich mniej lub bardziej lubianych panów, nie było jeszcze tego właściwego. Steffi, optymistycznie patrząca w przyszłość, powiedziała "Gdy będą miała 29 lat, kończę z tenisem. Mogę być wtedy żoną i matką".

(oprac. K.Wieckowicz)

Francuskie odznaczenie dla Beaty Tyszkiewicz

Tytułem kawalera Orderu Sztuk Pięknych i Nauk Humanistycznych, nadanym przez ministra kultury Francji Jacka Langa, uhonorowana została 27 listopada w siedzibie ambasady tego państwa Beata Tyszkiewicz.

Poproszona o przypomnienie swych związków z kulturą francuską, aktorka powiedziała: "od lat trwa mój filmowy romans z wielkimi Francuzami, takimi jak Balzak czy Napoleon. A więc są to związki miłosne, którym nadal pragnę być wierna. Jeśli zaś chodzi o Francję na co dzień, to szczególnie cenię tam doprowadzoną do perfekcji organizację życia, której tak nam w kraju brakuje".

Podobnymi odznaczeniami, przyznanymi przez rząd francuski, zostali wcześniej udekorowani Daniel Olbrychski i Krystyna Janda.

Najbogatszym Włochem jest producent okularów

Deklaracje podatkowe ujawniają rzeczy zaskakujące. Okazuje się, że najbogatszym Włochem nie jest wcale prezes samochodowego koncernu Fiat Giovanni Agnelli ani też równie znany Silcio Berlusconi. Jest nim natomiast 55-letni fabrykant okularów z Bolonii, Leonardo del Veccio, który oświadczył, że w 1990 roku zarobił 13,3 miliarda lirów czyli równowartość 1,1 miliona dolarów.

Del Veccio do 12 roku życia przebywał w sierocińcu "Martinitt" w Mediolanie. Potem był chłopcem na posyłki w sklepie, aż wreszcie w wieku 23 lat zajął się produkcją okularów. W trzy lata później założył własne niewielkie przedsiębiorstwo w Agordo koło Belluno w Dolomitach. Dziś jest to znakomicie prosperujący koncern.

Wracając do włoskich bogaczy, 730 obywateli Italii zarabia ponad miliard lirów rocznie. Znany przemysłowiec Carlo de Benedetti — ren sam, który przed dwoma laty proponował "Plan Marshalla dla Polski" — zajmuje dopiero 66 pozycję, bo ma dochody na poziomie 2,4 miliarda lirów. Wśród miliarderów jest też dyrygent Riccardo Muti oraz trener włoskiej narodowej drużyny piłkarskiej Arrigo Sacchi.

Nakładem warmińskiego wydawnictwa diecezjalnego ukazała się książka pt. "Ks. h.Jankowski proboszcz Parafii św. Brygidy. Dążenia kapłańskie, reakcja władz państwowych".

Autorem książki jest Hindus Peter Raina z Berlina, znany badacz współczesnych dziejów kościoła katolickiego w Polsce.

Liczą ponad 200 stron książka przedstawia dziesięcioletnią działalność gdańskiego prałata. Autor dokumentuje ją także rzadkimi materiałami z zachowanych akt wydziału śledczego prokuratury wojewódzkiej.

SOTHEBY, CHRISTIE'S I PHILIPS

Informacje na temat domów aukcyjnych Sotheby, Christie's czy Philipsa ukazują się zazwyczaj przy okazji kupna—sprzedaży słynnych dzieł nie mniej znanych artystów. Ostatnio firmy aukcyjne coraz częściej wystawiają do sprzedaży także dawne przedmioty użytkowe oraz rzemiosło artystyczne. I tak na aukcji Christie's sprzedano XIX wieczną amerykańską, mechaniczną zabawkę "Dziewczynkę ze skakanką" za 25300 dolarów. Dom aukcyjny Philips, uzyskał za wypchanego łososia—największego jakiego złapano w Anglii, o długości 125 cm—1550 dolarów. Staroświecką kartę gracza baseballowego sprzedano za 455 tysięcy dolarów. Za plakat przedstawiający King Konga (1933 rok) zapłacono 25 tysięcy, a za rzadko obecnie spotykane komiksy "Batmana" z 1940 roku 20 tysięcy dolarów. Nabywców znalazły także piłki golfowe z XIX wieku za sumę 46 tysięcy funtów szterlingów. Jak powiedział jeden z właścicieli domu Christie's: "Przed nami otwierają się nieskończone możliwości". Firmy te, istniejące od połowy XVIII wieku, specjalizują się zazwyczaj w sprzedaży dzieł sztuki. Jeszcze parę lat temu nie do pomyślenia byłoby zorganizowanie aukcji przedmiotów użytkowych. Z każdym dziesięcioleciem zmieniała się moda na zakup dzieł malarstwa europejskiego. Sprzedawano dzieła szkoły włoskiej, Rembrandta, a później impresjonistów. Obecnie dzieła te cieszą się nieco mniejszą podażą, skąd też mniejsze obroty. Choć są one niższe, dla przeciętnego Polaka mogą być szokujące. U Sotheby'iego obroty spadły z 2,9 miliarda tylko do 2,4 miliarda dolarów rocznie. W domu aukcyjnym Christie's zmniejszyły się one z 2,14 miliarda do 1,9 miliarda dolarów rocznie. Tak wysoki poziom zysków zapewniają cieszące się niesłabnącą popularnością rysunki starych mistrzów, włoskie i angielskie meble, wyroby jubilerskie oraz od czasu do czasu stare samochody. Sądzi się, że tymczasowy spadek obrotów jest spowodowany zmianą klienteli. Powoli miejsce bogatych Amerykanów i Japończyków zajmują Włosi, Niemcy i Hiszpanie. By nie stracić tych pierwszych i zdobyć nowych klientów domy aukcyjne planują otwarcie swoich nowych placówek w Niemczech, Indiach, Islandii, Francji, Grecji i Japonii. A w międzyczasie czy nie chciałby ktoś kupić wypchanego łososia?

Piłki golfowe z XIX wieku

Karta gracza basebalowego

Mechaniczna zabawka "Dziewczynka ze skakanką

Okładka komiksu Batmana z 1940 roku

Wypchany łosoś

(A.W.)

Fot. Marek Woźniak

W samolotach Aeroflotu chciano wprowadzić... miejsca stojące

Przekształcenia zachodzące w (byłym) ZSRR dotyczą także Radzieckich Linii Lotniczych, "Aeroflotu". Z jednej strony dotyczą one reform wewnątrz samej firmy, z drugiej — wiążą się z powstawaniem na obszarze radzieckiego imperium nowych firm, takich jak "Air Russia" czy, "Kamchatavia".

Zmiany te są niezbędne. W 1990 roku "Aeroflot" przewiózł ponad 137 milionów pasażerów, ale dalsze 25-30 mln. odeszło od kas biletowych z kwitkiem. Znana jest niska jakość usług, świadczonych przez radziecką firmę. Niepunktualność, arogancja personelu, wysoka awaryjność maszyn — zyskały "Aeroflotowi" złą sławę. Szokują niektóre wcześniejsze pomysły kierownictwa, jak np. projekt, by wprowadzić na trasach krajowych w samolotach tzw. miejsca stojące.

"PIERIESTROJKA" POD CHMURAMI

Bez sprawnego transportu lotniczego normalne funkcjonowanie (byłego) ZSRR jest tymczasem niemożliwe. Wielkie przestrzenie i słaba sieć połączeń kolejowo-drogowych skazuje, zwłaszcza mieszkańców Syberii i europejskich terenów Rosji, na korzystanie z samolotów.

Według nowych planów, aby sprostać potrzebom, a także zeuropeizować w przyszłości "Aeroflot" konieczny będzie w najbliższych latach zakup 600-650 nowych samolotów. Dopiero wtedy ludzie przestaliby się bić przed kasami i w kolejkach do samolotów o lepsze miejsce. Przy okazji wycofane zostałyby maszyny wyeksploatowane do tego stopnia, że każdy ich lot grozi katastrofą.

Przewidywana jest też rekonstrukcja około 40 lotnisk i przebudowa kilkudziesięciu portów lotniczych. Nowe terminale mają otrzymać m.in. białoruski Mińsk, syberyjska Czyta i Samarkanda w Azji Środkowej. Nowe pasy startowe, dostosowane do radzieckich samolotów, szerokokadłubowych IŁ-86, zbudowane będą w takich miastach jak Świerdłowsk i Ufa. Przebudowa obejmie moskiewskie lotnisko Szeremietiewo, tak aby odpowiadało ono standardom tzw. III kategorii IATA.

"Aeroflot" rozpoczął też przekształcenia wewnętrzne w rodzaj holdingu. Oprócz moskiewskiej centrali połączeń radzieckiego potentata, powstają samodzielne w znacznym stopniu, regionalne towarzystwa lotnicze, takie jak: Kamchatavia, Bashkirian Airlines, Tumenaviatrans, Sibavia, Krasnoyarskavia, Aerovolga, Yakutavia. Ma to usprawnić kierowanie lotniczym molochem.

Pojawiły się też projekty joint venture. Najbardziej zaawansowane są prace nad powołaniem do życia "Air Russia". Ta nowa linia lotnicza ma być wspólną własnością kilku radzieckich instytucji (w tym "Aeroflotu") oraz "British Airways".

W sierpniu br. podpisano w Londynie wstępne porozumienie w tej sprawie. Przewiduje ono, że BA otrzymają w "Air Russia" 31% udziałów, a w zamian zainwestują co najmniej 20 mln funtów.

Pierwsze loty "Air Russia" przewidywane są na rok 1993. Wcześniej powstanie, pod kontrolą tej firmy, międzynarodowy terminal na moskiewskim lotnisku Domodiedowo. Zakupione mają być samoloty produkcji zachodniej, w tym szerokokadłubowe "Boeingi-767".

"Air Russia" obsługiwać będzie nie tylko połączenia krajowe. Na początek będzie latać z Moskwy do Londynu, Bangkoku, Dżakarty i Tokio. Później także do Ameryki Północnej i głównych miast Europy Zachodniej.

Na horyzoncie pojawiają się też nowi rywale dla "Aeroflotu" — prawie całkowicie niezależne linie lotnicze, powstałe z republikańskich oddziałów radzieckiej firmy ("Litchuanian Airlines") czy Łotwie ("Baltic International Airways").

Pluralizm dotyczyć więc będzie, można powiedzieć, nie tylko radzieckiej polityki, ale i radzieckiego nieba.

Mirosław Głogowski

Matka jest w stanie rozpoznać swe dziecko w parę chwil po urodzeniu po... zapachu — stwierdza studium opracowane wspólnie przez Szpital Szare Tzedek oraz Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie. W czasie eksperymentów prowadzonych w klinice położniczej — z udziałem 50 matek — okazało się, że w kilka chwil po wydaniu na świat dziecka 90% z nich bezbłędnie zidentyfikowało swe niemowlę po zapachu. Po godzinie wszystkie potrafiły je zidentyfikować. W czasie tego eksperymentu dano matkom do powąchania bieliznę, którą nosiły trzy różne niemowlęta, z których jedno było ich dzieckiem. W czasie drugiego eksperymentu matkom zawiązano oczy i zatkano nos pozwalając im jedynie dotknąć otwartą dłonią skóry trzech niemowląt. W godzinę po wydaniu dziecka na świat 88% kobiet potrafiło bezbłędnie zidentyfikować swoje niemowlę. Zdaniem dr Marshy Kaltz, prowadzącej te badania, mamy tu do czynienia z podobnym instynktem jak u zwierząt.

Dożywotnie więzienie dla Walijczyka, który zabił i upiekł własną żonę

Karę dożywotniego więzienia otrzymał Walijczyk John Perry, oskarżony o to, że zabił i upiekł swą filipińską żonę Armindę. Wyrok ten zapadł podczas procesu, jaki toczył się w walijskim miasteczku Mold.

52-letni mechanik lotniczy Perry poznał swą żonę — filipińską prostytutkę — w 1984 roku. Po pewnym czasie zdecydował się pozbyć jej, a zamierzał to uczynić planując "morderstwo doskonałe". Policja ustaliła, że Perry zadusił swą żonę, a następnie upiekł jej ciało w kuchennym piecu aby "zmniejszyć zawartość wody w zwłokach". Zabójca liczył na to, że "zmniejszy ciężar ciała i łatwiej się go pozbędzie".

John Perry został też oskarżony o to, że "żywił ulubioną kotkę Kate ciałem swej żony". Sędziowie nie dopatrzyli się żadnych wyrzutów sumienia u mordercy — stąd tak surowy wyrok.

(PAP)

Oryginalny rekord dzielnego Szwajcara

32-letni Szwajcar Fritz Bruegger, który chciał za wszelką cenę wejść do Księgi Rekordów Guinnessa, zdołał to osiągnąć w ubiegły poniedziałek. Otóż udało mu się w ciągu 24 godzin przejechać pociągami 3586 km, bijąc poprzedni rekord w tej kategorii — 2804 km — należący do pewnego Niemca.

Bruegger wsiadł w niedzielę w Bordeaux do pociągu dużych szybkości TGV i dojechał nim do Paryża. Tam natychmiast przesiadł się na pociąg powrotny i tak kursował wytrwale aż do godzin południowych w poniedziałek. Rekord okazał się znakomitą reklamą dla francuskich kolei państwowych SNCF.

Kopia statku Magellana zatonęła podczas wodowania

Kopia galeonu "Victoria", na którym hiszpański żeglarz Juan Sebastian Elcano zakończył w 1522 r. pierwszą w historii podróż dookoła świata, rozpoczętą przez Magellana, zatonęła podczas uroczystego wodowania w porcie Isla Cristina (na południu Hiszpanii).

Człowiek przebrany za "Curro" — maskotkę światowej wystawy, która odbędzie się w Sewilli w 1992 r. — oraz 4 członków załogi uratowało się skacząc do wody. Działo się to na oczach przewodniczącego hiszpańskiej komisji obchodów pięćsetlecia odkrycia Ameryki i prezesa wystawy światowej.

Budowę kopii "Victorii" podjęto w ramach obchodów pięćsetlecia odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, które przypada na 1992 r. Zdaniem kierownika projektu rekonstrukcji statku Ignacia Fernandeza, "Victoria" zatonęła z powodu błędu popełnionego przez jeden ze statków, które ją holowały, a także z powodu braku odpowiedniego balastu.

Zaskakujący występ Carusa

44-letni mieszkaniec Rzymu Gianpietro Caruso wspiął się rano na szczyt Koloseum aby zaprotestować przeciwko wyjątkowo powolnemu działaniu miejskiej biurokracji. Caruso, który wcale nie jest śpiewakiem, zabiega daremnie od dwu lat o licencję ulicznego sprzedawcy.

Po sześciu godzinach "koczowania" na szczycie tego starorzymskiego zabytku Caruso dał się sprowadzić na ziemię strażakom, kiedy obiecano mu, że "jego sprawa jest już w toku".

Dodajmy, że ci wszyscy, którzy chcą publicznie wyrazić swój protest — np. uzyskać przydział kwaterunkowego mieszkania czy dostać pracę — wspinają się na Koloseum by zwrócić na siebie uwagę przechodniów, a przy okazji zainteresować prasę.

Porachunki prostytutek

Trzy londyńskie prostytutki, które w grudniu 1987 r. spaliły żywcem swoją rywalkę, zostały skazane w Bourg-en-Bresse (wschodnia Francja) na kary od 18 do 15 lat więzienia.

Veronique Ferro i Fatiha Siddhum skazano na kary 18 lat więzienia, a 23-letnią Lilę ben Abdallah — najmłodszą z panienek — na 15 lat więzienia.

Trzy przedstawicielki najstarszego zawodu świata zastawiły pułapkę na swoją koleżankę 24-letnią Dżamilę Sakhari zapraszając ją na samotny spacer do opustoszałej dzielnicy Lyonu Meribel-Jonage. Tam pobiły ją dotkliwie, postrzeliły z rewolweru, a następnie oblały benzyną i podpaliły. Prostytutki, na dodatek narkomanki, prowadziły bitwę o strefy wpływów w śródmiejskiej dzielnicy trzeciego pod względem wielkości miasta Francji co zakończyło się porachunkami z tragicznym finałem.

(PAP)

Czegóż nie zrobi odrzucony amant...

Sąd w Mulhouse skazał młodego mężczyznę na karę 2 tys. franków (385 dolarów) za obrazę dobrych obyczajów. Osobnik ten wysłał wybrance serca, odrzucającej jego zaloty, kserokopię zdjęcia... najbardziej intymnej części swojego ciała.

20-letni zalotnik zakochał się do szaleństwa w sąsiadce kwiaciarce. Dziewczyna pozostawała obojętna na zaloty. Nie odpowiadała nawet na telefony. Zrozpaczony, zrobił zdjęcie swojego członka i wysłał ukochanej. Kobieta poczuła się obrażona i złożyła skargę do sądu.

Śledztwo pozwoliło ustalić tożsamość nadawcy listu — umożliwiła to identyfikacja odcisków palców na korespondencji. Chłopakowi nie pozostało nic innego, jak przeprosić. Poskutkowało — pozew został wycofany.

Pożegnanie tenisowej nastolatki?

INNA STEFFI

Mijającego roku Steffi Graf z całą pewnością nie zaliczy do najlepszych w swojej tenisowej karierze. Utraciła światowe przodownictwo na rzecz Moniki Seles. Często, jak na nią przegrywała. W ostatnim spotkaniu najlepszych 8 tenisistek świata, nie zakwalifikowała się nawet do półfinału. Czyżby początek końca wielkiej kariery?

Co się dzieje ze Steffi? Przecież ma dopiero 23 lata. Właśnie — 23 lata. W ciągu krótkiego czasu nastąpiła gwałtowna zmiana. Tenisowa nastolatka stała się nagle elegancką pewną siebie młodą kobietą.

Jeszcze przed czterema miesiącami dla Steffi liczył się tylko sportowy sukces. Nie zwracała uwagi na swoje ubrania, nie dbała o urodę, nie umiała zachować się przed kamerą, robiła wrażenie z lekka zakompleksionej. I nagle odkryła, że jest ładna i inteligentna. Odkryła samą siebie i wzięła swoje życie we własne ręce. Przy wyeksponowaniu urody pomaga jej projektant mody Thomas Zeumer, do którego klientek zaliczają się światowej sławy modelki Claudia Schiffer i Margaux Hemingway. Steffi nauczyła się właściwego makijażu, zajęła się swoimi włosami i wie już jakie pasują jej ozdoby. Całkowicie zmieniła garderobę. Główne miejsce w jej szafie zajmują teraz eleganckie kostiumy oraz podkreślające figurę spódniczki i bluzki.

Nowe reklamy ukazują pełną kobiecego uroku Steffi. Zaskoczyła miliony telewidzów, kiedy bez żadnej tremy, z uśmiechem, w prostych logicznych zdaniach wyjaśniła, dlaczego pożegnała się z trenerem Pavlem Složilem. Podjęła nawet drastyczną niewątpliwie decyzję, ograniczenia opieki ze strony ojca. Dotychczas Petr Graf nie spuszczał córki z oka na sekundę. Nie muszę być pilnowana na okrągło — zwierzyła się telewidzom Steffi. Ojciec będzie mi towarzyszył tylko w wyjątkowych przypadkach.

Najważniejsze jest chyba jednak odkrycie Steffi, że życie może jej zaoferować znacznie więcej, niż tylko wieczne uganianie się za pierwszym miejscem na światowej liście. Stefanie Maria Graf odnalazła samą siebie.

NARKOMANI W RADZIECKIEJ MILICJI

Wiceminister spraw wewnętrznych ZSRR generał-major Witalij Turbin parafował w ostatnich dniach listopada protokół Radziecko-Amerykańskiego Komitetu Prawnego ds. Walki z Alkoholizmem i Narkomanią. W dokumencie tym po raz pierwszy "otwartym tekstem" stwierdza, że wśród pracowników radzieckiego MSW rozpowszechniła się narkomania i alkoholizm.

Amerykańscy eksperci uważają, że najwłaściwszym dla radzieckich milicjantów jest program rehabilitacyjny przygotowany dla żołnierzy lotnictwa wojskowego USA. Uwzględnia on bowiem psychologię ludzi w mundurach, niezależnie od ich narodowości. Program ma być udostępniony radzieckiej milicji bezpłatnie.

Szef moskiewskiego Ośrodka Psychofizjologii i Psychologii Pracy Wiaczesław Zwonnikow poinformował, że na początku 1992 roku dwaj radzieccy specjaliści zajmujący się problemami alkoholizmu i narkomanii, udadzą się na 9-tygodniowy staż do Teksasu. I tym razem wszystkie koszty, za wyjątkiem kosztów przelotu, ma pokryć strona amerykańska.

Najprawdopodobniej MSW zdecyduje się tak utajnić fakt leczenia milicjantów z narkomanii i alkoholizmu, że nawet bezpośredni przełożeni pacjentów nie będą informowani o chorobliwych skłonnościach podwładnych. "Wszystko po to, żeby nikt niczego nie wstrzykiwał sobie pod kocem" — powiedział Zwonnikow.

Stanisław Filipczak (AI)

Księżniczka Karolina boi się o dzieci

Rok minął od tragicznej śmierci Stefano Casiraahi, męża księżniczki Monaco. Karolina powróciła już, po okresie żałoby do swoich obowiązków.

Co roku najbardziej potrzebujący mieszkańcy Monaco zostają w czasie odwetu obdarowywani przez rodzinę książęcą. Dla dzieci księżniczki, które spędziły z matką lato na południu Francji, zaczął się nudny, pozbawiony atrakcji, okres. Tym cięższy dla dzieci, że książęca rodzina, w obawie przed porwaniem, zwiększyła ochronę nad nimi.

Dzieci księżniczki Karoliny Charlottel (5 lat), Andrea Albert (7 lat) i Pierrel (4 lata).

Pilnowane są na każdym kroku. Zbyt dużym szokiem dla księżniczki było włamanie się bandytów do kaplicy cmentarnej i próba ograbienia zwłok jej męża.

Najbardziej niepokoi matkę jej najstarszy z trojga dzieci, siedmioletni syn Andrea Albert. Wykazuje (zapewne po ojcu) zamiłowanie do wielu dyscyplin sportu. Ku przerażeniu Karoliny kocha wodę. Uwielbia też zawody motocrossowe, na które zabiera go włoski dziadek, Giancarlo Casiraghi i dwaj, również włoscy kuzyni.

Mały Albert lubi wyścigi. Jego nieżyjący ojciec brał udział w motorowodnych wyścigach jako 20-letni chłopak. Karolina ma świadomość tego, że nie może przywiązać dziecka do siebie. Nie umie ukryć jednak wielkiego strachu, który chyba nigdy jej nie opuści.

(K.W.)

Ciemne sprawki

Podejrzane numery

To była wyjątkowa okazja. Audi 80 z 1990 roku — zaledwie 40 tys. km przebiegu, ani jednego zadrapania lakieru — jedynie za 70 mln zł. Andrzej P., taksówkarz z prawie dwudziestoletnim stażem wiedział, że takiej okazji nie wolno przepuścić. Wziął na stronę oferującego samochód młodego człowieka i wyłożył karty na stół: auto na pewno kupi, ale tu, na giełdzie, nie ma przy sobie pieniędzy. Będzie miał jutro przed południem.

— Tutaj jest adres — wręczył właścicielowi audi kartkę.

Podali sobie ręce.

Nazajutrz pod wskazany adres przyjechał samochód i jego właściciel. Radość Andrzeja P. nie miała granic. Wsiadł do auta, zapuścił silnik, ruszył. Po półgodzinnej przejażdżce transakcja została zawarta: 70 milionów plus 3 za futrzane pokrowce na siedzenia.

Dopiero po wyjściu młodego człowieka (jak wynikało z dokumentów — Janusza Sz.) P. dokładnie przyjrzał się zakupionemu samochodowi. Szczególną uwagę poświęcił numerom silnika i podwozia — były wyraźne, odpowiadały numerom w dowodzie rejestracyjnym, ale tkwiło w nich też coś podejrzanego. Taksówkarz odniósł wrażenie, że niektóre cyfry odbiegają krojem od pozostałych — co najmniej dziwne w samochodzie tak solidnej marki.

Po dwóch spokojnych tygodniach P. przeczytał w gazecie, że policja udostępnia dane wszystkich poszukiwanych samochodów skradzionych w kraju. Pełen złych myśli poszedł w najbliższą niedzielę na giełdę, by spisać numery kilku wybranych na chybił – trafił zachodnich samochodów, Na karteczce umieścił też numery swojego audi, (które przezornie zostawił w garażu) — i następnego dnia tramwajem pojechał na policję.

Czytając wydruk z komputera, odetchnął z ulgą. Żaden ze skradzionych samochodów typu audi 80 nie był tym, który kupił od Janusza Sz.

W domu jeszcze przyjrzał się wydrukowi. Niepokój powrócił. W garażu okazało się, że srebrno–zielone audi 80, które zaginęło przed dwoma miesiącami w Olsztynie, stało obok Andrzeja P. Zgadzały się wszystkie dane, z wyjątkiem kilku cyfr w numerach fabrycznych. Były to cyfry wyraźnie inne od pozostałych; teraz już nie ulegało wątpliwości, że zostały przerobione.

Taksówkarz wpadł w popłoch. Sam przemalował auto na bardziej popularny, czerwony kolor, zdjął futrzaki i założył nowe pokrowce. Na postoju — pół–żartem, pół–serio rozpytywał wśród kolegów o "fachowca", zajmującego się przerabianiem numerów fabrycznych.

Kilka dni później do drzwi domu Andrzeja P. zapukali policjanci z "drogówki".

— Chcielibyśmy obejrzeć pański samochód.

Widocznie nie wszyscy taksówkarze pytania P. wzięli za żart — któryś z nich musiał o tym poinformować policję.

Krzysztof Potulicki

■ **Marek Woźniak**

„Staropolski piernik świąteczny"

Zachęcam wszystkie panie domu, by upiekły piernik same! Żaden kupny nie dorówna temu, który przyrządzimy — szczególnie, jeżeli zrobimy go ściśle wg podanego przepisu. Ciasto na ten piernik można przygotować nawet 4–3 tyg. przed pieczeniem, a piernik upiec 3–4 dni przed świętami, a więc przepis jest i doskonały — i bardzo wygodny!

Potrzebne produkty:

pół kilo prawdziwego miodu, dwie szklanki cukru, 24 deka smalcu (może być masło, ale smalec lepszy!) kilogram mąki tortowej, trzy duże jajka, trzy płaskie łyżeczki sody oczyszczanej, płaska łyżeczka soli, przyprawy do piernika.

Sposób przyrządzenia ciasta:

Miód, cukier i smalec kładziemy do garnka (jeżeli emaliowany — bez najmniejszego nawet odprysku!) i stopniowo podgrzewamy na maleńkim gazie — doprowadzając nieomal do zagotowania. Masę chłodzimy — gdy zimna! — dodajemy stopniowo: mąkę, całe jajka, sodę (koniecznie rozpuszczoną w połowie szklanki zimnego mleka!) sól oraz przyprawy. Przyprawy najlepiej przygotować samemu (łyżeczka cynamonu, łyżeczka mielonych goździków, łyżeczka imbiru) — kto lubi piernik z bakaliami — może dodać rodzynki i siekane orzechy! Bardzo starannie wyrobione ciasto kształtujemy w kulę, wkładamy do idealnie czystego, wcześniej wyparzonego, kamiennego garnka (garnek może być polewany, ale bez najmniejszego odprysku!) przykrywamy szczelnie lnianą ściereczką i ustawiamy w chłodnym miejscu, żeby dojrzało!

Ciasto może leżeć 4 tyg. — ale dobre do pieczenia jest już po 2 tyg.

Ciasto pieczemy — dzieląc je na dwie–trzy porcje — na wysmarowanej tłuszczem blasze. Zaraz po upieczeniu piernikowe placki są twarde ale po dwóch–trzech dniach skruszeją i po prostu — rozpływają się w ustach! Zimne placki przekładamy powidłami (przed przełożeniem dobrze jest powidła lekko podgrzać!) lub dobrymi konfiturami — np. z wiśni, z aronii lub z brzoskwiń. Doskonale smakuje piernik przełożony masą orzechową czy marcepanową — można piernik polukrować lub polać czekoladą. Ile Pań domu, tyle pomysłów! Piernik zachowuje długo swoją świeżość, ale z własnego doświadczenia wiem, że nie uda się go zbyt długo przechować — jest taki dobry — że domownicy i goście uporają się z nim w bardzo szybkim tempie.

Ponawiamy apel do naszych Miłych Czytelników! Czekamy na listy — czekamy na Wasze propozycje! Odpowiemy na każdy list — indywidualnie — lub na łamach, podamy każdy (no, prawie każdy) przepis! Piszcie!

Ewa Aszkiewicz

HOROSKOP

BARAN (21.03–20.04)

Najbliższe dni mogą okazać się trudne, będą niespodziewane przeszkody, trudne rozmowy, nerwowe działania, — nie pozwól sobie na żadne, najmniejsze nawet układy, pracuj systematycznie — i nie mów zbyt dużo — człowiek nigdy nie żałuje tego, czego nie powie! Prawdą jest, że znacznie częściej możemy się zgubić nie w labiryntach, lecz wśród prostych krętactw. W życiu osobistym też niezbyt pomyślnie — nie dopuść do przykrej rozmowy, niemiłej sceny — a nawet — groźby rozstania.

BYK (21.04–21.05)

Sprawy mogą się toczyć trochę nie po Twojej myśli — zwróć większą uwagę na wszystko, co Cię otacza, nie pozwól sobie na najmniejsze nawet niedopatrzenie — efekty mogą być więcej, niż przykre! Dobre dni dla planujących najkrótszy nawet wyjazd — wszystko się uda — ale w czasie podróży wskazana wielka ostrożność. I uwaga! W niedalekiej perspektywie bardzo duży, ale miły sercu — dla niektórych wręcz upragniony wydatek! Propozycja ze strony Lwa będzie nieomal nie do odrzucenia!

BLIŹNIĘTA (22.05–21.06)

Dni mogą obfitować w niełatwe decyzje — mogą być dodatkowe zadania, trudne i kłopotliwe sprawy — ale niezłe finanse i całkiem dobra atmosfera! Bardzo korzystny okres dla osób, właśnie teraz decydujących o dalszym życiu — tak zawodowym, jak i uczuciowym — pomyślność i dobre Gwiazdy są tuż, tuż! Postaraj się wykorzenić z charakteru zazdrość — pamiętaj — dla zazdrości nie istnieje ani przeszłość, ani przyszłość — bo wszystko — co widzi jej wyobraźnia — jest zawsze teraźniejszością.

RAK (22.06–22.07)

Tydzień nie tyle męczący i trudny — co — dla wielu — nieomal zwariowany! Będziesz się dwoić i troić — by podołać wszystkim zajęciom — i podjętym wcześniej zoowiązaniom — ale zupełnie niepotrzebnie — czasu nie da się wyprzedzić, niektórych prac wykonać na wprost — a złośliwością rzeczy martwych nie należy się przejmować — gorsza od nich bywa czasami "życzliwość" ludzi żywych. Na niektórych — czekają bardzo, bardzo szczęśliwe chwile z bliską sercu osobą, ale zachowaj się tak, by nigdy nie żałować swojego postępowania.

LEW (23.07–22.08)

Na horyzoncie zawodowym szykują się pewne zmiany, może nawet duże, niektórzy będą mieli właśnie teraz okazję do zmiany pracy, przejścia na własną działalność — a wszystko — mimo pewnych oporów i małych przeciwności — powinno potoczyć się dobrze! Ale nie podchodź do sprawy ze zbyt wielkimi zastrzeżeniami — może się zdarzyć, że zanim wszystko wyjaśnisz — kto inny chwyci okazję, którą los przeznaczył Tobie. Spotkanie z przyjacielem sprzed lat odnowi wspomnienia!

PANNA (23.08–22.09)

Wszystkie, niezbyt ciekawie układające się sprawy właśnie teraz zaczną się krystalizować, i to wyraźnie na Twoją korzyść. Dobra współpraca, uznanie, duże szanse na przyszłość — nawet tą daleką — będziesz zawdzięczał nie tylko swojej wiedzy zawodowej, ale umiejętności postępowania i poczuciu humoru, cóż — humor nie potrzebuje reklamy, bo jest reklamą sam w sobie, a przy tym — najlepszym lekiem w wielu trudnych przypadkach.

WAGA (23.09–22.10)

Ostatnio — Twoje zadania zawodowe zostały zdominowane planami zmian, dalszego wyjazdu czy rozpoczęcia działalności na własny rachunek. Okres ku temu sprzyjający, wykorzystaj dobrą passę która od pewnego czasu jest obok, ale postępuj we wszystkim uczciwie — to najlepsza droga do upatrzonego celu. I nie głoś swoich opinii zbyt głośno, nawet — jeżeli jesteś przekonany o własnych racjach — lepiej zamilcz — to przyniesie znacznie lepsze efekty.

SKORPION (23.10–22.11)

W pracy pewne posunięcia mogą nie iść tak, jak to sobie zaplanowałeś, niech Cię to nie przygnębia, nie wszystko musi się zawsze udać — małe przegrane dają szansę do tego, by następne batalie przygotować lepiej — i mieć większe szanse wygranej! Zachowaj spokój, nie rezygnuj, walcz o swoje z uporem i cierpliwością — to najlepsza droga — by wygrać! I nie patrz źle na tych którym się trochę lepiej powiodło. W życiu osobistym — radość i jeszcze raz radość — ale o tym — sza...

STRZELEC (23.11–21.12)

W pracy tak jakoś — bardzo dziwnie, — dla niektórych — zupełnie nowe perspektywy i bardzo duże szanse na doskonałą przyszłość, dla innych jakieś kłopoty, może nawet kłody — podłożone przez niezbyt życzliwych ludzi. Nie rewanżuj się, bądź sobą — i zawsze ponad ludzkie podłości, pamiętaj — że skoro ludziom do twarzy w lisach — nie należy na nich wieszać psów!!! To dobra zasada, warto jej przestrzegać. Dobry okres dla osób chorych, niedomagających — jest duża szansa na szybki powrót do dobrej formy i pełnego zdrowia!

KOZIOROŻEC (22.12–20.01)

Tydzień, w którym dobrze będzie dużo myśleć — i niezbyt dużo mówić, szczególnie o otaczających Cię sprawach. Nawet najlepszym przyjaciołom nie mów o swoim szczęściu — bo zbudzisz ich zawiść — nie mów im także o swoich smutkach — bo, kto wie — czy ich tym nie uszczęśliwisz? Z otaczających Cię trosk staraj się wyłączyć — bądź dla osób najbliższych Ci miłym i serdecznym — to najszybciej zaprocentuje! I bardzo uważaj w czasie podróży, nawet tej najkrótszej — następstwa mogą być przykre, długotrwałe i kosztowne.

WODNIK (21.01–20.02)

Wchodzisz w okres dość trudnych dni, zmian w systemie pracy — a przede wszystkim — w sposobie myślenia. Nie denerwuj się, nie przejmuj, nie martw na wyrost — zachowaj spokój i pamiętaj, że jesteś na tyle zdolnym i pracowitym — by wszystkiemu podołać. Bardzo dobre dni dla wszystkich zakochanych — wielka, niespodziewana radość i szansa na szybkie rozpoczęcie życia razem! Będzie sprzyjała fortuna — i to na wielu odcinkach — nie zamykaj przed nią drogi — dalej unikaj hazardu!

RYBY (21.02 — 20.03)

Twoje doświadczenie, rutyna, uzupełniana wiedza — a także umiejętność postępowania we wszystkich, nawet tych najbardziej niesprzyjających okolicznościach — pomogą wygrać wszelkie atuty — a w najbliższym tygodniu będzie ich kilka. Wygrasz prawie wszystkie! Wszystkie samotne i zmęczone tym stanem Ryby mają szansę na poznanie kogoś miłego, ale uwaga — nie należy być zbyt szczerym od samego początku bo obiekt — chociaż Cię zauroczy — może wcale nie być tego wart!

A.K.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

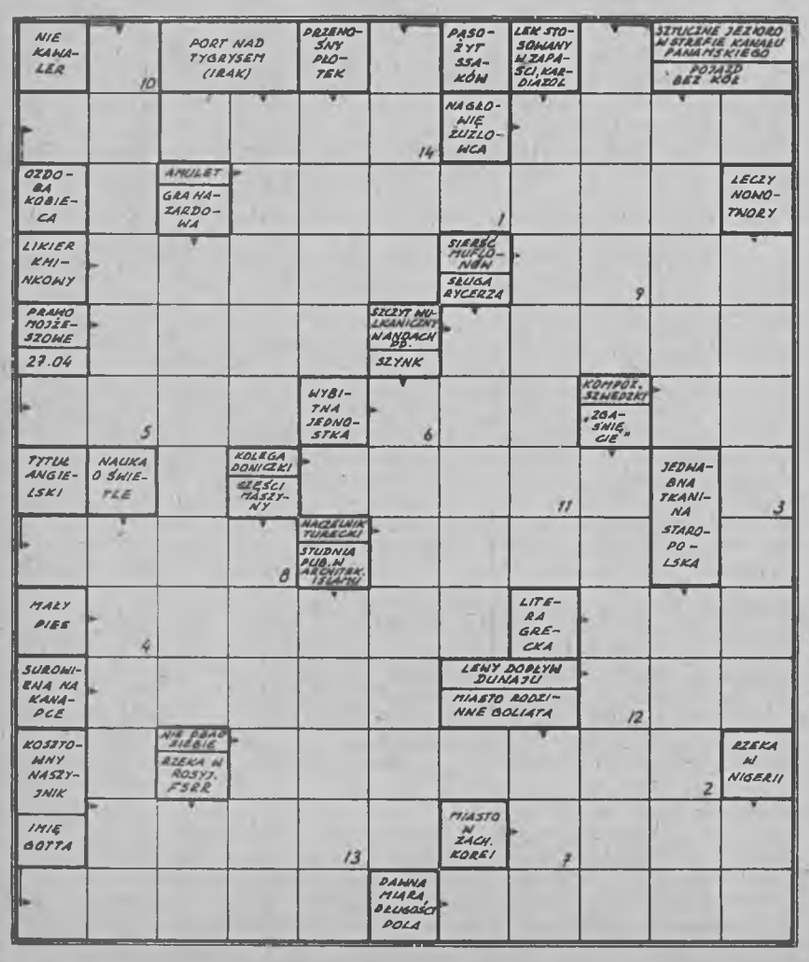

Po wpisaniu wyrazów litery ustawione w kolejności od 1 do 14 utworzą końcowe rozwiązanie — przysłowie ludowe.

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru gazety pod adres:

65–048 Zielona Góra
al. Niepodległości 22.

Wśród prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 204/91

Hasło:
Czas.
Jak ten czas tyka nas.

Nagrody wylosowali:
LUCYNA FRĄCEK z Babimostu,
LIDIA I ZENON KOWALCZYKOWIE z Głogowa
MIROSŁAW PILARSKI z Zielonej Góry.

Gratulujemy — nagrody zostaną przesłane pocztą.

POŻEGNANIE Z MONOGAMIĄ?

ILU MĘŻCZYZN POTRZEBUJE KOBIETA?

Kobieta potrzebuje pięciu mężczyzn, żeby być naprawdę szczęśliwą — twierdzi psycholog z Hamburga, 44–letnia Eva–Maria Kuppers. Towarzysza, kochanka, doradcę, przyjaciela i wielbiciela. Towarzysza, żeby mieć z kim wyjść i pokazać się. Kochanek wie jak ją uszczęśliwić w łóżku. Doradca zna jej problemy zawodowe. Z przyjacielem może podzielić się swoimi troskami i kłopotami. Wielbiciel znakomicie wpływa na jej samopoczucie.

Uff! Niezłe wymagania ma współczesna kobieta. Mężczyźni nie zgłębili i do końca świata nie zgłębią tajemnic kobiecej duszy.

Bo i jak. Stałe zmiany partnerów są stratą czasu — uważa gwiazda Hollywoodu Olivia de Havilland, niezapomniana Melania z "Przeminęło z wiatrem". Kiedy kończy mi się okres, muszę mieć nowego mężczyznę — przyznaje 36–letnia modelka i aktorka Margeaux Hemingway, wnuczka wielkiego pisarza. Wychodzi 13 w ciągu roku. Są też kobiety, które potrafią pogodzić te skrajne stanowiska. Słynna piosenkarka pop — dziś znów w czołówce — 45–letnia Cher nie ukrywa, że miała już kilkuset kochanków. "Umyjcie go i przyprowadźcie do mojego namiotu" — to jej słynna odzywka, kiedy w jakimś nocnym lokalu spodoba się jej młody człowiek. Wysyła jednego ze swoich goryli, a sama czeka już w Rolls–Roysie z szampanem. Istnieje jednak również druga Cher. Potrzebuje miesięcy, żeby się zakochać. Wtedy telefonuje nocami jak nastolatka, w restauracji trzyma ukochanego za rękę i jest wierna. Albo historia Grace Kelly. W Hollywood nazywano ją nimfomanką. Skonsumowała seksualnie całą plejadę najsłynniejszych gwiazdorów: Gary Cooper, Wiliam Holden, Cary Grant, Clark Gable, Bing Crosby, Frank Sinatra. Jako księżna Monaco nigdy nie dała najdrobniejszego powodu do podejrzeń.

Wydawało się, że groźba AIDS położy kres fali seksualnej swobody. Dane, które przytacza hamburski "Bild" wskazują, że były to pobożne życzenia. 62% niemieckich kobiet gotowe jest pójść do łóżka z poznanym mężczyzną tego samego wieczoru. 55% zatrudnionych kobiet miało stosunki w pracy. Bardzo dużo Niemek miało do czynienia z co najmniej 50 partnerami. Co szósta w wieku 35–39 lat i co piąta w wieku 40–44 lat. Z drugiej jednak strony, połowa Niemek jest wierna, a 70% deklaruje gotowość pozostania przy stałym partnerze, jeśli nawet nie jest on już atrakcyjny seksualnie.

U nas takich badań się nie prowadzi. Może to i lepiej.

GAZETA NOWA

RODZINNA

CZTERY PORY ROKU

Francja.
Pewien właściciel sklepu z Tours wyrzucił na śmietnik pojemnik zawierający część tygodniowego utargu i biżuterię o wartości ponad 300 tys. franków (55 tys. dol.), które udało się jednak odnaleźć po skrupulatnym przeszukaniu kilku ton odpadków. Żona właściciela sklepu w wielkiej panice zgłosiła się na wysypisko śmieci, ale biura były już zamknięte i należało poczekać do następnego dnia, by uzyskać zgodę na przeszukanie pojemników. Przeszukiwania trwały całe popołudnie, wreszcie znaleziono pojemnik — nietknięty — z precjozami i gotówką.

USA
36-letni mieszkaniec Kalifornii postanowił zmienić mieszkanie, jednak wyprowadzając się zapomniał o... zwłokach zamordowanej przed 5 laty przyjaciółki, które zamroził w potężnej lodówce domowej.Na "spadek"po poprzednim właścicielu natknęli się dopiero nowi lokatorzy, przystępujący do remontu mieszkania. (AI)

Koncern "Bell"zademonstrował najnowszy wynalazek: aparat telefoniczny łączący na polecenie wydane głosem, bez konieczności naciskania guziczków z numerami. Wystarczy np. powiedzieć "policja", a aparat natychmiast łączy z najbliższym patrolem. Warunkiem uzyskania połączenia jest mówienie głośno i w miarę wolno. Pokazany aparat dysponuje pamięcią komputerową mieszczącą 36 numerów, które można zmieniać w zależności od potrzeb właściciela.

Indie
28 listopada agencje indyjskie poinformowały o powieszeniu ojca i syna, którzy w sporze o ziemię uśmiercili siedmiu członków swojej rodziny. Ojciec przy użyciu siekiery pozbawił życia swojego brata, ciężarną bratową i piątkę ich dzieci. W tej zbrodni współdziałał starszy syn. Koronnym świadkiem w procesie było 6-letnie dziecko, które cudem przeżyło masakrę. **(PAP)**

Wielka Brytania
Dwie roztargnione siostry z Londynu przypisały złodziejom utratę samochodu, który pewnego dnia zniknął sprzed ich domu. Siostrzyczki, mające już po osiemdziesiątce, zapomniały po prostu, że wcześniej poprosiły właściciela warsztatu samochodowego o odholowanie ich auta właśnie do warsztatu, by usunąć usterki w aucie, gdy nie udało im się uruchomić silnika. Swoją pomyłkę uświadomiły sobie dopiero po trzech miesiącach, gdy przyjechały do tegoż warsztatu naprawić nowy samochód, kupiony za pieniądze wypłacone im przez towarzystwo ubezpieczeniowe z racji "kradzieży" poprzedniego auta. W warsztacie znalazły stary samochód czekający na nie, a mechanik wyjaśnił im, że silnik nie chciał wówczas zastartować nie z powodu usterek, lecz z powodu... braku benzyny w baku.

(PAP

Tata z mamą

***W Vademecum dla snoba i snobki* Jerzego Wittlina czytamy pod hasłem "tata z mamą":**

Spirytus zmieszany z sokiem wiśniowym pół na pół. Podajemy do stołu jako jedyny trunek, ale tylko wtedy, jeśli równocześnie proponujemy naszym gościom do zjedzenia: czarny kawior, łososia,ostrygi, homary, chociaż jeszcze lepiej, aby były to potrawy bardziej wykwintne. Podając do stołu "Benedictine", "French Brandy V.S.O.P." lub "Matt Whisky Glenfiddich"proponujemy naszym gościom do zjedzenia: kartofle w mundurkach, śledzie, pęcak,soczewicę, brukiew, kaszę mannę, chociaż lepiej jeszcze, aby były to potrawy bardziej proste.

Ojciec i syn byli świadkami niedoszłej kradzieży w sklepie. Na ich oczach przyłapani na gorącym uczynku dwaj złodzieje rzucili się do ucieczki, jeden — wyskakując przez szybę okna wystawowego. Ojciec krzyknął do syna: „Goń go, jesteś szybki, pomóż go złapać".

Ludzie, pomóżcie!

Chłopak dopędził zakrwawionego mężczyznę po kilkudziesięciu metrach. Tamten, czując się zagrożony, wyciągnął w ułamku sekundy igłę z kieszeni: *Nie zbliżaj się* — warknął do nastolatka — *Jestem chory na AIDS, mogę cię zarazić ukłuciem.* W następnej sekundzie leżał jednak na ulicy, powalony skokiem chłopaka. W szamotaninie narkomanowi wysypały się z kieszeni kolejne igły i strzykawki. Leżały teraz na bruku, nikt na nie uwagi nie zwracał, nawet inni przechodnie, którzy dobiegli do chłopca, by pomóc mu w uchwyceniu złodzieja. Do tej grupy ludzi dobiegł i policjant, miał przestępcę podanego prawie jak na talerzu. Nim wsadził go do radiowozu, zapytał, czy ktoś nie widział, w którą stronę uciekał drugi ze złodziei. Ludzie wskazali kierunek. Później dowiedzieli się, że obaj sprawcy niedoszłej kradzieży są istotnie chorzy na AIDS.

Czy chłopak myślał wtedy o niebezpieczeństwie, czy bał się, że narkoman rzeczywiście zrealizuje swój zamiar, tak jak groził? *To działo się tak szybko, że nie zdążyłem pomyśleć* — mówi dzisiaj dziennikarzowi — *Może ta siła, jaką wtedy miałem, zrodziła się właśnie ze strachu? Gdy go przewróciłem na ziemię, a ludzie mi pomogli, on już wiedział, że nie ma żadnych szans ucieczki.*

Policja zabrała narkomana do radiowozu, na ulicy pozostały rozsypane igły i strzykawki.

— *Policjanci chcieli, żebym z nimi pojechał na komendę, złożyć zeznania. Ale tata powiedział, że nie, samego mnie nie puści, a poza tym musiałem się umyć. Tamten człowiek był cały pokrwawiony, bo przecież wyskakiwał przez szybę. I ja miałem ręce poplamione jego krwią. Gdy już byliśmy na policji, złożyłem te zeznania, policjant, który je spisywał, powiedział do mnie i do ojca: "Za kilka dni przyjdzie pewnie do was pocztą zawiadomienie o jakiejś nagrodzie albo innej formie podziękowania".*

Minęło kilka miesięcy, żadne podziękowanie nie przyszło. Najbardziej rozżalony jest ojciec, przecież to on popchnął syna, by pomógł w pościgu za przestępcą...

Rozżalenie zaczęło się jednak już w kilka godzin po całym zdarzeniu. Będąc już w domu, chłopak w pewnej chwili spojrzał przez okno. Nie wierzył oczom: ci, których pomagał łapać, szli teraz spokojnie ulicą. "Wypuścili ich" — pomyślał rozgoryczony.

— *Czy gdybym był świadkiem podobnej sytuacji po raz drugi, zachowałbym się tak samo? Nie wiem, najpierw bym się bardzo zastanowił, czy warto. Czy w ogóle warto pomagać i jaki to będzie miało sens.*

Ojciec stawia sprawę jeszcze ostrzej: *Na drugi raz, nawet gdyby syn chciał pomóc, nie pozwolę. On się będzie narażał, a przestępca za dwie godziny wyjdzie na wolność i znów będzie kogoś straszył strzykawką i hivem. Nie pozwolę.*

Michał Gaj

RODZINKO, ruszaj głową!

1. Kij ma dwa końce. Ile końców ma 2,5 kija?
2. Tę zagadkę proponuje **JERZY MARKIEWICZ** z Zielonej Góry:
"Jaś obszedł jezioro. Jezioro zostało przez Jasia .....".
Należy uzupełnić drugie zdanie według wzoru:
"Jaś narysował kwadrat. Kwadrat został przez Jasia narysowany".
Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe (albo najciekawsze) odpowiedzi — do rozlosowania **"Biblia dla dzieci — Wielka obietnica".**
NA ODPOWIEDZI CZEKAMY DO KOŃCA MIESIĄCA.

(eska)

Dyskryminacja

Anna Popowicz - pełnomocnik rządu ds kobiety i rodziny stwierdziła w listopadzie na konferencji prasowej w Warszawie, że analiza niektórych przepisów obowiązujących w Polsce wskazuje na "ich nieprawidłowość dyskryminującą kobiety". Jednym z przykładów tej dyskryminacji jest przepis ustawy z 1990 roku o szkolnictwie wyższym, określający konieczność odejścia na emeryturę kobiety — nauczyciela akademickiego w wieku 60 lat. Mężczyźni w tym zawodzie mogą pracować do 65 roku życia. "Ten przywilej wcześniejszego przejścia na emeryturę kobiet, przekształca się w arbitralnie określony obowiązek zaniechania pracy mimo pełni sił twórczych" - dowodziła na konferencji przedstawicielka Biura Praw Obywatelskich, Krystyna Mianowska. Charakter dyskryminacyjny ma również przpis ustawy z 1974 r. o świadczeniach, zgodnie z którym zasiłek za opiekę nad chorym dzieckiem przysługuje matce dziecka. "To rodzice powinni mieć możność decydowania, kto ma sprawować opiekę nad chorym dzieckiem"— stwierdzono na konferencji. Rzecznik praw obywatelskich zaskarżył niedawno ten przepis do Trybunału Konstytucyjnego. Anna Popowicz podsumowała: "Nie jestem za sadzaniem kobiet na traktorach, przymuszaniem ich do ciężkiej pracy, ale w ustawodawstwie europejskim nie ma już dawno podziału na miejsce pracy męskie i kobiece". Podkreśliła też, że mimo konstytucyjnej równości wynagrodzenia kobiet są dużo niższe niż mężczyzn wykonujących podobną pracę.

(PAP)

KUCHARZ DOSKONAŁY

„Przed nami Święta..."

Nadchodzą najpiękniejsze ze świąt — Boże Narodzenie — wraz z nimi — staropolska, pielęgnowana w naszej tradycji — wigilijna kolacja. Naszemu pokoleniu przyszło żyć w czasach zagonionych, męczących, pełnych stresów i niepewności o jutro, — zostawmy to za progiem i pozwólmy, by nasz dom — chociaż w czasie tych kilku świątecznych dni był oazą ciepła, spokoju, serdeczności — a także — miejscem dla kogoś samotnego, opuszczonego — komu jest potrzebne dobro słowo i odrobina serca. Kolacja Wigilijna wiąże się ściśle z tradycyjnymi potrawami — zaproponuję kilka — już trochę zapomnianych — przepisów — na potrawy wigilijne i świąteczne — może powrócą do dawnych łask?

ZUPA MIGDAŁOWA
— szczególnie lubiana przez dzieci!

Potrzebne produkty: 15 dag migdałów, 1,5 litra mleka, ryż na sypko.

Sposób przyrządzenia: migdały parzymy wrzątkiem, obieramy z łupinek, mielimy lub drobniutko siekamy, kładziemy do garnka — zalewamy gorącym (może być nawet wrzące!) mlekiem — stawiamy na małym gazie — i gotujemy przez 12-15 min. Kto lubi, może zupę bardzo delikatnie osłodzić. Do wazy wkładamy ugotowany na sypko ryż (po łyżce na osobę!) i zalewamy gorącą zupą. Ryż możemy także rozłożyć bezpośrednio na talerzykach lub w czarkach — i zalać gorącą zupą.

Tradycja nakazuje, by na wigilijnym stole był czerwony barszcz — chluba staropolskiej kuchni. Każda pani domu ma swój sposób gotowania barszczu, a oto kilka propozycji na dodatki do niego.

KRUCHE PIEROŻKI

Potrzebne produkty: szklanka mąki (krupczatki!) pól kostki masła, dwa surowe żółtka (lub całe, ale małe jajko!) łyżka kwaśnej śmietany pół łyżeczki soli.

Sposób przygotowania: wszystkie składniki bardzo dokładnie siekamy nożem, następnie szybko zagniatamy ciasto i pozwalamy mu "odpocząć" w lodówce lub — gdy mróz na dworze — na balkonie ! Po godzinie — ciasto cienko rozwałkowujemy, wycinamy szklanką lub dużym kieliszkiem kółka, nakładamy farsz grzybowy (lub grzybowo-kapuściany!) i ze złożonych na pół kółek formujemy zgrabne pierożki, — dokładnie zlepione! Układamy je na blasze — solidnie wysmarowanej tłuszczem i pieczemy w gorącym piekarniku przez 20-25 min na złoty kolor! Podajemy gorące! Pierożki możemy upiec wcześniej — a przed podaniem podgrzać je w piekarniku.

ŚMAŻONE KAPELUSZE BOROWIKÓW (LUB PODGRZYBKÓW!)
są wspaniałym dodatkiem do barszczu!

Sposób przyrządzenia: Dla każdego biesiadnika — dwa dorodne, suszone kapelusze borowika! — grzyby płuczemy, moczymy przez kilka godzin w letniej wodzie i — w tej wodzie, w której się moczyły — gotujemy do miękkości. Przed gotowaniem grzyby trzeba lekko osolić! Miękkie — ciepłe kapelusze układamy na desce, przyciskamy drugą deską, lekko obciążamy i pozostawiamy na godzinę — wywar możemy zużyć na zupę, jako dodatek do kapusty lub do bigosu. Tuż przed podaniem na stół — kapelusze lekko solimy, posypujemy miałkim pieprzem, obsypujemy delikatnie mąką krupczatką, panierujemy w jajku, tartej bułeczce i smażymy na zloty kolor w gorącym oleju. Podajemy prosto z patelni!

Tradycyjny deser wigilijny — to coś z maku — proponuję przygotować staropolskie "łamańce z makiem" — **Potrzebne produkty:** mak, przygotowany tak jak na strucle z makiem.

Ciasto na łamańce: szklanka mąki krupczatki, pół kostki masła, czubata łyż'ka cukru-pudru, surowe żółtko.

Sposób przyrządzenia: wszystkie składniki ciasta siekamy, zagniatamy, gdy dobrze wyrobione — pozwalamy odpocząć przez godzinę w chłodnym miejscu. Po tym czasie ciasto wałkujemy, wycinamy wąskie prostokąty (2 cm x 8 cm) i pieczemy — na natłuszczonej obficie blasze — na złoty kolor.

Łamańce podajemy w następujący sposób: Ładny, szklany talerz napełniamy w formie kopczyka — makiem i pięknie dekorujemy kruchymi ciasteczkami.

Uwaga: jeżeli w czasie Wigilijnej kolacji są przy stole wyłącznie osoby dorosłe — do maku można dodać kieliszek dobrego alkoholu.

W staropolskiej kuchni kruche ciasta piekło się bez dodatku proszku spulchniającego — kto lubi kruche ciasto bardziej delikatne, może — do podanych przepisów — dodać niewielką ilość proszku do pieczenia.

Jeżeli na Gwiazdkowe święta pieczemy w domu strucle z makiem, proponuję odłożyć część (na jedną strucle!) i upiec **"zawijaniec cygański"**. W moim rodzinnym domu było to najwspanialsze, świąteczne ciasto — wszyscy za nim przepadali, — a oto przepis: Ciasto rozwałkowujemy tak, jak na strucle z makiem — i — zamiast maku — kładziemy na nie — koniecznie wzdłuż! — w 2-3 cm szerokości pasach: — bardzo dokładnie odsączone — najlepiej na sicie — konfitury z wiśni lub konfitury z aronii (konfitury muszą być gęste!); — warstwę rodzynek; — warstwę migdałów (sparzonych, obranych ze skórek, usiekanych i wymieszanych z cukrem pudrem!); — warstwę usiekanych drobno daktyli lub fig (oczywiście suszonych!); — warstwę siekanych orzechów (mogą być laskowe!) wymieszanych lekko z cukrem pudrem.

Ciasto zwijamy i pieczemy tak — jak akżdą strucle. Wraz z dodatkiem świeżo parzonej, mocnej herbaty — będzie najlepszym ukoronowaniem Wigilijnego Wieczoru!

Ewa Aszkiewicz

Jak to z Mikołajem bywa

Według listopadowych ocen Centrum Badania Opinii Społecznej ponad połowa Polaków boi się o swoje miejsce pracy, a tak wysokie poczucie zagrożenia utrzymuje się już od kilku miesięcy. 57 proc. respondentów CBOS przyznało bowiem w listopadzie br., iż osobiście liczą się z możliwością utraty pracy. W końcu roku ubiegłego i na początku obecnego większość ankietowanych nie bała się jeszcze pozostania bez pracy. Wśród ankietowanych, nie popierających programu wicepremiera Balcerowicza, 62 procent stanowili właśnie ci, którzy obawiają się utraty pracy. Według 35 procent respondentów zmiany w kierunku sprywatyzowania gospodarki przebiegają zbyt wolno, w opinii 33 proc. — zbyt szybko. W tej pierwszej grupie, uznających, że prywatyzowanie gospodarki następuje zbyt wolno, znalazła się większość osób w wieku 25-29 lat (49 proc.); osoby z wyższym wykształceniem stanowiły tu 46 proc.,respondenci dobrze sytuowani — 46 proc., członkowie "Solidarności" — 51 procent, osoby deklarujące prawicowe poglądy — 48 proc. Za zbyt szybkie uznawali tempo prywatyzacji najczęściej ankietowani o lewicowych poglądach (48 proc.) oraz rolnicy (40 procent).

We wrześniu program Balcerowicza popierało 27 procent respondentów CBOS, w październiku tych zwolenników było już tylko 20 procent, natomiast ankieta listopadowa pokazała, że za kontynuacją programu Balcerowicza w dotychczasowej formie opowiada się zaledwie 4 procent respondentów. 25 procent ankietowanych zastrzegło, że opowiedziałoby się za kontynuowaniem tego programu — ale po wprowadzeniu do niego istotnych zmian.

(PAP)

Całować czy obgryzać rzęsy?

Doktor Jacques Wainberg — francuski seksuolog, autor "Praktycznego przewodnika życia małżeńskiego" twierdzi, że pocałunek jest najcenniejszym wyrazem miłości, jest pierwszym krokiem do raju. Ponieważ w pocałunku zawierają się najpiękniejsze uczucia, wrażliwość, pocałunek musiała wymyślić — zdaniem dr. Wainberga — kobieta.

Gdyby dać wiarę słowom francuskiego seksuologa, a równocześnie powołać się na badaczy amerykańskich, trzeba by stwierdzić, że kobieta znowu nie wiedziała, co robi. Dlaczego? Ano dlatego, że niektórzy naukowcy amerykańcy mówią wyraźnie, iż pocałunek skraca życie. Każdy pocałunek to 3 minuty życia mniej, ponieważ emocje z nim związane powodują znaczne przyspieszenie pulsu, serce zmuszone jest do przepompowania o jeden litr krwi więcej niż w normalnych warunkach swojej pracy!

Zatem: całować czy nie całować? Przeciwko całowaniu kategorycznie wypowiadają się np. Chińczycy, którzy absolutnie nie tolerują tego rodzju okazywania uczuć w miejscach publicznych. Niektóre plemiona afrykańskie uważają, że znacznie bardziej pociągające od pocałunku jest zaciśnięcie kciuka kobiety w dłoni mężczyzny, a Thaitańczycy wolą w tańcu pocierać się nosami, zaś Eskimosi — policzkami. Ci, którzy są uprzedzeni do pocałunku, mogą również czerpać rozkosz z obcowania z partnerką w stylu papuaskim. Papuasi bowiem okazują miłosne emocje obgryzając rzęsy ukochanej. To ostatnie rozwiązanie nie byłoby zresztą takie złe. Rodzice nastolatki od razu widzieliby, czarno na białym, którego dnia randka ich córki z przyszłym zięciem zakończyła się czymś więcej jak tylko wspólnym wyjściem np. do kina.

(sad)

Polacy o gospodarce

Według listopadowych ocen Centrum Badania Opinii Społecznej ponad połowa Polaków boi się o swoje miejsce pracy, a tak wysokie poczucie zagrożenia utrzymuje się już od kilku miesięcy. 57 proc. respondentów CBOS przyznało bowiem w listopadzie br., iż osobiście liczą się z możliwością utraty pracy. W końcu roku ubiegłego i na początku obecnego większość ankietowanych nie bała się jeszcze pozostania bez pracy. Wśród ankietowanych, nie popierających programu wicepremiera Balcerowicza, 62 procent stanowili właśnie ci, którzy obawiają się utraty pracy. Według 35 procent respondentów zmiany w kierunku sprywatyzowania gospodarki przebiegają zbyt wolno, w opinii 33 proc. — zbyt szybko. W tej pierwszej grupie, uznających, że prywatyzowanie gospodarki następuje zbyt wolno, znalazła się większość osób w wieku 25-29 lat (49 proc.); osoby z wyższym wykształceniem stanowiły tu 46 proc.,respondenci dobrze sytuowani — 46 proc., członkowie "Solidarności" — 51 procent, osoby deklarujące prawicowe poglądy — 48 proc. Za zbyt szybkie uznawali tempo prywatyzacji najczęściej ankietowani o lewicowych poglądach (48 proc.) oraz rolnicy (40 procent).

We wrześniu program Balcerowicza popierało 27 procent respondentów CBOS, w październiku tych zwolenników bylo już tylko 20 procent, natomiast ankieta listopadowa pokazała, że za kontynuacją programu Balcerowicza w dotychczasowej formie opowiada się zaledwie 4 procent respondentów. 25 procent ankietowanych zastrzegło, że opowiedziałoby się za kontynuowaniem tego programu — ale po wprowadzeniu do niego istotnych zmian.

(PAP)

Interpol o dzieciach

W pierwszej dekadzie listopada w Urugwaju odbyło się doroczne Zgromadzenie generalne INTERPOL-u, którego członkiem jesienią ubiegłego roku została także Polska. Wystarczył rok, by się przekonać o istotnych korzyściach, jakie odniosła policja polska dzięki przystąpieniu do tej organizacji. Takiego zdania jest m.in. szef krajowego biura INTERPOL w Komendzie Głównej Policji, podinsp. Andrzej Koweszko, który twierdzi, że "korzyści wynikające z uczestnictwa Polski w INTERPOL-u znacznie przewyższają roczną składkę 100 tysięcy franków szwajcarskich, wpłacanych przez nas do centrali w Lyonie". W listopadzie br. przyjęto w poczet tej międzynarodowej organizacji policji kryminalnej również Litwę, Albanię, Wietnam i Mongolię.

Istotnym tematem listopadowej sesji był handel dziećmi. Sprawa zaczęła się od sygnału handlu dziećmi upośledzonymi z Ameryki Południowej, które miałyby podobno być wykorzystywane w Europie jako dawcy organów do transplantacji. Nie potwierdziło tego jednak żadne z interpolowskich przedstawicielstw krajowych, w tym również przedstawicielstwo polskie. Jak nas jednak poinformowano w Warszawie, polskie agendy INTERPOL-u będą wnikliwie badać przypadki adopcji dzieci głęboko upośledzonych, szczególnie wówczas gdy dziecko takie miałoby zostać adoptowane przez obywateli spoza naszego kraju.

(k)

BIBLIJNE SENSACJE

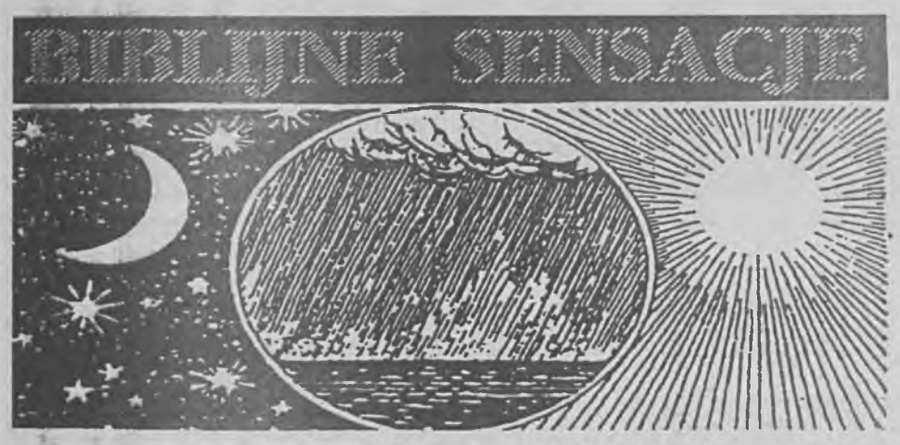

UJAWNIJ SWĄ POSTAĆ, SZATANIE!

■ **Lucjan Fokszan**

Zgodnie z Księgą Mądrości: "(...) Bóg stworzył człowieka nieśmiertelnym i uczynił go na wyobrażenie podobieństwa swego. Lecz przez nienawiść diabła weszła śmierć na okręg Ziemi, a naśladują go ci, którzy stoją po stronie jego".

Od najwcześniejszych lat "poszukiwałem" wizerunku węża, sprawcy tragedii ludzkości. Sam wąż jako zwierzę, zgodnie z przekazem biblijnym, był ponoć jednym z najpiękniejszych stworzeń w ogrodzie rajskim Boga. Przez długi czas nie mogłem sobie wytłumaczyć, dlaczego Szatan wykorzystał postać węża w swoim niecnym i morderczym planie zagłady dzieła Bożego — CZŁOWIEKA. Stało się to dla mnie trochę bardziej zrozumiałe, kiedy przeczytałem co nieco na temat religii Wschodu i dowiedziałem się, że to zwierzę uważane było za symbol, czy uosobienie, siły witalnej i płodności. Nie do końca mnie to jednak przekonuje. Pozostała wątpliwość, moja wątpliwość, bowiem prawda biblijna nie ulega takowej.

W trakcie studiów z zakresu historii sztuki, wyjeżdżałem wielokrotnie do Konstancy, w pobliżu której usytuowany jest pomnik Tropaeum Traiani, przedmiot moich badań w ramach pracy dyplomowej. Na tamtym terenie — jak mi się wydaje — znalazłem odpowiedź na nurtujące mnie pytanie, tyczące prawdopodobnego wyglądu szatana w skórze węża. Nie upieram się w sposób kategoryczny, przy twierdzeniu, iż istotnie, taki wizerunek przybrał nasz znajomy z "życiowych rozdroży". A może? Przedtem jednak proszę mi pozwolić na krótką powtórkę z historii starożytnej — niezbędną, jak sądzę, do ustalenia tyczącego tej sprawy — GENIUS LOCI, chyba dalej funkcjonującego we współczesnym świecie. Wyjaśnienie za chwilę.

W procesie kolonizacji, jaki miał miejsce w ówczesnym greckim świecie, począwszy od VIII w. p.n.e. Milezyjczycy utworzyli na wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego (Pontus Euxinus), na terytorium obecnej Rumunii, dwie kolonie — Histrię (Istria) i Tomis (Konstanca), natomiast Dorowie — Callatis. Kolonizatorzy przywożą z Grecji, wysp Morza Śródziemnego i Azji Mniejszej złote i srebrne ozdoby, drogie materiały, luksusowe naczynia ceramiczne, wino i olej, broń i narzędzia pracy, marmur itp, towary, które stanowiły przedmiot zainteresowania tubylców tzn. plemion Geto–Daków, protoplastów współczesnych Rumunów. W zamian otrzymywali od nich zwierzęta hodowlane, zboża, miód, ryby, skóry i... niewolników. W okresie panowania Rzymian m.in. Tomis (Konstanca) na skutek rozkwitu gospodarczego i kulturalnego staje się metropolią wschodniego wybrzeża Morza Czarnego.

Tu właśnie, wiosną 1962 roku, w pobliżu dawnej rzymskiej bazyliki, rumuńscy archeolodzy dokonali rewelacyjnego odkrycia skarbu, zawierającego zespół rzeźb reprezentujących bóstwa przynależne grecko–rzymskiemu panteonowi. Wśród odkrytych rzeźb, które miałem przyjemność oglądać in situ, już w 1965 roku w Konstancy, w sposób szczególny zwróciła moją uwagę jedna, przedstawiająca FANTASTYCZNEGO WĘŻA — zwierzę o kształcie węża z głową ssaka, być może owcy, o nieruchomych, wydawało się, "pilnujących" psich oczach, o ludzkich uszach i długich, sprawiających wrażenie wilgotnych, ludzkich włosach. Wysokość rzeźby — 0,660 m, długość tułowia węża 4,760 m (!).

Jak się okazało, rzeźba (w sensie formalnym i ikonograficznym) stanowi unikalny przykład w sztuce starożytnej i wskazuje na jej wschodnią proweniencję. Uczeni nie znajdują żadnej analogii w ówczesnej sztuce. Jednakże surowe i niewzruszone spojrzenie zwierzęcia mogłoby wskazywać na pełnienie funkcji — znanego w imperium rzymskim — bóstwa opiekuńczego miejsca — GENIUS LOCI.

Przez blisko ćwierćwiecze (kawał życia) zwierzę to nie dawało mi spokoju i dopiero teraz próbuję uporządkować pewne fakty, stanowiące podstawę do wysunięcia przeze mnie hipotezy, zapewne kontrowersyjnej i pozbawionej głębszego wytłumaczenia naukowego w swoim wymiarze filozoficznym, a tym bardziej biblijnym. Tak z pewnością zareagują racjonaliści i sceptycy. Osobiście jestem innego zdania. Ponieważ nigdzie na ziemskim globie nie ma punktu odniesienia w stosunku do węża z Konstancy, **być może, tak wyglądał Szatan, kiedy w Edenie przekonywał Ewę (a ona swego męża po uszy w niej zakochanego) o możliwości spożycia z drzewa poznania dobra i zła.** Wtedy się stało to nieszczęście brzemienne w aktualne skutki, bowiem wypowiedział on złowrogo–kłamliwe, najgorsze ze zdań: *"Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło"*.

Skutki nieposłuszeństwa pierwszych rodziców wszyscy doskonale odczuwamy. Stwórca rzekł do niewiasty: *"Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą"*. Do mężczyzny zaś Bóg rzekł: *"(...) w trudzie będziesz zdobywał (...) pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia (...)"*. Na marginesie tej afery (przepraszam za tego rodzaju określenie) nie bardzo rozumiem, dlaczego ja mam cierpieć za błędy mojej praprapra... babci!? W końcu się na to zgadzam, choćby ze względu na moją własną małżonkę!

Szatan przybierał, w zależności od jego tajemnych praktyk, różną postać. Według Dorothea Forstner Osb w "Świecie symboliki chrześcijańskiej", upadli aniołowie mieli skrzydła... nietoperzy (o nietoperzach wiele do powiedzenia miałby pan dr Andrzej Jermaczek, opiekujący się Lubuskim Klubem Przyrodników w Świebodzinie). To smutne, że skrzydła tego zwierzęcia "przywłaszczył" sobie szatan. Miały one przejmować grozą — duchy ciemności w jaskiniach zagłady: szatan i jego demony. Niszczącą siłę i złość wyobrażają rogi, które służą zabijaniu dusz. Z kolei pazury miały chwytać i zatrzymywać łup. Ogon to zwierzęca namiętność.

Na zakończenie, jako ciekawostkę, podaję "fakt" — jak doczytałem się w broszurce Janiny Walickiej "Sataniści" — istnienia SUKUB czyli demonów żeńskiego rodzaju, co jest niezgodne z biblijną wiedzą. Stanowi to zatem wymysł średniowiecznego satanizmu.

ZENON ŁUKASZEWICZ
Mój alfabet

Eugeniusz Wachowiak

Poeta i tłumacz, urodzony w 1929 roku w Lesznie, po studiach ekonomicznych mieszkający we Wschowie i przez wiele lat związany z zielonogórskim środowiskiem literackim. Debiutował w 1958 roku tomikiem wierszy, pt. "Afryka poety" opublikowanym przez Wydawnictwo Poznańskie. W 1961 roku — choć był autorem tylko jednego tomiku poetyckiego, uczestniczył w inauguracyjnym zebraniu świeżo powołanego przez władze partyjno–administracyjne oddziału Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze. Został skarbnikiem zarządu. Zajęty jednak pracą zawodową, sporadycznie uczestniczył w imprezach literacko–towarzyskich.

Bodajże tylko dwa razy miałem okazję spotkać się z nim i trochę porozmawiać. Raz byłem w jego wschowskim mieszkaniu, gdzie chyba nawet poznałem jego młodziutkiego wówczas syna, który dziś uprawia różne gatunki literackie, podpisując się: Sergiusz Sterna–Wachowiak. Niewątpliwie, syn w dokonaniach literackich stał się bardziej sławny od ojca. Tak bywa...

Pan Eugeniusz wywarł na mnie wrażenie człowieka sumiennego i pracowitego, statecznego. Pisywał swoje wiersze, mocno tkwiące w tradycji kulturowej, w poetyce bliskiej awangardzie, poszukując jednak własnych środków artystycznego wyrazu. I z wolna oddalając się od poetyki grupy "Wierzbiak", której był współzałożycielem. W efekcie sporo liryków publikował w "Nadodrzu", poczem wydał kolejne tomiki: "Przed snem niepokój" (1963), "Trudno nasycić ziemię" (1966), "Turyngia" (1970). Dwa arkusze poetyckie opublikował w zielonogórskim LTK.

Zawsze manifestował swoje przywiązanie do Wielkopolski i jej tradycji, dając temu wyraz publikacją poetycko–prozatorską "Powstańczym trudem wiedzie świat" (1978), a wcześniej wydając książkę pt. "Wschowa w poezji i plastyce", zawierającą poetyckie opisy współczesnej urody miasta i jego tradycji.

Od wielu lat Eugeniusz Wachowiak zajmuje się również przekładami z języka niemieckiego, choć nie mnie sądzić o poziomie jego translatorskiej sztuki. Zetknąłem się ze sporą ilością krytycznych uwag innych tłumaczy i germanistów.

W 1973 roku poeta przeprowadził się do Poznania, gdzie do dziś miesezka. I chyba nie porzucił swojego romansu z piękną sztuką mowy wiązanej...

Bronisława Wajs – Papusza

Wspaniała liryczna poetka — Cyganka, która po wędrówkach taborami osiadła na wiele lat w Gorzowie, pod koniec życia — schorowana i zmęczona dramatycznymi przeżyciami — została wywieziona do Inowrocławia, gdzie też zmarła i została pochowana.

W moim alfabecie właściwie powinna figurować pod hasłem "Papusza", gdyż ten pseudónim zyskał jej rozgłos. Po cygańsku oznacza on "lalkę". Tak ją przezwali młodzi Cyganie, wespół z którymi wędrowała, wespół z którymi wędrowała, zauroczeni jej urodą i lirycznym, ciepłym sposobem życia i bycia. Odkryta przez Jerzego Ficowskiego, fascynowała Juliana Tuwima, odtrącona przez Cyganów, porzucona później przez syna, który wyjechał gdzieś w Polskę, przeżywszy śmierć męża — pozostała w naszej pamięci jako autorka wspaniałych wierszy — pieśni opiewających urodę przyrody, wyrażających nostalgię za owymi wędrówkami taborem po leśnych kniejach i ostępach.

Jej wiersze, spisywane kulfoniastymi literami właściwie niepiśmiennej autorki, tłumaczone od początku przez Jerzego Ficowskiego, ukazały się w pierwszym zbiorku pt. "Pieśni Papuszy" (1956), w opracowaniu, ze wstępem i objaśnieniami Jerzego Ficowskiego. Drugi tom "Pieśni mówione" (1973) zawierał kilka nowych utworów poetki, i wreszcie całkiem niedawno J. Ficowski opublikował zbiór jej utworów, którego niestety nie mogłem nabyć w żadnej z zielonogórskich księgarń.

Od 1962 roku Papusza należała do Związku Literatów Polskich, była nagradzana przez Ministra Kultury i Sztuki oraz władze wojewódzkie, które też wspomagały ją finansowo. W 1958 roku przyznano jej Lubuską Nagrodę Kulturalną, miała wówczas nowe mieszkanie w jednym z domów przy ul. Kosynierów Gdyńskich w Gorzowie. Mieszkałem wówczas w tym mieście. Wraz z mgr Gertrudą Przybylską ze "Stilonu", z bukietem kwiatów, odwiedziliśmy poetkę. Mąż leżał w sąsiednim pokoju, będąc już ciężko chory.

Papusza powitała nas serdecznie, przyjęła gratulacje, poczęstowała herbatą. Mówiła, że jest już jej trochę lżej, bo dostała pieniądze w nagrodę. Gdy w pewnym momencie zapytałem ją o listy, otrzymywane od Tuwima, położyła palec na ustach, nakazując nam milczenie. I ściszonym głosem odpowiedziała, że ma je albo już sprzedał jej mąż. Nie wiem, ile jest w tym prawdy, bo z innych źródeł wynika, że w chwili załamania psychicznego te listy poetka po prostu zniszczyła.

Potem przystanęła przy oknie, wpatrzyła się w rosnące za nim drzewa, i usłyszeliśmy przejmująco nostalgiczne wspomnienia za czasem minionym. I żal, że teraz musi mieszkać w pokojach, gdzie parkiet i kaloryfery, i gdzie kur trzymać nie wolno. Wolałaby wrócić do swojego poprzedniego mieszkania. Choć było ono niewygodne, mieszczące się w starej ruderze...

Papusza — to z pewnością zjawisko rzadkie w światowej kulturze. Inna sprawa, do dziś zresztą niewyjaśniona, ile w jej utworach jest talentu samej poetki, a ile trudu tłumacza, przecież także poety — Jerzego Ficowskiego. No, ale to już pozostanie chyba do końca wyłącznie jego tajemnicą.

W mojej pamięci zachowało się owo jedyne bezpośrednie spotkanie z poetką, a do jej liryki prostej i pełnej wdzięku często powracam. Żywa jest też pamięć o Papuszy w samym Gorzowie. Tablica upamiętniająca jej pobyt widnieje u wejścia do Wojewódzkiej Biblioteki, kilka lat temu zorganizowano w tym mieście sesję literacką jej poświęconą. Od dawna też gospodarze województwa starają się o sprowadzenie jej prochów do Gorzowa, niestety, natrafiają na opór Cyganów z Inowrocławia. Może jednak ten opór w końcu będzie przełamany?

Mieczysław J. Warszawski

Zielonogórski poeta i prozaik, urodzony w Łaskach Odrzańskich, w sierpniu tego roku ukończył 41 lat. Przystojny, o nieco "cygańskiej" urodzie mężczyzna, utalentowany twórca, przy tym mocno trunkowy. Znam go od dawna, ale tak się złożyło dziwnie, że nigdy nie wypiliśmy kielicha gorzały lub choćby po piwie, nawet wtedy, gdy pozwalało mi na to zdrowie. I od początku naszej znajomości zawsze pracował jako zaopatrzeniowiec, zmnieniając tylko miejsca zatrudnienia.

Zadebiutował wierszem w 1967 roku opublikowanym w "Nadodrzeu", poczem w 1976 roku sumptem LTK ukazał się jego arkusz poetycki pt. "Otwarcie żył". Jednak najbardziej dojrzałe utwory poetyckie Mietek wydał we wrocławskim "Ossolineum": "W otwarte karty" (1978) i "Poranne wygnania" (1981). Oba tomiki spotkały się z na ogół pozytywnymi opiniami krytyki literackiej. Szczególnie wysoko oceniłem tom "W otwarte karty", nie ze względu na to, iż jeden z utworów autor opatrzył sympatyczną dla mnie dedykacją. Jednak następny zbiór wierszy wydał mi się nieco słabszy, i tak też go oceniłem w miejscowej gazecie. Mietek poczuł się dotnikęty i odgrażał się, że przy wznowieniu tamtego tomiku wycofa tę dedykację. Ale szybko ta złość mi minęła i później drukowałem sporo jego nowych wierszy w "Nadodrzu", w tym również całkiem udane utwory dla dzieci. W tym miejscu należy jeszcze wspomnieć, że Mietek znalazł się także w bibliofilskiej serii poetycko–plastycznej Muzeum Ziemi Lubuskiej, publikując tomik "Odwieczne" na kanwie rysunków Andrzeja Gordona, opatrzony znakomitym wstępem Jana Muszyńskiego.

Ale Mieczysław Warszawski jest zarazem prozaikiem, i to wcale niezłym. Wydał siedem opowiadań pod wspólnym tytułem "Codzienna podróż pociągiem" w 1986 roku w Lubuskim Towarzystwie Kultury. W interesująco zapowiadającej się kolekcji lubuskiej prozy, której — niestety — nie dane było kontynuować...

Ostatnio Mieteka widywałem dość często w okolicach zielonogórskiego ratusza, zwykle na lekkim rauszu. Już nigdzie nie pracował. Miał za kilka tygodni wyjechać do brata w Niemczech, który załatwił mu tam pracę przy rozwożeniu puszek z piwem. Ktoś, kto zna Mietka, wie jakie przechodził wewnętrzne tortury na samą myśl, że żadnej z tych rozwożonych puszek nie będzie mógł bezkarnie otworzyć. Toteż jeszcze w Zielonej Górze jakby na zapas chciał się napić tego piwa. Gdy już wreszcie załatwił paszport i kupił bilet, powiadamiając brata, że za dwa dni będzie u niego, los płatał figla. W popularnym w mieście "cepeenie", podczas delektowania się produktem miejscowego browaru, ktoś przywłaszczył sobie paszport Warszawskiego. Musiał więc zwrócić bilet, oczywiście ze stratą finansową. I rozpocząć od nowa wszystkie przygotowania. I tak wydłużył mu się pobyt w Polsce. Z czego Mietek jak wywnioskowałem podczas naszego niespodziewanego spotkania na deptaku, był nawet zadowolony:
— Ot, pomieszkam jeszcze trochę w Zielonej Górze, pozałatwiam co trzeba, i wyjadę. Brata już powiadomiłem.

Ciekawe, czy ten polski poeta i prozaik, członek ZLP od kilku lat, długo wytrzyma w tej niemieckiej dyscyplinie, mając do tego w sobie ducha prawdziwego wagabundy?

(ciąg dalszy w następnym numerze magazynu)

Palec nieboszczyka

CZYLI JAK ZIDENTYFIKOWANO ZWŁOKI MĘŻCZYZNY POCHOWANEGO POD INNYM NAZWISKIEM

14 listopada ubiegłego roku przy torach w rejonie Konina Żagańskiego znaleziono zwłoki mężczyzny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa został on potrącony przez lokomotywę. Kilkanaście metrów od ciała leżały trzy palce, odcięte od ręki denata w chwili wypadku. Jeden z miejscowych policjantów rozpoznał w denacie mieszkańca Iłowy, znanego łazika, za życia utrzymującego się tylko z prac dorywczych, z reguły bez grosza przy duszy. Jak bardzo zasugerował się słowami policjanta prokurator przybyły na miejsce zdarzenia - o tym będzie jeszcze mowa. Sekcja zwłok potwierdziła wersję nieszczęśliwego wypadku. Zwłoki zidentyfikował konkubin byłej żony denata, po czym odbył się pogrzeb. Po kilku dobrych tygodniach nieboszczyk... zjawił się osobiście w Iłowie. W mieście zawrzało, że trup zmartwychwstał, a w prokuraturze i na policji zaczął się sądny dzień. Tym bardziej, że "nieboszczykowi" wcale nie zależało na przywróceniu go do życia. Chodził po mieście w aureoli sensacyjnego zjawiska, wezwań na przesłuchania przyjmować nie chciał, kwitując je stwierdzeniem, że on teraz ma adres na cmentarzu, a jako zmarły zeznawać przecież nie może. "Wyście mnie pochowali, to teraz udowodnijcie mi, że żyję" — powiadał. Przedstawiciele prawa mieli więc dwa orzechy do zgryzienia: sprostać żądaniu domniemanego "nieboszczyka" i odpowiedzieć na pytanie, kogo naprawdę pochowano. W końcu doprowadzono do konfrontacji "zmartwychwstańca" z najbliższą rodziną, ale odpowiedź na pytanie drugie nadal była nieznana.

W marcu tego roku na biurku naczelnika Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Zielonej Górze znalazło się postanowienie o powołaniu biegłego. Wytypowany do tego zadania młody ekspert daktyloskopii miał naprawić błędy, jakie w listopadzie roku ubiegłego popełniła i policja, i prokuratura. Rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej przyzna później dziennikarzowi, że błędy były. Rzecznik nie będzie szukał usprawiedliwień, może poza jednym cichym westchnieniem: "nie popełnia błędów tylko ten, kto nic nie robi". Najprawdopodobniej zbytnio zasugerowano się słowami miejscowego policjanta przy oględzinach zwłok na torach; tożsamość denata zdawała się być niepodważalna, reszta potoczyła się już lawinowo. Nie wykonano zdjęć zbliżonych twarzy zmarłego, brakowało zdjęć sygnalitycznych w czasie sekcji zwłok, nie zrobiono daktyloskopii. Nawet te trzy palce, odcięte przez lokomotywę w trakcie wypadku, spalono po sekcji bez zdaktyloskopowania.

Dla młodego eksperta była to pierwsza, tak poważna sprawa, a jak się później okazało — i w całej Polsce nietuzinkowa. Jak ustalić tożsamość pochowanego mężczyzny? Po wypadku odnaleziono przy nim lupy z włamania do pobliskiego sklepu. Może więc był to nie tylko włóczykij, ale i notowany gdzieś wcześniej złodziej? Jeśli wcześniej, za życia, przyłapany na kradzieży, to gdzieś w Polsce znajdują się zapewne odciski jego linii papilarnych. Po tych liniach można dojść do tożsamości. Nauka mówi, że linie papilarne to więcej niż dowód osobisty człowieka. Już w 1882 roku ustalono, że możliwość powtórzenia się linii papilarnych praktycznie nie istnieje, prawdopodobieństwo to wynosi bowiem 1:64 bilionów. Nawet u bliźniąt jednojajecznych stwierdzono cechy różnicujące w liniach papilarnych.

Z dużą pomocą przyszła ekspertowi przyroda: chłód i przymrozki sprawiły, iż zwłoki nie uległy jeszcze znacznemu rozkładowi. Po ekshumacji zebrał wszystkie odciski linii papilarnych z rąk denata. Gdyby palców było dziesięć, badania trwałyby krócej. Niestety, palców było pięć z jednej ręki i dwa — z drugiej. To zbyt mało do obliczenia formuły daktyloskopijnej. Mikroskop, zdjęcia palców, żmudne, cierpliwe obliczanie ilości linii papilarnych na każdym palcu, wreszcie zarys rzeźby tych linii. Układający się w logiczny obraz układ linii na palcach prawej dłoni był gotowy. Teraz dłoń lewa, tylko z kciukiem i palcem wskazującym. Tu linie stanowiły jakby negatywowe odbicie palców z prawej ręki. Ekspert zaryzykował i wyrysował prawdopodobny układ linii papilarnych z trzech brakujących palców. Ponowne obliczenia, porównania — i znów obliczenia. Z matematyczną dokładnością wyprowadził formułę daktyloskopijną. Teraz pozostawało dowiedzieć się, czy w Centralnym Registratorze Daktyloskopii w Warszawie znajdzie się karta z identyczną formułą, czyli mówiąc prościej: czy właściciel tych linii papilarnych był wcześniej notowany.

W Warszawie — jak za króla Ćwieczka: proszę, tu ma pan 3 miliony kart, można sobie szukać. Ekspert, przed wyjazdem do stolicy, ustalił listę osób zaginionych w województwie zielonogórskim. Niestety, żadna z tych osób nie miała podobnej formuły daktyloskopijnej. Wyszukał w CRD wszystkie karty o podobnej formule, było ich 3,5 tysiąca. Na pierwszy ogień wybrał trzysta kart. Przeglądał je i porównywał uważnie ze swoimi danymi. I wreszcie — jest! Jest. Karta, którą trzymał w ręku, należała do czterdziestoletniego złodziejaszka z województwa wrocławskiego. Wiekiem zbliżony do denata, wzrostem też, i postury podobnej. Wiódł życie jak zielonogórski "zmartwychwstaniec': dorywczo popracował to tu, to tam, uchylał się od płacenia alimentów, kursował po Polsce, przy jakimś włamaniu wpadł. To wtedy pobrano od niego odciski palców, wówczas jeszcze wszystkich dziesięciu.

Ekspert wrócił z Warszawy. Tabliczkę na bezimiennym grobie można już ustawić — powiedział do naczelnika.

Michał Gaj

Zgniły jak chleb

■ **Alina Suworow–Piotrowska**

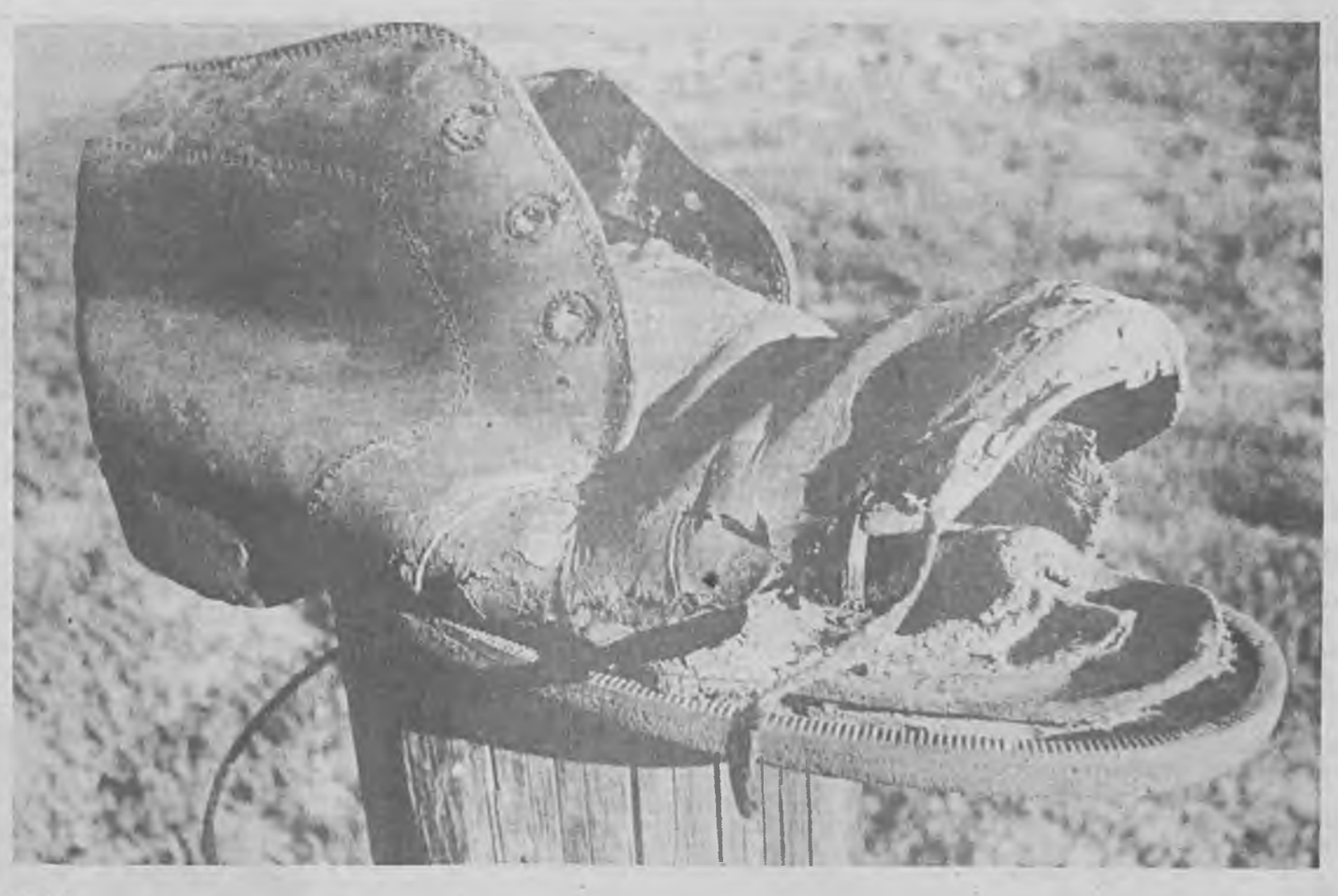

„Bieda"

Fot. Leszek Czarnecki

— Ja nie wiem co mam z tym fantem zrobić. Do gminy nie wpływają zobowiązania podatkowe. Od momentu, gdy P. wykupił to gospodarstwo. Od dwóch miesięcy wysyłamy do niego wezwania. Bez skutku. Cała korespondencja przychodzi z powrotem, a na kopercie piszą: Adresat wyprowadził się. Nowy adres nieznany.

Jesienny dżdżysty dzień i na wpół zamarznięta ziemia. Komu by się chciało zbierać teraz jakieś resztki przegniłych plonów. To lepsze, co było do zebrania ludzie uprzątnęli wcześniej. Na własną rękę. I wcale tego nie ukrywają.

— ***A kto to miał pani, zbierać?*** — pyta mnie Tomasz L. — ***Od razu widać było, że to żaden gospodarz. Że na szmugiel tą ziemię kupił.***

Wykupił od miejscowego gospodarza. ze Szczepanowa. Od S. Pięćdziesiąt trzy hektary i czterdzieści parę arów. Ziemia, budynki inwentarskie, inwentarz żywy i martwy. Kupił razem z zasiewami. Trzydzieści hektarów zboża i dwa ziemniaków. Transakcja odbyła się dokładnie trzy miesiące temu.

W zapisie notarialnym figuruje kwota pół miliarda złotych, ale ludzie ze Szczepanowa mówią, że zapłacił znacznie więcej. Ludzie wiedzą bardzo dużo. Mówią, na przykład, że za S. gospodarstwo to prosperowało bardzo dobrze. S. dbał o nie, chociaż nie była to przecież jego ojcowizna. Wnuczek S. opowiadał pani w szkole, że dziadziuś, gdy dowiedział się o obecnej sytuacji sprzedanego dobytku, rozpłakał się.

Niemców też wszyscy widzieli. Przyjeżdżali bardzo często w tym czasie, gdy P. przeprowadzał transakcje w sprawie kupna. Chodzili, oglądali.

— ***Wyglądało, że to oni przejmą ziemię*** — mówi Józef K. ze Szczepanowa — ***Ludzie już wtedy wszystkiego się domyślali. Pod sklepem było głośno. Przy płotach stali i gadali. W gminie też musieli o tym wiedzieć.***

— **Mówiło się o tym tutaj** — przyznaje **Władysław Galik**, kierownik referatu rolnictwa w Urzędzie Miasta i Gminy w Iłowie. — ***Wszystko to jednak informacje nieoficjalne, choć bardzo prawdopodobne.***

Dziś nie ulega już wątpliwości, że P. wykupił gospodarstwo w Szczepanowie z myślą o Niemcach. W tym celu zapożyczył się też w dwóch bankach, Wielkopolskim w Zielonej Górze i Spółdzielczym w Iłowie. Po sfinalizowaniu transakcji widziano go w Szczepanowie razem z Niemcami. Podobno jeden z Niemców miał się wyrazić : "Nicht gut. Najn". Potem Niemcy wyjechali i od wtedy nikt ich tu w okolicy nie widział. Ale P. też zniknął. Pojawił się od tamtej chwili jeszcze ze dwa razy. Sprzedał za bezcen świnie i krowy, także część maszyn.To było bodaj dwa miesiące temu. Od tamtej pory go nie widziano. Co gorsze, nie tylko w Iłowie i Szczepanowie.

— ***Adresat zmienił miejsce pobytu. Nowy adres nieznany... I co pani na to wszystko powie?***— Referent Galik mówi do mnie jak człowiek, któremu odebrano wszelkie nadzieje na osiągnięcie czegoś. — ***Żadnego znaku życia. Prawdopodobnie miał zawał i leży w szpitalu w Poznaniu. Ale wszystko to informacje nie potwierdzone.***

Ludzie ze Szczepanowa mówią, że trafił do domu wariatów.

— ***Tyle pieniędzy, takie pożyczki. Załamał się facet i dostał z tego wszystkiego fioła. Ale go te Niemcy, pani wykołowały. Cwana swołocz. Zawsze takie były.*** — mówi jeden z mieszkańców. Inny uważa, że dla P. to jeszcze za mała kara. Na szubienicę powinni z takim, co to ziemię dla Niemca szykował.

Józef Eugeniusz P. jest dziś nieosiągalny. Nikt nie potrafi odpowiedzieć, gdzie można go szukać. Zupełnie prawdopodobnym wydaje się fakt, że P. w Polsce już nie ma. Są za to banki z nie spłaconymi kredytami. Jest Urząd Miasta i Gminy w Iłowie z roszczeniami podatkowymi. Są mieszkańcy Szczepanowa, którzy pukają się dziś w czoło. Na własną rękę zebrali część zasiewów, wykopali ziemniaki. Spora część do dziś pozostała jednak na polach. Gniła pod deszczami jesieni, zamarza pod niską temperaturą grudnia.

Część maszyn, bydło i trzodę P. sprzedał za bardzo niską cenę. Zupełnie nieadekwatną w stosunku do wartości. To, co zostało, co można było wynieść, wyniesiono. Ludzie zabrali też pryzmę wapna i obornika. Zaczynają dobierać się do okien i drzwi. Wszystko w gospodarstwie traktowane jest obecnie jako bezpańskie. 54 hektary porzuconej ziemi. Cztery hektary ma sama działka siedliskowa. Czy zdążą wynieść wszystko? Podobno Wielkopolski Bank Kredytowy w Zielonej Górze rozpoczął już działania zabezpieczające majątek. Trzech przedstawicieli tego banku było niedawno w Szczepanowie. Obejrzeli wszystko raz jeszcze i pojechali z powrotem.

Kierownictwo banku nie chce ujawniać szczegółów. Obowiązuje ich tajemnica służbowa. Taka obowiązuje w każdym banku. Mają tu własną drogę postępowania.

— ***I co ja mam z tym fantem zrobić?*** — Raz jeszcze słyszę to samo pytanie Władysława Galika z referatu rolnictwa. — ***Gmina nie może zabezpieczyć tego mienia. Przecież bez zezwolenia nie możemy naruszać własności prywatnej. P. jest prawowitym właścicielem tego gospodarstwa. Nabył go zgodnie z prawem i do tej pory jeszcze niczego nie naruszył.***

Ucieka nam żużlowy świat
Nie było siły na Duńczyków

■ **Marek Staniszewski**

Lars Gunnestad był rewelacją tegorocznego sezonu. Czy potwierdzi swe umiejętności w najpoważniejszych imprezach w przyszłym roku?

Fot. Krzysztof Mężyński.

Tegoroczny sezon żużlowy nie przyniósł zaskakujących rozstrzygnięć. Na tron w efektownym stylu powrócili Duńczycy, którzy zdobyli tytuły mistrzów świata: indywidualnie, drużynowo, w jeździe parami oraz na "dokładkę" w finale IMŚ juniorów. Polscy żużlowcy od kilku lat regularnie zawodzą w najważniejszych imprezach. Podobnie było w 1991 roku, a występ w finale MŚ par w Poznaniu zakończył się blamażem.

Przypomnijmy najważniejsze imprezy rozgrywane pod egidą Międzynarodowej Federacji Motocyklowej (FIM). W klasycznym speedway'u, finał IMŚ odbył się w Goeteborgu (Szwecja). Zdecydowanie zwyciężył Duńczyk **Jan Osvald Pedersen** przed **Tony Rickardssonem** (Szwecja) i kolejnym reprezentantem Danii **Hansem Nielsenem**, który w dodatkowym wyścigu pokonał swego rodaka **Tommy Knudsena**. Wysoka lokata tego ostatniego, to spora niespodzianka zważywszy na fakt, że przed dwoma laty żużlowiec ten doznał b. poważnej kontuzji kręgosłupa. Sportowy dramat w finale IMŚ przeżył obrońca tytułu **Per Jonsson** (Szwecja), który zajął dopiero dziewiąte miejsce. Z zawodników b. strefy kontynentalnej (MŚ w br. odbywały się wg nowego podziału) na jedenastym miejscu był Włoch **Armando Castagna**, startujący od lat w lidze brytyjskiej (ostatnio w Eastbourne). Polaków w finale nie było, a najdalej z naszych reprezentantów dotarł **Wojciech Załuski** z II ligowego Kolejarza Opole, zajmując w półfinale dwunaste miejsce.

W DMŚ na własnym torze w Vojens, Duńczycy rozgromili rywali zdobywając aż 51 punktów. W zwycięskiej ekipie najlepiej jeździli Pedersen, Nielsen i Knudsen. Skład uzupełnili b. mistrz świata juniorów **Gert Handberg** (startuje w BL w Cradley Heath) i **Brian Karger** z II ligowego klubu Arena Essex. Drugie miejsce zajęli Szwedzi — 30 pkt. Najlepiej w ich teamie jeździł Jonsson (9 pkt.), a **Rickardsson**, **Jimmy Nilsen** i **Henrik "Henka "Gustafsson** zdobyli po 7 pkt. Trzecie miejsce USA 28 (najlepsi **Sam Ermolenko** i **Billy Hamill** po 9, a dopiero czwarte Anglicy 11. Najwięcej punktów dla wyspiarzy zdobył **Martin Dugard** (4), znany w Polsce z... nieudanych występów w barwach ROW–u Rybnik. A propos Polaków. Startowali w grupie "C " i nie zdołali wyprzedzić Norwegów i Włochów. Rywale nie przestraszyli się naszych "Orłów " nawet na torze w Tarnowie. Skończyło się na trzecim miejscu w grupie, a lokata ta raczej nie przynosi naszym jeźdźcom splendoru.

Najważniejszą krajową imprezą był finał MŚ par w Poznaniu. Polska z "urzędu" otrzymała miejsce w turnieju, a nasi zawodnicy za zajęcie miejsca lepszego niż ostatnie (oprócz regulaminowych nagród) mieli zainkasować 100 mln złotych. Przed zawodami optymistycznie nastawieni byli coach reprezentacji **Zenon Plech**, jej trener **Ryszard Nieścieruk** i niektórzy żurnaliści. Po kilku "popisach" w wykonaniu polskiego tercetu: **Załuski, Ryszard Dołomisiewicz** i **Piotr Świst) ręce opadały z szelestem. Ostatnie miejsce z mizernym dorobkiem 9 punktów, utwierdziło w przekonaniu, że w żużlowym szyku zajmujemy odległą pozycję. Na "topie " znów Duńczycy Nielsen i Pedersen przed Szwedami: Gustafssonem, Nilsenem i Jonssonem oraz Larsem Gunnestadem i Einarem Kyllingstadem** z Norwegii. Medal tej dwójki to drugi w historii norweskiego speedway'a "krążek" w imprezie FIM (poprzednio w 1966 roku tytuł wicemistrza świata zdobył **Sverre Harrfeldt**). Robiący w br. furorę L. Gunnestad, wcześniej w Elgane (Norwegia) pokonał w Pucharze Mistrzów swych rywali. W końcowym zwycięstwie pomógł mu nieco łut szczęścia, gdyż na swój pierwszy wyścig nie zdążył m. in. Nielsen, który w pozostałych czterech zanotował zwycięstwa. Nie miał takich problemów nasz mistrz **Zenon Kasprzak** z Unii Leszno. Wystartował od początku zawodów i... zdobył 5 punktów , zajmując jedenaste miejsce.

Dużo obiecywano sobie po starcie czwórki Polaków w finale IMŚ juniorów w Coventry (Wielka Brytania). Znów górą byli jednak Duńczycy. Wygrał **Brian Andersen** (startował w br. w Polonezie Poznań) przed **Mortenem Andersenem** i **Jasonem Lyonsem** (Australia). Najlepszy z naszych reprezentantów **Piotr Paluch** (Stal Gorzów) był dwunasty, a na kolejnych miejscach uplasowali się **Robert Kuźdżał** (Unia Tarnów) i kolejny gorzowianin **Marek Hućko**. Ostatnie miejsce zajął **Adam Łabędzki** (Unia Leszno), który w jednym z wyścigów złamał nogę. Biało–czerwoni tak licznie reprezentowani na torze w Brandon, potwierdzili, że światowa czołówka także w kategorii do lat 21 ucieka nam w szybkim tempie.

Na długich torach od lat dominują Niemcy. W Mariańskich Łaźniach (CSRF) tytuł IMŚ zdobył **Gerd Riss**, ale kolejne lokaty to już niespodzianki.

Jimmy Nilsen jeden z najbardziej zapracowanych żużlowców. Startował w trzech ligach (szwedzkiej, angielskiej i polskiej), a także z powodzeniem występował w najważniejszych imprezach w reprezentacji Szwecji.

Fot. Marek Woźniak.

Drugi był weteran z CSRF **Ales Dryml,** a trzeci debiutujący w finale Jan O. Pedersen. Na czwartym miejscu sklasyfikowany został **Marcel Gerhard** ze Szwajcarii (zawodnik ten ma już na koncie tytuł wicemistrza świata). Zawiódł trzykrotny mistrz długiego toru, Anglik **Simon Wigg**, zajmując dopiero dziesiąte miejsce.

W finale DMŚ w wyścigach motocyklowych na lodzie w Inzell (Niemcy) jedenasty w historii złoty medal zdobyli zawodnicy ZSRR (**Nikołaj Niszczenko, Siergiej Iwanow i Jurij Iwanow**) przed CSRF i Szwecją. Natomiast w dwudniowym finale IMŚ w Assen (Holandia) najlepszy był S. Iwanow, który w dodatkowym wyścigu pokonał **Per Olova Sereniusa** (Szwecja). Trzecie miejsce zajął **Michael Lang** (Niemcy).

Na zakończenie trochę statystyki. We wszystkich tegorocznych imprezach MŚ (tor klasyczny, długi i wyścigi na lodzie) Duńczycy zdobyli 7 medali (4 złote, 1 srebrny i 2 brązowe). Na następnych miejscach: Szwecja 5 (4 srebrne i 1 brązowy). ZSRR 2 złote, Niemcy 2 (1 złoty i 1 brązowy), CSRF 2 srebrne oraz USA, Norwegia i Australia po 1 brązowym.

Hans Nielsen od wielu lat zadziwia kibiców wyborną formą. W 1991 był zawiedziony po finale IMŚ, ale zdobywając brązowy medal udowodnił, że nadal będzie groźny dla najlepszych.

Fot. Marek Woźniak.

Od lewej: Jarosław Szymkowiak i Andrzej Huszcza (KS Morawski Zielona Góra) obok Jana Osvalda Pedersena i Hansa Nielsena. Szkoda, że tylko podczas rewanżu za finał MŚ par w Zielonej Górze.

Fot. Marek Woźniak

Niepoważni! Łączcie się w pary, trójkąty i w ogóle...!

GAZETA NOWA

NIEPOWAŻNA

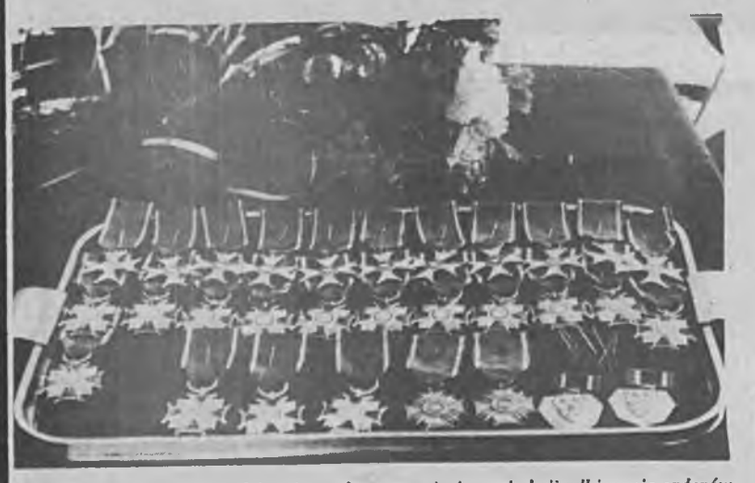

rzystąpiono już do zapowiedzianej przed trzema miesiącami akcji odbierania orderów odznaczeń państwowych. Rozpoczęto, zgodnie z alfabetem od województwa białostockiego. Na naszym zdjęciu, całkiem udane "plony" odebrane zasłużonym mieszkańcom niny Mońki.

Fot. L. Krutulski–Krechowicz

43 historie miłosne

Wolf Wondratschek

tłum. Magdalena Bernhard-Walcher

Didi chce zawsze. Olga jest znana z tego. Ula miała już trzy razy pecha. Heidi nie ›bi z tego tajemnicy.
Z Elą nie wiadomo dokładnie. Petra zwleka. Barbara milczy. Andrea ma tego po dziurki w nosie.Zyta liczy. Ewa szuka wszędzie. Ute jest po prostu zbyt skomplikowana
Gaby nie może żadnego znaleźć. Sylwia uważa to za wspaniałe. Marianna mlewa jaki
Nadine mówi o tym. Edit płacze przy tym. Hannelore cieszy się jak dziecko. Loni można by rzucić kapelusz między nogi.
Katarzynę trzeba do tego namawiać. Rita jest natychmiast gotowa. Brigitta jest rzeczywiście niespodzianką. Angela nic nie chce o tym wiedzieć. Helga umie to.
Tania się boi. Risa bierze wszystko tragicznie. U Caroli, Anny i Hanny to nie ma żadnego sensu.
Sabina czeka. Z Ulką to jest taka rzecz... Iisa umie zdumiewająco panować nad sobą. Gośka nie myśli o tym. Wera nic przy tym nie mówi Dla Margot nie jest to z pewnością łatwe.
Tekla wie czego chce. Kamila nie może z tego zrezygnować. Gundula przesadza. Irina droży się jeszcze. Ariane odmawia po prostu. Aleksandra jest właśnie Aleksandrą.
Zuzia wariuje na tym punkcie. Klaudia słucha rodziców.
Didi chce zawsze.

Limeryki

Jeden Fin zamieszkały w Helsinkach
Gustował w bajeczkach, nie w Finkach.
Kiedy poznał już jakąś Finkę
Rozkochał ją w sobie krzynkę
I odchodził, czytać baśń o Muminkach.

*

Raz pewien blondyn w Londynie
Zakochał się w jednej blondynie.
Ale ta kobieta
Szukała bruneta.
Mówiła: "Brunet - tak, blondyn - nie".

*

Jedną kobietę w Pile
Pytano ciągle: "Za ile?"
A była dość... tego...
I sobie niczego,
Więc to by było na tyle.

Ze świata biznesu

Rok ma się ku końcowi. Jaki był? Naszemu reporterowi udało się uzyskać wypowiedzi przedstawicieli kilku światowych firm. Oto one:

BRAUN: "Życie stało się prostsze".
GILETTE: "Najlepsze dla mężczyzny".
SONY: "To nie trick".
SAMSUNG: "Nasza nazwa jest dłuższa.
VIDAL SASOON: "Szampon i odżywka w jednym".
LANZA: "850 gram".
OJCIEC: "Prać!"

Konkurs

Z dziejów epistolografii polskiej

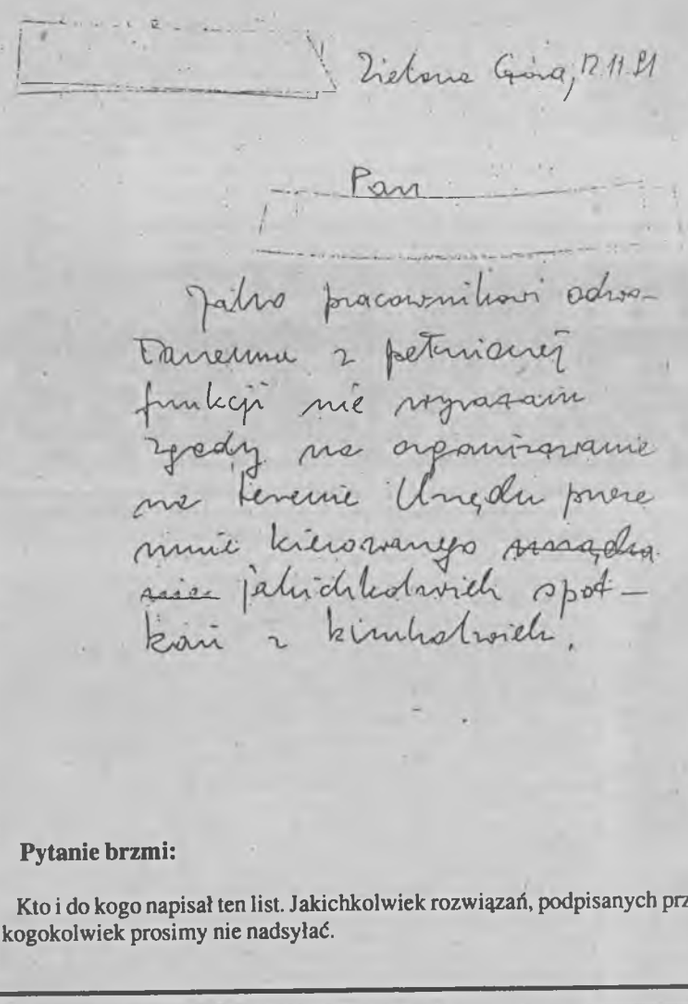

Pytanie brzmi:

Kto i do kogo napisał ten list. Jakichkolwiek rozwiązań, podpisanych przez kogokolwiek prosimy nie nadsyłać.

Krzyżówka

Na prośbę czytelników drukujemy dziś krzyżówkę. Mimo, że nie jest trudna, nie radzimy nikomu jej rozwiązywać. Szkoda czasu. Przesyłanie rozwiązań też nie ma żadnego sensu, bo my i tak już wiemy kto tę krzyżówkę najlepiej rozwiąże i wylosuje główną nagrodę, 50 tysięcy złotych.

	1	2	3
1			
2			
3			

Poziomo
1. Zwierzontko domowe. Miałczy.
2. Jeśli boli, pomorze okólista.
3. Cóś dla pociongu.

Pionowo
1. Lóbi mleko.
2. Jedne dodać drógie ruwna sie wzrok.
3. Od słowa "tort" odjonć czeba " t " to bedzie..

Przegląd prasy

Sex i Ty,
Sexi,
Seksrety,
Sexodrama,
Peep Show,
Wenus,
Cats,
Erotop,
Nago,
Natura,
Kobieta i Życie,
Chłopska Droga.

Tytuł tygodnia

Nie ma, ale są

(Kurier Polski)

.Niedawno w zielonogórskim Klubie MPiK przebywali z wizytą przyjaźni żołnierze Armii Czerwonej. Goście zwiedzili obiekt wyrażając podziw dla osiągnięć tej placówki. Wpisali się też do księgi pamiątkowej. Widoczny na zdjęciu Grisza z Odessy powiedział: "W moim mieście też by się przydał taki klub".

Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz

Uwaga czytelniczki

Redaktor "Niepoważnej Gazety Nowej" pilnie poszukuje sekretarki. Wzrost i waga obojętne. Oczy i uszy - szeroko otwarte. Znaki - szczególne. Kolor skóry - zdecydowanie czarny.

Tylko poważne fotooferty (cała sylwetka) kierować pod adresem redakcji .

Niepoważna

Gazeta Nowa

redaguje
wysoce
niepoważnie

Jacek Patalas

POD PARAGRAFEM

§ Czy wiesz, że:

* W każdym stadium postępowania administracyjnego organ administracji publicznej obowiązany jest umożliwić stronie przeglądanie akt sprawy oraz sporządzanie z nich notatek i odpisów. Strona może żądać uwierzytelnienia sporządzonych przez siebie odpisów z akt sprawy lub wydania jej z akt sprawy uwierzytelnionych odpisów, o ile jest to uzasadnione jej ważnym interesem. Zasad powyższych nie stosuje się wobec spraw objętych tajemnicą państwową, a także do akt sprawy, które organ administracji wyłączy ze względu na ważny interes państwowy.

* Kto będąc osobą krajową, bez wymaganego zezwolenia dewizowego udziela lub zaciąga pożyczkę albo kredyt w obrocie dewizowym z zagranicą, podlega karze grzywny do 250.000.000 złotych.

* Każdy, kogo interes prawny lub uprawnienie zostały naruszone uchwałą podjętą przez organ gminy w sprawie z zakresu administracji publicznej, może — po bezskutecznym wezwaniu do usunięcia naruszenia — zaskarżyć uchwałę do sądu administracyjnego.

* Stan po użyciu alkoholu zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do:
1) jego stężenia we krwi od 0,2 do 0,5 promila albo
2) obecności w wydychanym powietrzu od 0,1mg do 0,25 mg alkoholu w 1 dm sześc.
Stan nietrzeźwości zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do:
1) jego stężenia we krwi powyżej 0,5 promila albo
2) obecności w wydychanym powietrzu powyżej 0,25 mg alkoholu w 1 dm sześc.

* Opłata skarbowa od dokonania wpisu w ewidencji działalności gospodarczej wynosi 104.000 złotych.

§ Z orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego

— Fundamentalną zasadą, na jakiej opiera się nasz system prawny, jest zasada równości obywateli wobec prawa. Jeżeli strona postępowania administracyjnego twierdzi, że zasada równości wobec prawa jest w jej sprawie naruszona, organ administracji ma obowiązek przeprowadzić wnikliwe postępowanie wyjaśniające dla ustalenia, czy istotnie zarzut taki jest zasadny, to jest, czy w sprawach, na które powołuje się strona, rzeczywiście zapadły decyzje o odmiennej treści i czy rzeczywiście były to sprawy, w których występowała analogiczna sytuacja faktyczna i prawna. W każdym takim wypadku do zarzutu naruszenia zasady równości wobec prawa organ administracji powinien ustosunkować się w uzasadnieniu decyzji.

— Nikt nie może zasłaniać się nieznajomością prawa ogłoszonego we właściwym organie promulgacyjnym. Przepisy prawa i ustalenia o charakterze ogólnym, wydane przez organa państwowe, lecz nie opublikowane w urzędowych zbiorach, mogą mieć w stosunku do określonej osoby moc obowiązującą tylko pod warunkiem, że osoba ta została o ich treści poinformowana.

— Obowiązek informowania strony przez organ administracji o okolicznościach faktycznych i prawnych, które mogą mieć wpływ na ustalenie jej praw i obowiązków, ciąży na organach administracji publicznej zwłaszcza w sprawach, których okoliczności dają podstawę do wniosku, że strona pierwszy raz zetknęła się z takimi problemami faktycznymi i prawnymi.

§ Sentencje warte zapamiętania

— Uchybienia organu administracji publicznej nie mogą powodować ujemnych następstw dla obywatela, który działa w dobrej wierze i w zaufaniu do treści otrzymanej decyzji administracyjnej. Odstępstwa od tej elementarnej zasady mogą mieć miejsce wyjątkowo i jedynie w sytuacjach wyraźnie przez prawo przewidzianych.

cogito, ergo sum — myślę, więc jestem

littera docet, littera nocet — litera uczy, litera szkodzi

Rozwiązanie krzyżówki z ubiegłego tygodnia: in dubio pro reo — zasada, w myśl której nie dające się usunąć wątpliwości należy tłumaczyć na korzyść oskarżonego.

Pojęcia, które znasz albo znać powinieneś

Patent — przyznanie określonemu podmiotowi prawa wyłącznego korzystania

Szalbierstwo — czyn karalny polegający na wyłudzeniu bez zamiaru uiszczenia należności płatnego świadczenia.

Kontradyktoryjność — sporność polegająca na przeciwstawności wypowiedzi

Prawo na wesło

Usprawiedliwienie

Sędzia zwraca się do świadka uczestniczącego w rozprawie:

— A więc widział Pan jak oskarżeni bili się krzesłami?

— Tak widziałem

— I nie pomyślał Pan, że należy ich powstrzymać?

— Oczywiście, że pomyślałem, ale co miałem robić jak już zabrakło krzeseł?

Z.D.

Moje życzenie na 1992 rok

KONKURS DLA KAŻDEGO!

Drodzy Czytelnicy, z okazji zbliżającego się Nowego Roku już dziś zapraszamy Was do współredagowania noworocznego numeru "GN". Wystarczy napisać, jakie jest Wasze największe pragnienie, które - z nadzieją, że się spełni w 1992 roku - wypowiecie w sylwestrową noc. Opublikujemy te spośród nadesłanych "życzeń", które wylosujemy, a sprawimy także, że do wielu z Was szczęście w postaci atrakcyjnych nagród, uśmiechnie się już w Nowy Rok.

Gorbaczow odchodzi?

"Wkroczyłem w najtrudniejszy okres swej działalności politycznej" — oświadczył w opublikowanym w czwartek wywiadzie dla "Niezawisimoj Gaziety" prezydent **Michaił Gorbaczow.**

"Jednakże pozostaję zdecydowanym zwolennikiem stanowiska, że układ związkowy, jako podstawa reformowania naszego państwa, jest po prostu konieczny" — powiedział.

Nadszedł czas, dodał Gorbaczow, by powiedzieć, że osobiście nie zamierzam pretendować do kierowniczej roli w przyszłych strukturach.

Walczę o to, by utrzymać państwo związkowe, "łagodny związek" w tym rozumieniu, że suwerenne państwa same porozumiewają się i same kształtują centrum na miarę swoich potrzeb. Jako prezydent będę czynił wszystko, aby proces rozdzielenia się przebiegał w ramach konstytucyjnych. Będę szanował wybór narodu, jeśli będzie to wybór konstytucyjny — podkreślił Gorbaczow.

Ponoszę największą odpowiedzialność za to, co dzieje się w kraju, dodał prezydent. Dlatego będę wykorzystywał wszystkie możliwości tak długo, jak długo nie zostanie osiągnięte rozwiązanie dotyczące tego, jakie będzie nasze państwo.

Mówiąc o trójstronnym porozumieniu sprzed kilku dni Michaił Gorbaczow podkreślił, że jeśli przedstawia się to jako rozwiązanie ostateczne, nie można tego zaakceptować. Jeśli jednak jest to wkład w to, co warto omawiać i syntetyzować, łącznie z projektem układu związkowego, to inna sprawa. Należy wykorzystać pozytywne elementy tego porozumienia. Zgodzę się z wyborem dokonanym przez organa przedstawicielskie i naród — podkreślił prezydent ZSRR.

Michaił Gorbaczow wskazał na konieczność zorganizowania w Moskwie spotkania, dla podjęcia z przywódcami republik na temat tego, "co wydarzyło się i gdzie znaleźliśmy się". (PAP)

Grudniowy krajobraz

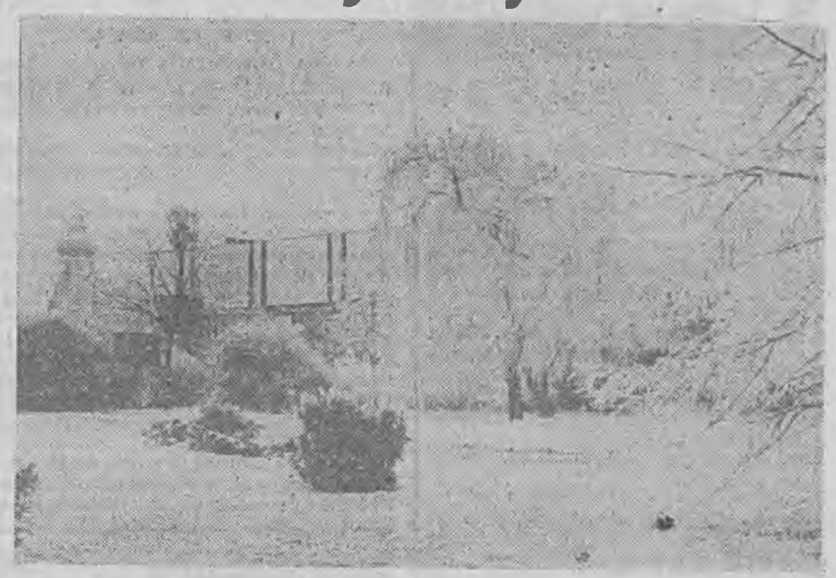

Fot. Marek Woźniak

Polska zakupi archiwa NKWD

Polska jest zainteresowana zakupem niektórych dokumentów z archiwów NKWD — poinformował dyr. Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu senator Juszkiewicz.

Stwierdził też, że trudna sytuacja ekonomiczna w ZSRR stała się powodem wyprzedaży przez władze radzieckie archiwów NKWD. **"Dokumenty te nigdy dotąd nie udostępniane, kupują głownie Niemcy i Amerykanie, zainteresowani wzbogaceniem swoich zbiorów. Niemcy poza tym na ich podstawie pragną odtworzyć losy jeńców wojennych zatrzymanych na terenie ZSRR w okresie II wojny światowej" — wyjasnił Juszkiewicz.**

Ponieważ cena archiwów NKWD, jak powiedział Juszkiewicz, nie jest zbyt duża, główną komisja już wkrótce wyśle do ZSRR swoją delegację w celach nabycia niektórych interesujących stronę polską dokumentów.

Sprzedawane archiwa dotyczą okresu po 1945 r. (PAP)

Honecker w chilijskiej ambasadzie

Były przywódca partii i państwa wschodniniemieckiego **Erich Honecker** przebywa na terenie Ambasady Chile w Moskwie. E. Honecker jest **"osobistym gościem ambasadora"** i mieszka w jego rezydencji. Były przywódca niemiecki złożył oświadczenie w którym protestuje przeciwko jego ekstradycji do Niemiec i postawieniu go przed sądem.

Rząd chilijski nie udzieli azylu politycznego byłemu liderowi NRD Erichowi Honeckerowi — poinformowało w czwartek chilijskie MSZ.

Nie kwalifikuje się on do uzyskania azylu politycznego — oświadczył prezydent Chile **Patricio Aylwin.**

Obecny ambasador Chile w ZSRR to **Clodomiro Almeyda,** nie był obecny gdy w ambasadzie schronił się Honecker. (PAP)

„Dziki" strajk w „Ursusie"?

Ministerstwo Przemysłu odpowiedziało wreszcie na dramatyczne teleksy słane z gorzowskiego "Ursusa". Wczoraj w zakładzie zjawiła się 6-osobowa grupa przedstawicieli resortu i od razu rozpoczęła rozmowy — negocjacje z załogą i kierownictwem firmy. Jak nas poinformował przewodniczący "S" w "Ursusie", Zygmunt Ciszak, wyniki rozmów są trudne do przewidzenia. Nadal aktualna jest groźba związkowców zablokowania 19 bm. w Gorzowie tranzytowej drogi nr 3. Ustaleniom zakładowej, związkowej komisji porozumiewawczej nie chcą się podporządkować zdesperowani pracownicy działu energetycznego. W przypadku nie otrzymania wypłaty postanowili oni przerwać dzisiaj (13 bm.) pracę urządzeń energetycznych. Oznaczać to będzie przerwanie dostaw energii cieplnej także do zakładów "Zremb", sąsiednich sklepów oraz szkoły przy ul. Grobla. (jas)

Budżet na rok 1992

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy prowizorium na rok 1992. Zakłada on dochody w I kwartale na poziomie około 68,5 biliona złotych a wydatki na 86 bilionów. Deficyt w pierwszych trzech miesiącach wyniósłby zatem około 17,5 biliona złotych. PAP

Historyczny kompromis

Państwa koreańskie osiągnęły porozumienie w sprawie historycznego paktu o nieagresji i pojednaniu — poinformowała w czwartek osobistość południowokoreańska.

Rozmowy na szczeblu roboczym umożliwiły wyeliminowanie wszelkich rozbieżności i projekt porozumienia zostanie przedstawiony premierom obu państw. Wspomniana osobistość południowokoreańska (brak nazwiska i funkcji — dop. PAP) nie podała żadnych szczegółów. (PAP)

Pięć minus jeden

Co zrobi „czwórka"?

W czwartek po godzinie 13.00 w gmachu Sejmu zebrali się liderzy "czwórki", by przedyskutować sytuację zaistniałą po opuszczeniu koalicji przez Kongres Liberalno–Demokratyczny.

Prezes Porozumienia Centrum **Jarosław Kaczyński** przybył na spotkanie bezpośrednio po krótkiej rozmowie z premierem Janem Olszewskim. Wcześniej premier spotkał się z Klubem Parlamentarnym Kongresu Liberalno Demokratycznego.

Omawiane były kwestie związane z formowaniem rządu. Klub przedstawił premierowi propozycję odejścia od partyjnego klucza utworzenie gabinetu złożonego z osobistości.

Spotkanie było zamknięte dla dziennikarzy (PAP)

Stan wojenny po 10 latach

Zbigniew Bujak — Emocjonalnie nie wykraczam z tej okazji poza wspomnienia, poza pewien dokument w pamięci. Dużo żywiej, dużo głębiej wspominam okres poprzedzający grudzień 1981. Daty 13 grudnia, ani innych faktów historycznych z nią związanych nie traktuję mimo wszystko jako osobistego dramatu — raczej jako szkołę, jako wielki warsztat nauki o społeczeństwie. Uważam też, że ten czas w poszczególnych ludziach miał swoje symbole, nie miał indywidualnych bohaterów. Byli ludzie słabsi i silniejsi. Owi silniejsi byli odpowiedzialni za wszystkich i sama świadomość tej odpowiedzialności była motorem działania, przetrwania choćby tylko symbolicznego. Ale teraz mamy inny czas, innych symboli. Jeżeli nie uświadomimy sobie tego dzisiaj, tak jak wówczas potrafiliśmy poczuć odpowiedzialność, pozostaniemy w sferze nieodpowiedzialnych symboli.

Marek Edelman — Dzisiaj są to już wydarzenia historyczne, co nie znaczy zapomniane — historia to nie zapomnienie. Drażni mnie podejście do sprawy w kategoriach "wybaczyć — nie wybaczyć". To są bardzo niejasne kategorie, historia obraca się w kategoriach faktu i prawa. Na tej płaszczyźnie należy rozważać publicznie. Poza pamięcią historii pozostaje oczywiście pamięć ludzka, ale to już nie powinna być sfera polityki.

Jacek Bocheński — Jest to rocznica historyczna, niektórzy zechcą ją pewnie ożywić politycznie. Na tej płaszczyźnie nie chcę się wypowiadać — pisałem o tym w książkach, niemal na gorąco, w tym czasie. Ale sądzę, że tak jak optyka historyczna i polityczna ewoluuje, tak będzie musiała ewoluować literatura. Póki co, dała świadectwo, teraz musi pójść dalej. Będzie to już jednak literatura historyczna.

Jerzy Turowicz — Sądzę, że wydarzenia końca lat osiemdziesiątych przyćmiły wrażenia stanu wojennego, wystawiając jednocześnie cenzurę z historii autorom 13 grudnia. Dziesięciolecie, które mamy za sobą, to jak sądzę nie jest jeszcze wystarczająca perspektywa, uprawniająca do ogólnych historycznych ocen, jak na razie pozostaje nam polityczny punkt widzenia, dość ruchomy. Tamten okres był bez wątpienia okresem krzywdy moralnej, krzywdy ludzkiej, również przyniósł krzywdę ekonomiczną i tak dalej. Tyle wszyscy wiemy, a ile będziemy rozumieć i kiedy?

(ciąg dalszy na stronie 14)

Pierre Cardin przyleciał do Polski

12 grudnia przed południem przyleciał do Polski jeden z najsłynniejszych światowych projektantów mody **Pierre Cardin.** Podczas dwudniowej wizyty spotka się z przedstawicielami polskiego biznesu oraz weźmie udział w pokazie mody, na którym zostaną zaprezentowane kreacje z jego nowej kolekcji.

69-letni Pierre Cardin jest z pochodzenia Włochem, lecz swoje największe sukcesy osiągnął w Paryżu. Szył kreacje m.in. dla **Rity Hayworth, Evity Peron** i księżnej Windsoru. Produkty sygnowane jego nazwiskiem, wytwarza 650 fabryk na całym świecie. (PAP)

Nasila się „biały" protest

Trwa — wznowiona 2 bm. — akcja protestacyjna w gorzowskiej służbie zdrowia. Wczoraj na wszystkich niemal jej obiektach pojawiły się flagi i transparenty z hasłami domagającymi się cofnięcia rządowych decyzji o kolejnej redukcji budżetu na ochronę zdrowia. Regionalna Komisja Koordynacyjna Służby Zdrowia NSZZ "Solidarność", która jest organizatorem akcji, wydała wczoraj oświadczenie, w którym czytamy m.in...

"Rada Ministrów nie respektuje swych prawnych i moralnych powinności wobec obywateli. Niedawna decyzja o redukcji listopadowego i grudniowego budżetu nie tylko pogarsza dramatyczną sytuację, ale kształtuje przyszłoroczne wydatki na poziomie nie pozwalającym na utrzymanie minimum świadczeń zdrowotnych. Bariery bezpieczeństwa zdrowotnego społeczeństwa zostały przekroczone już dawno. Wzrasta liczba zachorowań, szokuje śmiertelność. Domagamy się rychłego wdrożenia zmian systemowych, w tym przyjęcia powszechnego systemu ubezpieczeń zdrowotnych. Jest to zarazem apel do społeczeństwa regionu o zrozumienie i poparcie naszych działań..."

Z zebranych przez nas informacji wynika, iż w żadnym z gorzowskich ZOZ-ów nie doszło dotychczas do odmowy, bądź ograniczenia świadczeń medycznych. Dziś (13 bm.) "S" służby zdrowia zwołała konferencję prasową poświęconą aktualnej sytuacji. (jas)

Echa oświadczenia KL–D

„Zabawy małych chłopców"

Marszałek Sejmu, przewodniczący ZChN **Wiesław Chrzanowski** powiedział dziennikarzom, że przed wyrażeniem swojej opinii w sprawie ewentualnego wyjścia z koalicji Kongresu Liberalno–Demokratycznego, **"musi poznać warunki, jakie liberałowie stawiają koalicji. Wiem tylko tyle, że Jan Krzysztof Bielecki oświadczył, iż nie widzi warunków swojego udziału w rządzie, a jak wygląda sprawa Kongresu, tego jeszcze nie wiem"** — powiedział W. Chrzanowski. Dodał też — **"jeśli Kongres zrezygnuje ze współpracy zastanowimy się co zrobić. Nie oznacza to jednak, że piątka chce się zmniejszyć do czwórki".**

Przewodniczący ZChN nie odpowiedział na pytanie, czy koalicja będzie dążyć do współpracy z PSL. **"Najpierw trzeba o tym porozmawiać z premierem Janem Olszewskim, a potem dopiero z koalicją"** — oświadczył.

Poproszony o skomentowanie stanowiska Kongresu Liberalno-Demokratycznego, prezes PC **Jarosław Kaczyński** powiedział dziennikarzom, że **"źle się dzieje, iż wewnątrz "piątki" toczą się takie gry, ale przyjmujemy to spokojnie".** J.Kaczyński poinformował, że będą prowadzone rozmowy z Kongresem, żeby **"dowiedzieć się o co chodzi".** Dodał, że "czwórka" byłaby w stanie **"sama przeprowadzić rząd w parlamencie".** Lider PC nie wykluczył, że koalicja może wzbogacić się o PSL, gdyż uważa, że koalicja powinna być jak najszersza. Lider PC stwierdził, że gdyby Kongres wystąpił z koalicji, utraciłby wiarygodność jako partner polityczny. **"Jeśli natomiast byłaby to gra na wzmocnienie swoich pozycji i przeforsowanie tez gospodarczych, przyjąłbym to bez radości, ale z pewnym zrozumieniem"** — dodał J.Kaczyński.

Lider KPN, **Leszek Moczulski,** poproszony przez dziennikarza PAP o komentarz do

(ciąg dalszy na str. 14)

Zabójstwo na cmentarzu

Sprawa zabójstwa mężczyzny, Adama A. z Nowej Soli, który został zamordowany w nocy z 10 na 11 grudnia 1990 r., doczeka się prawdopodobnie finału.

Na sesji wyjazdowej Sądu Wojewódzkiego w Nowej Soli, w dniach 10–12 grudnia br., na ławie oskarżonych zasiedli, główny sprawca Dariusz S. oraz dwaj mężczyźni, którzy będą odpowiadać za współudział. Nie stawiła się na rozprawę kobieta, która jest oskarżona o współudział i uczestniczenie w transakcji handlowej.

Zamordowany Adam A. był "bramkarzem" w klubie BALTAZAR przy ul. Moniuszki. Pewnego grudniowego wieczoru zdecydował się zerwać z wykonywanym dotąd zawodem, z klubu zabrał telewizor i dwa noże myśliwskie — stanowiące dotąd wyposażenie klubowe. Do torby spakował też słodycze z klubowego baru. Pozostawił wiadomość, w której poinformował, że wyrusza w Polskę z zamiarem rozkręcenia własnego interesu. Będąc "na mieście" spotkał czwórkę młodych ludzi i zaoferował im do sprzedania dwa noże (finki) i słodycze. Kolejną propozycją była sprzedaż telewizora kolorowego. Po krótkich targach, 300 czy 400 tys. zł, kupujący wzięli odbiornik "na próbę", aby zorientować się, czy jest sprawny. W sprawie zapłaty zależności umówili się na cmentarzu.

(ciąg dalszy na str. 14)

DAREX CHEM
HURTOWNIA ODZIEŻY TAJLANDIA
OGŁASZA ŚWIĄTECZNĄ OBNIŻKĘ CEN !!!
NA WIĘKSZOŚĆ SWOICH TOWARÓW
Przykładowo: - spodnie dziecięce, jeans gruby, rozm. od 23 do 26, cena 63.000 zł.
k/Nowej Soli, ul.Lubuska 12, okolice restauracji Złoty Łan.
2169-z

TU KUPISZ WSZYSTKO do PEUGEOT'a
AUTO-HIT
CENTRUM HANDLOWE
Zielona Góra, ul. Francuska 62

pap-em po mapie

Bomby chemiczne w cukrowni

NOWY JORK. W cukrowni w Mosulu, 350 km na północ od Bagdadu, inspektorzy ONZ odkryli prawie 100 przyrządów do obróbki metali, które były przeznaczone do produkcji bomb lotniczych z ładunkiem chemicznym. Przyrządy te zostały oznaczone i skatalogowane przez inspektorów. Władze irackie otrzymały polecenie ich przewiezienia do dawnych zakładów zbrojeniowych w Muthanna, niedaleko Samarry, w środkowym Iraku, gdzie na początku przyszłego roku ma się rozpocząć nadzorowany przez ONZ proces niszczenia irackiej broni chemicznej.

Zbliżenie Czecho-Słowacji i NATO

PRAGA. Stany Zjednoczone i Czecho—Słowacja postanowiły zacieśnić współpracę wojskową, zarówno dwustronną, jak i na płaszczyźnie międzynarodowej — powiedział wczoraj na zakończenie swej wizyty w Pradze sekretarz obrony USA Richard Cheney, dodając również, iż współpraca ta przyczyni się do poprawy stosunków między Czecho—Słowacją i NATO.

„Deklaracja z Dakaru"

DAKAR. Szósty szczyt Organizacji Konferencji Islamskiej (OKI), który rozpoczął obrady w poniedziałek w stolicy Senegalu Dakarze, zakończył się w środę przed północą (jeden dzień wcześniej niż zapowiadano) przyjęciem tekstu tzw. "Deklaracji z Dakaru".

Dokument końcowy konferencji dakarskiej mówi o konieczności prowadzenia walki przeciwko "aneksji Al-Qods" (Jerozolimy) i zapowiada "walkę przy użyciu wszelkich środków" będących w dyspozycji krajów członkowskich OKI "na rzecz wyzwolenia Al-Qods i uczynienie z tej walki największej sprawy islamskiej obecnego pokolenia, aż Al-Qods i okupowane tarytoria palestyńskie oraz arabskie zostaną wyzwolone i zwrócone prawowitym ich właścicielom".

W Chorwacji nie ustają walki

BELGRAD. Walki w Chorwacji nie ustają. W czwartek nadeszły doniesienia o kolejnych starciach między Jugosłowiańską Armią Ludową (JAL) a siłami chorwackimi. Nadzieje na pokój znów osłabły.

W środę w walkach na terenie Chorwacji zginęło 26 osób. Wg radia chorwackiego, przez całą noc z środy na czwartek artyleria JAL ostrzeliwała miasto Vlapovo (wschodnia Chorwacja) i okoliczne wsie. Atakowane było też miasto Zemenuk Donji, odległe o 10 km od wybrzeża Adriatyku. Ciężkie walki toczyły się wokół Gospicia (na południe od Zagrzebia). Ostrzeliwana była miejscowość Vinkovci we wschodniej Chorwacji.

Agencja Tanjug poinformowała, że siły chorwackie zaatakowały w nocy miasto Pakrac (centralna Chorwacja), ale zostały odparte.

Rozmowy pokojowe w Waszyngtonie nadal w impasie

WASZYNGTON. Izraelczycy i Palestyńczycy nie zdołali w środę, po dwóch dniach rozmów w Waszyngtonie, porozumieć się w sprawach umożliwiających rozpoczęcie rokowań dwustronnych, pomimo iż obie strony — jak podano — dokonały wymiany kompromisowych formuł.

Palestyńczycy nalegają, aby umożliwiono im prowadzenie bezpośrednich rokowań z Izraelem wydzielonych z rokowań jordańsko-izraelskich. Z kolei strona izraelska pragnie rozmawiać z delegacją jordańsko-palestyńską, ale przychylając się do ewentualnego podziału delegacji jordańsko-palestyńskiej na komisje.

Szwajcaria w EWG ?

BERNO. Minister spraw zagranicznych Szwajcarii Rene Felber chciałby, by jego kraj złożył oficjalny wniosek o przyjęcie do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej przed grudniem przyszłego roku. W tym czasie odbędzie się w Szwajcarii referendum w sprawie układu między EWG a EFTA (Europejskie Stowarzyszenie Wolnego Handlu zał. w 1959 r. przez 7 państw: Austrię, Danię, Norwegię, Portugalię, Szwajcarię, Szwecję i W.Brytanię) o utworzeniu wspólnego rynku dziewiętnastu państw.

Spotkanie ministrów obrony państw NATO

BRUKSELA. Zmiana systemu dowodzenia, polityczne przemiany w Europie Środkowo-Wschodniej oraz rozpad Związku Radzieckiego — to główne tematy posiedzenia ministrów obrony państw członkowskich NATO, które rozpoczęło się w czwartek przed południem w Brukseli.

„Zabawy małych chłopców"

(ciąg dalszy ze strony 13)

środowego oświadczenia Kongresu Liberalno-Demokratycznego, powiedział: **"Oświadczenia Kongresu dobrze nie znam, ale tyle ich już słyszałem..."**.

Na pytanie, czy powstać może inna koalicja, L.Moczulski odpowiedział: **"do czwórki zawsze można dobrać"**.

"My wszyscy nie bardzo wiemy, jakie jest stanowisko Kongresu — mówił L.Moczulski. **Mogę powiedzieć tylko jedno: różnimy się programami — zawsze to powtarzałem. Sprawą główną jest poczucie odpowiedzialności za Rzeczpospolitą — w granicach tego poczucia zawsze można rozmawiać"**.

Lider Porozumienia Ludowego, **Gabriel Janowski**, nie ukrywał swego wzburzenia po ogłoszeniu decyzji Kongresu Liberalno-Demokratycznego o warunkach dalszego uczestnictwa tego ugrupowania w koalicji rządowej.

"To bardzo kontrastuje z tym, co głoszą, a mianowicie, że są odpowiedzialni za sprawy Polski, że domagają się silnej władzy, skutecznego działania. Przez taką swoją postawę wykazują coś odwrotnego: brak skutecznego działania, brak odpowiedzialności za Polskę" — powiedział.

Zdaniem G.Janowskiego liberałowie **"zachowują się jak mali chłopcy"**. Podkreśliłem, że **"nie ma czegoś takiego jak dyktat jednej strony przeciwko koalicji. We wszystkim potrzebna jest daleko idąca zgoda i zdrowy rozsądek"**.

Zapytany, czy zgadza się z zarzutami liberałów, że przedstawiciele czwórki tuszowali rozbieżności w czasie konsultacji gospodarczych, G.Janowski powiedział: **"Ze strony czwórki w rozmowach uczestniczyli poważni eksperci ekonomiści. Natomiast ze strony KL-D przychodzili student i redaktor. Więc gdzie tu jest powaga?"**

W kuluarach Sejmu dziennikarz PAP usłyszał w środę wieczorem, iż jeśli Kongres Liberalno-Demokratyczny wystąpi z koalicji "pięciu", jego miejsce mogłoby zająć Polskie Stronnictwo Ludowe. Zapytany o to prezes PSL Waldemar Pawlak powiedział: **"pośpiech jest potrzebny przy łapaniu pcheł"**

(PAP)

13 grudnia

Jak wiadomo posłowie KPN zażądali postawienia przed Trybunałem Stanu i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej członków Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, utworzonej 13 grudnia 1981 r. oraz osób, które podpisały uchwałę Rady Państwa o wprowadzeniu stanu wojennego. O opinie w tej sprawie poprosiliśmy kilka osób represjonowanych w stanie wojennym.

Kazimierz Modzelan — jeden z założycieli "S" w regionie gorzowskim, w latach 1981-89 internowany oraz dwukrotnie więziony:

"Trzeba tę sprawę wyjaśnić, ale w sposób rozważny i rozsądny, tak aby nie przesłoniła ona najważniejszych problemów, przed którymi stoi nasz kraj. Radykalizm w zbiorowym rozliczaniu spowodować może sytuację, w której wokół nas będą sami wrogowie. Sądzę, iż winniśmy stawać się bardziej tolerancyjni. Nie jestem zwolennikiem odpowiedzialności zbiorowej i czegoś, co określa się mianem polowania na czarownice. Odpowiedzialność winni ponieść wyłącznie ci, których wina i drastyczność działania są ewidentne. Główni twórcy stanu wojennego także".

Andrzej Perlak — z Bytomia Odrzańskiego, nauczyciel, współzałożyciel "S" w regionie zielonogórskim, internowany od 13 grudnia 1981 do 30 listopada 1982:

"Uważam, że osoby odpowiedzialne za wprowadzenie stanu wojennego powinny stanąć przed sądem, oczywiście z pełną możliwością obrony. Dlatego, bo dopiero teraz jest to możliwe. Przedawnienie nie może tutaj wchodzić w grę".

Jerzy Podbielski — prawnik z Z. Góry, współzałożyciel "S" w regionie zielonogórskim, 12 grudnia zapięć dwunasta porwany z domu. Koło 20-ego wręczono mu decyzję numer 10 o internowaniu, do tego czasu trwał stan porwania. Było to powszechne. 13 lipca 1982 wypuszczony na wolność, ale decyzja o internowaniu nie została uchylona:

"Osoby, które zdecydowały o stworzeniu stanu wojennego nie naruszyły prawa, bo cała PRL była okresem bezprawia. Wszelkie wydane przez nich ustawy nie stanowiły prawa. Natomiast złamali naturalne prawo narodu do demokracji, naturalne prawo polityczne do niezadowolenia z władzy. Walczyliśmy o demokrację dla wszystkich, również dla tych, którzy byli naszymi wrogami. Dlatego nie widzę podstaw, żeby ich ukarać. Natomiast widzę podstawy i potrzebę, żeby Zgromadzenie Narodowe uroczyście proklamowało, że oni złamali prawo narodu do demokracji i że należy traktować ich jak wrogów, z którymi nastąpiło pojednanie, czyli z odpowiednią dozą nieufności i z dążeniem do psychicznego rozbrojenia".

Ryszard Sawicki — obecnie dyrektor ZOZ w Gorzowie, wówczas działacz "S" w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym. 16 grudnia 1981, po strajku w gorzowskim "Ursusie", aresztowany. Skazany na 4 lata pozbawienia wolności:

"Uważam, że dla Polski, dla nas wszystkich jest absolutnie konieczne, jednoznaczne i ostateczne wyjaśnienie tamtego okresu. Sprawa ta nie może bowiem wracać jak bumerang do naszego życia publicznego. Nieustanne nawracanie do historii gubi nas jako społeczeństwo. Nie wolno jednak dopuścić, aby przy rozpatrywaniu sprawy przed Trybunałem górę wzięły emocje, odreagowywanie historii i polityka. Jeśli chcemy budować państwo prawa, to tylko w oparciu o nie".

oprac. (jas, kaf)

Rada Ministrów podzieliła pieniądze EWG

Z 81 mld zł uzyskanych ze sprzedaży pomocy żywnościowej EWG, 35 mld rząd postanowił przeznaczyć dla powstających w Polsce filii uczelni w Brugii i Maastricht, zajmujących się kształceniem w zakresie problematyki prawnej i ekonomicznej funkcjonowania Wspólnot Europejskich.

Dalsze 23 mld zostaną skierowane na dofinansowanie programów PHARE z 1990 i 1991r. 6 mld zł otrzyma biuro pełnomocnika rządu ds integracji europejskiej i pomocy zagranicznej. Mniejsze sumy mają być przekazane na studia i badania związane z procesami integracji europejskiej i stowarzyszenia Polski z EWG, a także na wsparcie działalności Krajowej Szkoły Administracji Publicznej, Międzynarodowej Szkoły Zarządzania i Międzynarodowego Centrum Zarządzania Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości.

Podjęta w czwartek przez Radę Ministrów uchwała przewiduje wykorzystanie wszystkich środków do połowy lutego przyszłego roku. (PAP)

Skubiszewski w Belwederze

Prezydent **Lech Wałęsa** przyjął w czwartek ministra spraw zagranicznych **Krzysztofa Skubiszewskiego**, który przedstawił bieżące problemy polityki zagranicznej RP, w szczególności dotyczące sytuacji w zapalnych częściach Europy.

Spotkanie związane było także z wyjazdem (16 bm.) delegacji polskiej do Brukseli, celem podpisania układu o stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotami Europejskimi.

Omawiano również inne kwestie wiążące się z wewnętrznymi i zewnętrznymi uwarunkowaniami w polskiej polityce zagranicznej — poinformowało biuro prasowe prezydenta RP. (PAP)

Stan wojenny...

(ciąg dalszy ze strony 13)

Andrzej Szczypiorski — W zasadzie co roku oceniałem ten czas — najpierw dla prasy zachodniej, później dla polskiej. Moje zdanie na okoliczność 10 rocznicy jest mniej więcej takie, jak z okazji dziewiątej. Może dzisiaj trochę mniej rozumiem — bo co mają oznaczać próby szukania winnych. Winę historyczną czy polityczną można uchwycić tylko pragmatycznie. Ale jak? Wiadomo, że są winni, ale jak ich wyłonić? Co do skutków i następstw — jasne, że lata po 13 grudnia to był gwóźdź do trumny gospodarki, inna sprawa, że na ów gwóźdź można nadziać wszystkie powojenne daty. Nie bronię nikogo, jeśli zmieniam optykę to raczej z przekory, ze złości — poczekajmy 10 lat od dzisiaj, byleby nie było 1:1.

Andrzej Wielowieyski — Trudno oceniać, analizować. Pojawiają się emocje, wspomnienia. Historykom bardziej przyda się to drugie.

Henryk Wujec — Minęło 10 lat, historia, polityka toczy się dalej. Trzeba sobie zadać pytanie, czy w tych rocznicach, uroczystościach, wspomnieniach i wieczornicach nie zaginie gdzieś rzeczowy dokument. To wydaje mi się dzisiaj ważne. Natomiast co do mnie czy moich kolegów to wiele mówiliśmy, pisaliśmy, coś w tym czasie robiliśmy. Nie mieliśmy i nie mamy nic do ukrycia, ale to wszystko co się mówi, przypomina raczej mowę do obrazu — dzisiaj należałoby przeprowadzić sondę wśród tych, którzy wówczas zajmowali inne pozycje. (sg)

Zabójstwo na cmentarzu

(ciąg dalszy ze str. 13)

Gdy cała czwórka oskarżonych zjawiła się bez telewizora i gotówki, Adam A. zaczął domagać się zwrotu towaru. Wówczas zamiast pieniędzy, otrzymuje od Dariusza S. uderzenie nożem. W tym momencie reszta "ulatnia się", główny sprawca rozbiera do naga broczącego krwią Adama A., aby "nie szedł za nimi". Potem uderza jeszcze wielokrotnie nożem, w różne części ciała i oddala się z miejsca zdarzenia.

Ciężko ranny Adam A. dochodzi do pobliskiego bloku przy ul. Brzozowej, gdzie martwego nagiego, znajdują rano mieszkańcy, idący do pracy.

Główny sprawca jest nowosolaninem i był wielokrotnie karany za przestępstwa przeciwko mieniu. Zeznając przed sądem nie przyznaje się do winy. Jaki zapadnie wyrok? Do czasu zamknięcia numeru, nie uzyskaliśmy informacji. (ej)

REDAKCJA OTRZYMAŁA

Oświadczenie Prezydium Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze:

Mija 10 lat od tragicznego dnia, w którym naród polski poddany został represjom stanu wojennego.

Rocznica ta ma szczególną wymowę dla naszego Związku. Solidarność, która wówczas samotnie rzuciła wyzwanie totalitaryzmowi, w latach następnych zdołała pokonać jego przemoc. Za wierność swemu przesłaniu i wywiązanie się z obietnic wobec narodu zapłaciła wysoką cenę. Były nią: ofiary i prześladowania, delegalizacja i konfiskata majątku.

Solidarność spełniła swoją obietnicę i doprowadziła do tego, że los Polski znalazł się z powrotem w rękach Polaków.

Mimo toczących się przemian, wciąż jednak pozostają nie załatwione bolesne sprawy.

Z nadzieją więc przyjmujemy stwierdzenie Klubu Parlamentarnego NSZZ "Solidarność" uznające, iż zadaniem podstawowym jest załatwienie spraw, które są bardzo dotkliwe nie tylko dla członków naszego Związku. Najpilniejszą z nich jest prawne uznanie wprowadzenia stanu wojennego za nielegalne i naprawienie wszystkich krzywd wyrządzonych społeczeństwu.

Zielona Góra, 13 grudnia 1991

Komunikat Policji

Prokuratura Rejonowa w Międzyrzeczu poszukuje osoby będące świadkami wypadku drogowego w dniu 7 października br około godz. 11.30 na drodze E—30 w pobliżu m. Brójce (ok. 2 km od granicy województw). Świadkowie proszeni są o kontakt telefoniczny lub listowny z Prokuraturą Rejonową w Międzyrzeczu tel. 19—69 i 27—85 lub Komisariatem Policji w Trzcielu tel. 1. (Ag)

Miliardowe straty w krakowskiej filharmonii

Straty spowodowane pożarem gmachu Filharmonii Krakowskiej liczone są w miliardach złotych — powiedziała w czwartek dyrektor filharmonii **Joanna Wnuk-Nazarowa**. Powołany w dzień po pożarze komitet prowadzić będzie prace mające na celu odbudowę spalonego gmachu.

Ogień zauważono około godziny 13.30, potężny podmuch gorącego powietrza targnął pomieszczeniem widowni. Pożar rozprzestrzeniał się błyskawicznie. Bardzo szybko przystąpiła też do akcji straż pożarna. Paliły się 56-pluszczałkowe organy o wartości 600 tys. dolarów. Na scenie płonęły kontrabasy, instrumenty perkusyjne. Ogień zaczął trawić wkrótce część dachu i strop. Widownię zasypał popiół; zalały ją hektolitry wody. Na szczęście wszyscy znajdujący się w gmachu zostali ewakuowani. Główne ogniska pożaru udało się opanować dopiero po ok. 3 godzinach, a dogaszanie trwało całą noc ze środy na czwartek. W akcji uczestniczyły 24 sekcje straży pożarnej.

W czwartek rano do pracy przystąpiła policyjno-strażacka komisja powołana do zbadania przyczyn pożaru. Jak oświadczył rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie — nadkomisarz **Józef Gawlik** — na razie nie można ani potwierdzić, ani wykluczyć wersji, że gmach krakowskiej filharmonii, który — jako własność kurii metropolitarnej — dzierżawiony był przez Urząd Wojewódzki w Krakowie, został podpalony.

Kierownictwo filharmonii informuje że, ze środowisk muzycznych w całym kraju napływają deklaracje o pomocy w odbudowie spalonego gmachu. (PAP

Polityczna kuchnia

Kuchnia polityczna działa niekiedy z opóźnieniem. Nominowany w czwartek premier skonsumował z prezydentem mleczną zupę dopiero we wtorek. Dalszą część śniadaniowego menu stanowiła wędlina i serek. Były to najbardziej istotne szczegóły, jakie ujawniono tego dnia dziennikarzom spragnionym informacji.

A tymczasem w cieniu czarnych flag, rozwieszonych na budynkach szpitali, niekorzystnie prezentuje się pięciu sejmowych wicemarszałków. Jeszcze smutniej wygląda na tle tej czerni propozycja Adama Glapińskiego, by powołać pięciu wicepremierów. Na szczęście w "piątce" są także politycy nie palący aż tak wielką chęcią rozmnażania stanowisk.

Porównanie rządowych lancii z dziurawymi szpitalnymi prześcieradłami wypada z ujmą dla lancii, kryteria estetyki kłócą się z zasadami etyki, a może tylko — socjotechniki? Nonsensem jest przypuszczenie, że rezygnacja z wydatków związanych ze zwiększeniem liczby stanowisk uratowałaby służbę zdrowia od bankructwa. Ale wypadło nie najpiękniej...

Premier Olszewski stwierdził, że nowo objętej funkcji nie traktuje jako posady, lecz jako zadanie, szczególnie, że z finansowego punktu widzenia zajęcie nie jest atrakcyjne. To fakt, że gratyfikacja finansowa za pracę, polegającą na przekształcaniu stajni Augiasza w przyzwoitą ujeżdżalnię, winna być nie mniejsza od pensji Aleksandra Gawronika. Zajęcie jest mało atrakcyjne także i z medycznego punktu widzenia. Premiera Mazowickiego odpowiedzialność przytłoczyła już na wejściu (podczas expose w Sejmie), a później pochylała coraz bardziej jego plecy i wysmutniała twarz. Broda premiera Bieleckiego z lekko szpakowatej zrobiła się w ciągu roku prawie biała. Wicepremier Balcerowicz na samym finiszu okupił posadę pobytem w szpitalu. Ten egzamin zdaje się przed czterdziestoma milionami ludzi. Widocznie jednak jest coś w tej posadzie, skoro chętnych nie brakuje i nie trzeba ich wołami na ten fotel zaciągać.

Podzieleni "wojną na górze", przepuszczeni przez maszynkę wyborów parlamentarnych, zdezorientowani prezydenckim przestępowaniem z nogi na nogę, bywamy nieraz trochę zdziwieni polityczną kuchnią. Gdyby jeszcze ktoś dobrotliwie jak Jacek Kuroń, wyjaśnił plan dalszych poczynań kulinarnych, to pewnie i apetyt byłby większy. A tak coraz częściej odwracamy się od politycznego stołu, zerkając tylko z zaciekawieniem, kto zasiądzie na stojących przy nim krzesłach. Bez względu jednak na osobiste upodobania kulinarne możemy tym panom życzyć tylko powodzenia — dla naszego własnego dobra.

Małgorzata Stolarska

Naszemu koledze redakcyjnemu
Maciejowi Szafrańskiemu
z okazji urodzin córki
składają gratulacje
koleżanki i koledzy z redakcji

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 11 grudnia 1991 r. w wieku 62 lat zmarł mój kochany Mąż, nasz drogi Tatuś i Dziadek

śp. Kazimierz Czepkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 14 grudnia br. o godz. 15.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Żwirowej w Gorzowie.

Pogrążona w smutku rodzina. W-87

Superexpress

ROZSYŁANIE reklam firm z USA. Sprzedaż zużytych kopert do Izraela. Filie firm austriackich zatrudnią do pracy. Płatne w dolarach. Praca w domu. Informacja: 15000 zł przekazem. E. Cieślak, Trzebiechów, 66-613 Radomicko. 2184-Z

AKUMULATOR 12 V — 160 A — sprzedam tanio. Gubin, Pułaskiego 39/7, tel. 949. 2183-Z

SIMCA chrysler — 1979 — sprzedam tanio. Gubin, Roosvelta 1/19, tel. 457. 2183-Z

ZAKŁAD produkcyjny poszukuje akwizytorów Dokładne informacje: Głogów, tel. 33-49-22. 22-C

DO ZAKŁADU produkcyjnego potrzebny wspólnik. Informacja: Głogów, tel. 33-49-22. 21-C

VW "JETTA". 1984 po małym wypadku, sprzedam. Świebodzin tel 11084 BO

SPRZEDAM: Kijev 88 TTL, nowy — 2 mln, Praktika MTL 3 — 1 mln, rzutnik do przezroczy typu karuzel — 1,5 mln, rzutnik do przezroczy 6 x 6 cm — 2 mln. Zielona Góra. tel. 631-32. 2157—Z

ZAMIENIĘ spółdzielcze M-3 52 m kw. w Żarach parter na poddaszu w Świebodzinie, tel 247-75 ŚG-5

IKARUSA 256 sprzedam lub zamienię na samochód osobowy do 5 lat. Zielona Góra, Stroma 3/2. 2174-Z

NAPRAWA tkanin rękodzielniczych, dekoracyjnych, kilimów, dywanów. Lubin tel 42-63-06. 2975-L

KOSZULE, spodnie, krawaty poleca HURTOWNIA KOSZUL. Głogów ul. Wincentego Witosa 11 (boczna W. Stwosza) nowy telefon 34-16-25. C—000005

KUPIĘ domek, chętnie z ogrodem. Zielona Góra, okolice. Oferty Gazeta Nowa dla 2185-Z 2185-Z

SPRZEDAM Bar, Gastronomiczny "Fatima" z wyposażeniem. Nowa Sól tel 47-54 117-NS

SKODĘ 110 L — sprzedam w całości lub na części — 3,5 mln Zielona Góra, Przemysłowa 1/4, do 10.00 2197-Z

ZATRUDNIĘ sprzedawczynię (emerytkę). Kwalifikacje nie wymagane. Gorzów, Spychalskiego 19/3 (Manhattan) 870-Zb

POŁ bliźniaka — sprzedam. Zielona Góra, 1 Maja 26. 2196-Z

UWAGA
PROWADZISZ DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ, NIE MASZ CZASU - ZROBIMY TO ZA CIEBIE

- prowadzenie podatkowych ksiąg przychodów i rozchodów
- sporządzanie deklaracji podatkowych m-cznych i rocznych
- sporządzanie umów dzierżawy, najmu,itp.
- wykonanie analiz ekonomiczno-finansowych dla przedsięwzięć kredytowych
- obsługę finansowo-księgową podmiotów gospodarczych wszystkich typów
- fachowe doradztwo prawne, gospodarcze, podatkowe osób fizycznych i spółek

Posiadamy do sprzedaży DRUKI na papierze samokopiującym AKCYDENSOWE

Kontakt: Fundacja Szkoły Ekologicznej ul.Kuplecka 49,Zielona Góra,tel 705-94 I-2

UWAGA! UWAGA! DWAGA! HANDLOWCY!
HURTOWNIA "HELEN"

Poleca Państwu szeroki asortyment odzieży importowanej i krajowej (damskiej, męskiej, młodzieżowej i dziecięcej) w sprzedaży hurtowej.
Zakupów możecie Państwo dokonać w hurtowni Firmy przy przystani wioślarskiej T.W. "POLONIA", Poznań, ul. Wioślarska 74, Rataje, os. Piastowskie (zjazd w stronę Warty od sklepu spożywczego "BEATA").

Nasz nr tel. 77-36-30
3744-C SERDECZNIE ZAPRASZAMY W GODZ OD 8.00 DO 17.00

DRUKI NA PAPIERZE SAMOKOPIUJĄCYM
W BLOKACH NO 100 SZT.
rach. 16 poz. — 13.000 zł,
rach. 9 poz. — 8.000 zł,
rach. 4 poz. — 7.000 zł,
przelewy bankowo — 8.000 zł,
noty memoriałowe — 7.500 zł,
WZ, PZ — 16.000 zł,
KP-KW — 7.000 zł,
faktury, zamówienie — 24.000 zł
oraz inne.
ZAKŁAD POLIGRAFICZNY
Wrocław, ul. Szwedzka 39,
tel. 57-18-10.
3148-Z

OKAZJA!
NOWO OTWARTY SKŁAD HURTOWO-DETALICZNY
P.H. Rudimex Zielona Góra,ul.Sienkiewicza 8 (naprzeciw Fabryki Mebli) tel.718-30
ZAPRASZA NA PRZEDŚWIĄTECZNE ZAKUPY
Z OKAZJI OTWARCIA SKŁADU PROMOCYJNE CENY NA:
- odtwarzacze i telewizory OTAKE
- kamery i filmy POLAROID
- komputery COMMODORE i gry telewizyjne
- zestawy TV-SAT UNIDEN

ponadto oferujemy:
PANASONIC*SONY*GRUNDIG*SANYO
Zapamiętaj - w naszym składzie kupisz więcej za to samo pieniądze.
AK-964

Rok 1992 rozpocznij ze standardem Europy
iec * PC Kupiec * PC Kupiec * PC Kupiec * PC Kup
◆ **Siedem Programów za cenę jednego**
- Finanse i księgowość
- Zlecenia
- Gospodarka magazynowa
- Faktury
- Zaopatrzenie
- Płace
- Edytor tekstu
- Arkusz kalkulacyjny
- Trójwymiarowa grafika ekonomiczna

razem tylko 5.925.000 zł
◆ **Dodatkowo: 2 wzorcowe plany kont, spis kodów pocztowych, spis numerów kierunkowych, ponad 50 driverów drukarek**
◆ **Minimalne wymagania sprzętowe**
◆ **Wersja demonstracyjna** (2 dyskietki 1,2 Mb, instrukcja) **50.000 zł** (kwota zwracana w przypadku zakupu programu)

Biuro Usług Informatycznych i Tłumaczeń Dipl.-Ing. P.Franczak ul.Chopina 14 65-034 Zielona Góra ☎703-19
MALAK'S HOF Systemy Komputerowe sp. z o.o. ul. Chopina 11/13 65-031 Zielona Góra
1968-Z

USŁUGI PLASTYCZNO - DEKORACYJNE we wszelkim zakresie
Firma "ART"
Zielona Góra ul. Sikorskiego 51/7
2033-Z

MEDYCZNE

elka **dent**
tel. 649-59 w. 266
Zielona Góra ul Zacisze 16
GABINET STOMATOLOGICZNY
9.00 - 19.00
Leczenie, Protezowanie, Nowoczesna Kosmetyka Dentystyczna
Korony i Mosty System VISIO Alternatywą Porcelany-Express
Materiały i Sprzęt Dentystyczny
UNITY OMS KAVO AKKU
Lampy Polimeryzacyjne
1404-Z

Hurtownia Turecka Zielona Góra ul.Jędrzychowska 47 Żary ul.Sportowa 12 **UZZET**
oferuje:
-PIŻAMY BAWEŁNIANE męskie, damskie, dziecięce
- FIGI damskie, męskie, dziecięce
- SPÓDNICE długie 0,90 cm
- SKARPETY
- REFORMY
-FIRANY
ZAPRASZAMY
1881-Z

TE KOSMETYKI ODMŁODZĄ TWOJE AUTO
ARMOR ALL Holts NIGRIN Caramba
FIRMA "MARTEXPOL"
POLECA AUTOKOSMETYKI NAJLEPSZYCH FIRM NIEMIECKICH, ANGIELSKICH I KANADYJSKICH "CARAMBA", "NIGRIN", "HOLTS" I "ARMOR ALL"
Systematyczne stosowanie tych kosmetyków sprawi, że samochód Twój będzie zawsze jak nowy! Pytajcie o nie w sklepach motoryzacyjnych i stacjach CPN
SPRZEDAŻ HURTOWA
ZIELONA GÓRA, UL. OLBRYCHTA 10A
TEL. 44-94 wew 32
POZNAŃ, ul.Kościerzyńska 21
CZŁUCHÓW k.Chojnic, ul. Łokietka 6
Zapewniamy dostawę do sklepu!
14-11-Gp

GASTROSKOPIA
BADANIE PRZEŁYKU, ŻOŁĄDKA, DWUNASTNICY
Zielona Góra, ul. Wyspiańskiego 13
REJESTRACJA
9.00-14.00, TEL. 46-91 W. 45,
ORAZ NA MIEJSCU

MATRYMONIALNE

10 lat szczęśliwie kojarzy małżeństwa
HALSZKA®
ŻARY skrytka 12
Fotokatalogi.
Możliwość opłat ratalnych.
228-P

INSTYTUT MATRYMONIALNY
POLONIA®
68-206 Mirostowice Box 10
Błyskawicznie wysyłamy fotokatalogi z ofertami krajowymi i zagranicznymi.
Najniższe ceny.Pełna dyskrecja.
238-P

SPORT

Michał Bidas na konferencji prasowej:

Będą złotówki na kulturę fizyczną

— Do wszystkich gazet: zapraszam państwa na konferencję prasową, która została zorganizowana w trybie pilnym na dzień dzisiejszy (siedziba UKFiT), w związku z zaistniałymi, dramatycznymi faktami dla polskiego sportu.. Michał Bidas.

Przewodniczący M. Bidas nie miał na szczęście hiobowych wieści.

Okazało się, iż początkowo pod sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów — Wojciech Misiąg zapowiedział dalsze drastyczne cięcia budżetów, lecz tuż przed konferencją zmienił jednak stanowisko i zagwarantował, że budżet dotyczący kultury fizycznej w bieżącym roku zostanie zrealizowany. Oznacza to, że UKFiT otrzyma je szcze do końca kwartału ok. stu miliardów złotych.

— Związki sportowe otrzymały środki finansowe zgodnie ze swymi życzeniami — powiedział minister Bidas — jeśli — zgodnie z tym co udało się zawrzeć w prowizorium budżetowym na rok przyszły — na kulturę fizyczną uda się wygospodarować naszemu państwu ok. 900 mld złotych — wszystkie pilne i najistotniejsze potrzeby zostaną zaspokojone." Nie ma więc powodów do dramatyzowania i załamywania rąk.

Min. Michał Bidas ma pretensje do niektórych dziennikarzy sportowych — m.in. z „Gazety Krakowskiej" i „Kuriera Polskiego" — o to, że atakują go personalnie, wykazują brak znajomości faktów, a może i za sprawą złych „podpowiadaczy" celowo je przekręcają. Jest w stanie przedstawić dokumenty kontroli NIK-u. Wynika z nich , że w polskim sporcie było wiele finansowych nadużyć, a M. Bidas — urzędujący przy ul. Świętokrzyskiej tylko od ośmiu miesięcy — wiele niażył zdziałać właśnie w celu napięt nowania, delikatnie rzecz nazywając, niegospodarności swoich poprzedników.

Rywale polskich piłkarzy

W poprzednich wydaniach „GN", w cyklu informacji o drużynach, które polscy piłkarze wylosowali w eliminacjach mistrzostw świata 1994 roku, wspominaliśmy już o wielce zasłużonych dla futbolu Anglikach i Holendrach. Dziś garść szczegółów o piłkarzach Turcji.

Ze wszystkich rywali w eliminacjach MŚ - 94, polscy piłkarze najczęściej spotykali się właśnie z Turkami. Reprezentacje tych krajów rozegrały 15 meczów: Polacy wygrali dziesięć, trzy zremisowali i dwa przegrali. Bilans bramkowy jest korzystny — 37:10. Jednakże w tym serialu ani razu nie była to rywalizacja o punkty mistrzostw świata, a tylko cztery mecze rozgrywano w eliminacjach mistrzostw Europy. Pozostałe były spotkaniami towarzyskimi.

Tureccy piłkarze tylko raz wystąpili w finałach MŚ i to dzięki przychylności losu. W eliminacjach przegrali z Hiszpanią 1:4 i wygrali 1:0. Według dzisiejszych kryteriów powinni odpaść, ale wówczas doszło do trzeciego meczu, remisu 2:2 i losowania. Fortuna uśmiechnęła się do Turków, ale los uznał, że to wszystko czym może obdarzyć piłkarzy znad Bosforu. Podczas szwajcarskich finałów, w swej grupie eliminacyjnej Turcy i Niemcy zdobyli po 2 pkt. (przed tą dwójką byli Węgrzy). I wówczas doszło do dodatkowego meczu, w którym Niemcy (późniejsi mistrzowie świata) rozgromili Turków aż 7:2.

Turecka Federacja Piłkarska — Turkiye Futbol Federasyonu — pod nazwą Turkiye Idman Cemiyetleri Ittifaki założona została w 1923 r.

Mecze Polska — Turcja: 29.05. 1924 r, Łódź 2:0, 12.10.1925 r. Stambuł 2:1, 12.09.1926 r., Lwów 6:1, 16.11 1956 r, Stambuł 1:1, 19.05. 57 r, Warszawa 0:1, 22.09.1963 r, Poznań 6:0, 27.09.1964 r, Stambuł 3:2, 24.04. 1968 r, Chorzów 8:0, 30.04.1969 r, Ankara 3:1, 22.09.1971 r, Kraków 5:1 (el. ME), 5.12.1971 r, Izmir 0:1 (el. ME), 26.09.1984 r, Słupsk 2:0, 11.12.1985 r, Adana 1:1, 14.11.1990 r, Stambuł 1:0 (el. ME), 17.04 1991 r, Warszawa 3:0 (el. ME).

Król futbolu i wschodząca gwiazda (1)

Abedi Ayew Pele i Edson Arantes do Nascimento Pele — dwaj przedstawiciele jednej, futbolowej rodziny. Król futbolu poznał swego imiennika osobiście dopiero podczas futbolowej gali w Madison Square Garden. Taki był pomysł sekretarza generalnego FIFA — Josepha Blattera, aby poprosić na losowanie piłkarskich mistrzostw świata-94 do USA niegdyś najpopularniejszego piłkarza brazylijskiego i obecnie wschodzącą gwiazdę futbolu afrykańskiego.

Abedi Ayew Pele należy do filarów Olympique Marsylia, wraz z Anglikim Waddlem rządzi w defensywie jedenastki Bernarda Tapiego. 27-letni, czarny jak smoła, autentyczny atleta z Ghany, żonaty, ojciec dwóch chłopców — starszy ma dwa lata, młodszy dopiero trzy miesiące.

— Nosicie to samo nazwisko z największym piłkarzem w historii futbolu. Jak je zdobyłeś?

— Miałem siedem lat, Kopaliśmy piłkę i ktoś zawołał na mnie „Pele" i tak już zostało. Kiedy byłem 17-latkiem prezes Federacji Piłkarskiej Ghany zadecydował, żeby do mojego paszportu wpisano w miejscu gdzie figuruje nazwisko... Pele.

— Jak ci się gra w Olympique?

— Znakomicie. Cieszę się, że się przebiłem w niesamowitej konkurencji. Moimi kolegami są Papin, Waddle, Angloma, Boli. Tu znaleźć się w podstawowym składzie to już powód do dumy.

— Kiedy Francuzi grają mecze reprezentacyjne — ty odpoczywasz...

— Nie ma mowy o przerwach. Gra się na okrągło. Przecież w Olympique jest wielu, którzy nie jeżdżą na mecze trójkolorowych. Ciężko harujemy wykorzystując ligową przerwę na mecz międzypaństwowy.

— Interesujesz się losami reprezentacji Francji?

— Średnio. W końcu ja też mam swoją reprezentację. Staram się by być w wysokiej formie, bo za miesiąc — w styczniu 1993 — mamy mistrzostwa Afryki.

— Wyrósł ci w kraju wielki rywal..

— Myślisz o Lil Lampteyu. To będzie wielki gracz, ale na razie jest asem wśród juniorów. Dzięki niemu Ghana zdobyła mistrzostwo świata do lat 17. Mamy obiecującą „paczkę" — jest młody Isaac Asre, Libero, jest snajper Yaw Preko, Duaw, Mohammed Gargo i Alex Opoku. Nowa fala naszego futbolu chyba podbije świat, ale na razie chcemy zdobyć Puchar Afryki.

Z TAŚMY TELEXU

● W piłkarskim Pucharze Europy: Panathinaikos Ateny — Sampdoria Genua 0:0, Benfica Lizbona — FC Barcelona 0.0.

● W meczach piłkarskiego Pucharu UEFA, AS Torino zremisował z AEK Ateny 2:2 i awansował do dalszej rundy, Ajax Amsterdam wygrał z Osasuną Pampeluną 1:0 (1:0) i także awansował, FC Liverpool wygrał w Innsbrucku 2:0 z FC Tirol (awansowali Anglicy).

● W Schwabisch k. Norymbergi w górskim biegu maratońskim wygrał Andrzej Szydłowski (AKS Chorzów).

● W kolarskiej sześciodniówce w Moskwie na torze Krylatskoje wygrał reprezentant gospodarzy **Konstantin Chrabcow.**

● **Alojzy Pietrzyk** z Klubu Parlamentarnego NSZZ „Solidarność" został przewodniczącym Sejmowej Komisji Młodzieży, Kultury Fizycznej i Sportu. Na pierwszym posiedzeniu komisji, 11 bm., dokonano także wyboru wiceprzewodniczących, którymi zostali **Tadeusz Kowalczyk** (PC), **Jerzy Michalak** (ZChN) i **Mieczysław Pawlak** (KPN)

SPORTOWY WEEKEND

KOSZYKÓWKA

● W spotkaniu I ligi Fortum-Zastal Zielona Góra podejmie Górnika Wałbrzych. Mecz odbędzie się w sobotę o godz. 17.30 w Drzonkowie (sala COS).

● W meczu I ligi koszykarek w rundzie play off w sobotę o godz. 17.30 w Gorzowie (sala przy ul. Czereśniowej) Stilon spotka się z Olimpią Poznań.

● W spotkaniach o wejście do II ligi, koszykarze Warty Gorzów zmierzą się w sobotę o godz. 14.30 (sala przy ul. Czereśniowej) z AZS Poznań, a w Międzychodzie w sobotę o godz. 17 Sokół grać będzie z Pogonią II Szczecin.

HOKEJ NA TRAWIE

W meczach I ligi, Grunwald Choszczno zmierzy się z AZS AWF Katowice i Budowlanymi Bielsko-Biała. Oba spotkania odbędą się w Barlinku (sala przy ul. Jeziornej). Początek sobotniego meczu godz. 17, a niedzielnego godz. 12.

TENIS STOŁOWY

W sobotę o godz. 16 w Lubsku (sala ul. Tkacka 2) w meczu II ligi makroregionalnej tenisiści Budowlanych zmierzą się z Granitem Szczecin.

SIATKÓWKA

● W sobotę o godz. 17 i w niedzielę o godz. 11 w meczach II ligi siatkarze Orła Międzyrzecz rywalizować będą z Polamem Piła.

● W spotkaniach klasy międzywojewódzkiej siatkarzy w niedzielę o godz. 12 zmierzą się: Budowlani Gozdnica — Carina II Gubin i Carina I Gubin — Pogoń Góra. Natomiast mecz Dozamet Nowa Sól — Chrobry Głogów rozpocznie się ● 11 (sala przy ul. Piłsudskiego). Budowlani Nowa Sól grać będą ze Zrywem Zielona Góra.

PŁYWANIE

W Głogowie w sobotę o godz. 14.45 i w niedzielę o godz. 10 odbędą się zawody o puchar ZG Sierosławice.

WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE

W sobotę o godz. 16 w Gorzowie przy ul. Teatralnej (sala PGKiM) odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze KS Stal Gorzów.

KUPON PLEBISCYTOWY - 1991
Najlepsi sportowcy woj. zielonogórskiego

1. ..... 10 pkt.	6. ..... 5 pkt.
2. ..... 9 pkt.	7. ..... 4 pkt.
3. ..... 8 pkt.	8. ..... 3 pkt.
4. ..... 7 pkt.	9. ..... 2 pkt.
5. ..... 6 pkt.	10. ..... 1 pkt.

.....
(nazwisko i imię)
.....
(dokładny adres)

Gazeta LUBUSKA Zielonogórska

MIEJSCE DLA SPONSORA

CO·GDZIE·KIEDY?

KINA

"ESTRADA" — Hala Ludowa — piątek 16.30, 19.30, sobota, niedziela 13.00, 16.00, 19.00 Robin Hood — książę złodziei (USA 12 l.)
"NEWA" — piątek, sobota, niedziela 17.15, 19.30 Moonraker (USA 15 l.)
"NYSA" — piątek 15.30, 17.30 Żegnaj Bruce Lee (USA 15 l.), 19.30 Imperium Słońca (USA 15 l.), sobota, niedziela 15.30 Żegnaj Bruce Lee, 17.30 Wysoka częstotliwość (USA 15 l.), 19.30 Imperium Słońca, niedziela 13.30 Zestaw bajek
"WENUS" — piątek 10.30, 13.30, 15.30, 19.30, sobota, niedziela 15.30, 17.30, 19.30 Czwarty protokół (ang. 15 l.)

woj. zielonogórskie

BABIMOST "Piast" — nieczynne
CYBINKA "Zwycięstwo" — piątek, sobota, niedziela — Zamieć (kan. 15 l.)
GOZDNICA "Ceramik" — piątek, sobota, niedziela — Krwawy sport (USA 15 l.), Powrót na ziemię (USA 12 l.)
GUBIN "Iskra" — piątek, sobota, niedziela — Przygody rabiego Jacoba (fr. 12 l.), Karate Kid II (USA 15 l.)
"IŁOWA "Śląsk" — piątek, sobota, niedziela — Kickboxer (USA 15 l.), Zdrada i zemsta (chiński 15 l.)
KOŻUCHÓW "Uciecha" — piątek 17.00, 19.00 Czarownice z Eastwick (USA 18 l.), niedziela 16.00, 18.00 Poślubiona mafii (USA 15 l.)
KARGOWA "Światowid" — piątek, sobota, niedziela — Między ustami a brzegiem pucharu (pol. 15 l.), Fatalne zauroczenie (USA 18 l.)
KROSNO "Wzgórze" — piątek, sobota, niedziela 17.00 Odwet (USA 15 l.), 19.15 Malone (USA 18 l.)
LUBSKO "Patria" — piątek, sobota, niedziela — Harry Angel (USA 18 l.), Dzikość serca (USA 18 l.)
NOWA SÓL "Odra" — piątek, sobota, niedziela — Niech żyje miłość (pol. 15 l.), Młode strzelby (USA 15 l.)
SZPROTAWA "As" — piątek 17.00 Jumpin Jack Flash (USA 12 l.), 19.00 Nocny jastrząb (USA 15 l.), sobota, niedziela 17.00 V.I.P. (USA 15 l.), 19.00 Nocny jastrząb
ŚWIEBODZIN "Przyjaźń" — piątek, sobota, niedziela — Panny i wdowy cz. I i II (pol. 15 l.)
WOLSZTYN "Tatry" — piątek, sobota, niedziela — Rozdarcie (USA 15 l.), Szklana pułapka II (USA 15 l.), Trzech mężczyzn i panienka (USA 12 l.)
ZBĄSZYNEK "Muza" — piątek, sobota, niedziela — Kamienny wyrok (kan. 18 l.), I kto to mówi (USA 12 l.)
ZBĄSZYŃ "Obra" — piątek, niedziela — Dom gry (USA 18 l.)
ŻARY "Pionier" — piątek, sobota, niedziela 17.00, 19.00 Karate Kid II (USA 15 l.)

TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze — piątek — 10.00, 13.00 Szopka krakowska (występ w Szprotawie), sobota — 11.00 Szopka krakowska (Duża Scena), 19.00 — Bij mistrza! — Kabaret Tadeusza Drozdy (Duża Scena)

FILHARMONIA

Filharmonia Zielonogórska im. T. Bairda — piątek — 10.00, 11.30, 13.00 koncerty symfoniczne dla młodzieży, temat: W. A. Mozart

GALERIE

ART (czynna 10—17) — Malarstwo Gleba Szutowa
BWA (czynne 11—17) — Szmaciarajdy
PSP (czynna 11-18) — Rysunki Doroty Komar–Zmyślony
Klub MPiK (czynny 9-18) — Prezentacje — Młodzieżowe Laboratorium Fotograficzne
Żarski Dom Kultury (czynny 11-16) — Wystawa pokonkursowa XV Wojewódzkiego Konkursu Plastyki Nieprofesjonalnej Salon Jesienny Zary '91

APTEKI

Dyżur nocny pełnią:
Lubsko — piątek, sobota, niedziela — ul. Krakowskie Przedmieście
Nowa Sól — piątek, sobota, niedziela — ul. Piłsudskiego
Świebodzin — piątek — os. Łużyckie, sobota, niedziela — ul. 1 Maja
Wolsztyn — piątek — ul. Świerczewskiego, sobota, niedziela — ul. 5 Stycznia
Zielona Góra — piątek, sobota, niedziela — ul. Kupiecka
Żagań — piątek — ul. Śląska, sobota, niedziela — ul. Pomorska
Żary — piątek, sobota, niedziela — ul. Buczka

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazownicze	992
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.–Kan.	994
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Szpital Wojewódzki, centr.	42-61
Bank Informacji Gospodarczej Przedsiębiorstw	652-23
Bank Informacji Usługowej	293-43
VITA — Domowe wizyty lekarskie	59-62
TON COLOR naprawa telewizorów i video, ul. Ludowa 9	728-84

Telefony: Zaufania dla kobiet ciężarnych oraz dla uczennicy i ucznia, Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej, Wrocław 370-69

TAXI

ul. Wyszyńskiego	52-37
ul. Podgórna	226-67
dworzec	226-66
bagażówki	228-25

Uciec od szarości

Rozmowa z Jerzym Markiewiczem, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Festiwalu Mozartowskiego w Zielonej Górze

— Idea Festiwalu Mozartowskiego w Zielonej Górze jest chyba całkowitą nowością.

— Tak, chociaż nie jest ideą oryginalną. W tym roku dwusetną rocznicę śmierci Mozarta obchodzi przecież cały świat. Sadzę, że w Zielonej Górze brakowało takiego muzycznego święta — oczywiście odbywają się koncerty, ale chodziło o stworzenie pewnej nowej formuły. Ciekawi byliśmy jak festiwal odebrany zostanie przez społeczeństwo, jak "sprzeda" się w aktualnej sytuacji ekonomicznej, nie jest przecież tajemnicą fakt, że wiele osób nie chodzi na koncerty właśnie ze względów finansowych.

Poza tym, skoro już tutaj mieszkam, chciałbym by w Zielonej Górze coś się działo, coś co miałoby jakąś rangę. Nie chcę oczywiście przez to powiedzieć, że inne przedsięwzięcia mają tę rangę niezbyt wysoką, ale festiwal to pewna doza odświętności, to zaistnienie w postaci, umownie mówiąc, "rynku muzycznego". Prawdopodobnie ściągnięcie do nas Kwartetu Wilanowskiego poza festiwalem, byłoby praktycznie niemożliwe. Wszystko rozbija się o pieniądze. Dobry wykonawca znaczy przecież — drogi, między tymi określeniami można w zasadzie postawić znak równości. Zdarzają się też drodzy i słabi, ale to już zupełnie inna historia.

Pomysł festiwalu wykluł się dosyć wcześnie, myślałem o nim już w ubiegłym roku. Udało mi się zainteresować sprawą Wydział Społeczny i tak się zaczęło snuć, snuć... i im bliżej grudnia, tym wizja festiwalu stawała się bardziej konkretna. Przez długi czas podstawowy problem stanowiły środki finansowe, jakoś jednak udało nam się pozyskać paru ludzi, między innymi również gazety, które sponsorowały częściowo koncerty. Skoro już pojawiła się pewna baza to należało z możliwości skorzystać, no i skorzystaliśmy.

— Które koncerty pana zdaniem należały do najbardziej udanych?

— Najlepszym koncertem, jeśli chodzi o poziom, był koncert Kwartetu Wilanowskiego. Jest to firma, jeżeli można użyć takiego określenia, o renomie europejskiej, jeden z najlepszych polskich zespołów kameralnych, kto wie czy nie jeden z najlepszych w Europie, w każdym razie należy do czołówki światowej.

W przypadku drugiej gwiazdy festiwalu, to jest Chopin Trio, popełniliśmy pewien organizacyjny błąd. Kosztem muzyki zrobiliśmy duże ustępstwo na rzecz miejsca, koncert odbywał się bowiem w teatrze, gdzie fortepian nie spełniał niestety wymagań wykonawców. Przekonałem się, że pewne kompromisy są możliwe, ale nie mogą iść zbyt daleko, dlatego mam lekkiego moralnego kaca. Wprawdzie atmosfera teatru bardzo sprzyja muzyce kameralnej, ale z drugiej strony to co było istotą zostało, że tak powiem, naruszone. Postawiłem więc znakomity zespół w dość niezręcznej sytuacji, melomanów zresztą również. Koncert był bardzo dobry, lecz zdaję sobie sprawę o ile byłby lepszy, gdyby odbywał się w filharmonii.

Jeśli chodzi natomiast o koncerty inauguracyjny i finałowy, to o ostatnim mówić nic nie mogę, bo sam brałem w nim udział. Mogę jedynie stwierdzić, że było to na pewno dobre wykonanie "Requiem", ale na ile dobre ocenilbym, oczywiście w miarę obiektywnie, gdybym siedział na sali, w koncercie brał przecież udział mój chór. Generalnie wydaje mi się, że udało nam się zachować wysoki poziom festiwalu.

— Wprawdzie festiwal zakończył się niedawno, ale można już chyba pokusić się o pierwsze wnioski.

— Było to przedsięwzięcie badzo poważne, zbyt poważne jak na nasze wykonawcze możliwości. Zrobiliśmy go ogromnym nakładem sił i prywatnego czasu, ale tak poważnych imprez z zasady nie powinno się robić w ten sposób. Krótko mówiąc jest to przeciąganie struny. Mając do dyspozycji bardzo ograniczone środki, nie byliśmy w stanie w niektórych sytuacjach zapewnić odpowiednich warunków wykonawcom.

Najbardziej cieszyła mnie frekwencja, społeczne zainteresowanie. Jeśli dzisiaj jestem zmęczony po festiwalu, to jest to zmęczenie przyjemne, po prostu miłe. Na pierwszym i ostatnim koncercie pełny kościół, na koncertach kameralnych również sala przynajmniej wypełniona. Nie zdarzyło się to, czego obawiałem się najbardziej, co zdarzało się wcześniej przed laty, np. na koncercie kameralnym w muzeum, czy gdziekolwiek bywało po dwadzieścia osób. Można śmiało powiedzieć, że festiwal odniósł frekwencyjny sukces.

— Jaką opinię o festiwalu wydali artyści biorący w nim udział?

— Soliści po prostu wyrażali swój podziw. Każdy, kto para się tym zawodem, zdaje sobie sprawę z ogromu takiego przedsięwzięcia. Kiedy słucha się koncertu, wszystko jest już gotowe, ludzie siedzą za pulpitami, chodzą we frakach i pięknych sukniach, wszystko odbywa się po prostu tak, jakby z nieba spadła manna. Tymczasem te krzesła ktoś przecież przyniósł, te pulpity ktoś ustawił. Tego się po prostu nie zauważa. Oceniając, zważyć trzeba na zwartość tego festiwalu, na fakt, że nie były to małe formy, że w imprezie brało udział wiele osób, o które trzeba było zadbać, od garderoby po krzesełko.

— Był to pierwszy Festiwal Mozartowski w Zielonej Górze, czy jednocześnie ostatni?

— Tak. Festiwal Mozartowski był ściśle związany z Rokiem Mozartowskim. Natomiast marzę o czymś innym, tak jak każdy mebluje swoje mieszkanie, chciałbym uczestniczyć w meblowaniu życia kulturalnego w tym mieście, chciałbym by zaistniało coś w rodzaju tygodnia kulturalnego Zielonej Góry. Trudno mi w tej chwili dokładnie określić, jak miałby wyglądać, ale chodzi o imprezę, w której spotkałyby się różne dziedziny sztuki na możliwie najwyższym poziomie, chodzi o ucieczkę od szarości. Jeden tydzień w roku zielonogórzanie powinni mieć swoje święto kultury, nie na zasadzie Dni Zielonej Góry, bo jest to impreza populistyczna, w trakcie której po prostu należy się bawić, mają to być takie nasze święta Bożego Narodzenia w sztuce. Ideę musieliby jednak podchwycić wszyscy, bo tylko wówczas jest szansa na zrobienie czegoś porządnego, co stałoby się wydarzeniem artystycznym, nawet w skali kraju. Jest to możliwe.

— Ostatnie pytanie. Czy dla pana muzyka Mozarta jest czymś szczególnym?

— Niewątpliwie to kompozytor jeden z najgenialniejszych w historii muzyki, co dla mnie jest istotne. "Requiem" jest jednym z najwspanialszych dzieł. Chcieliśmy je wykonać w nieco odmiennym stylu, niż robi się to zazwyczaj, dlatego w naszym ostatnim wykonaniu "Requiem" brało udział około sześćdziesięciu osób, było to więc wykonanie kameralne.

Myślę, że w trakcie festiwalu Mozart został jako twórca w pełni zaprezentowany, oczywiście w miarę naszych możliwości.

Rozmawiała Barbara Kuraszkiewicz–Machniak

Fot. Albina Fila

Konkurs Bachowski

Przypominamy, że w dniach 14–16 grudnia (sobota — poniedziałek) odbędzie się w sali Filharmonii Zielonogórskiej XVII Konkurs Bachowski organizowany przez Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia w Zielonej Górze. Pomysłodawcą i inicjatorem tej imprezy, przed kilkunastu laty, był nieżyjący już profesor Stanisław Hajzer. Uczestnikami konkursu są uczniowie klas instrumentów smyczkowych, którzy obowiązkowo wykonają utwór solowy Jana Sebastiana Bacha, a jako drugi — utwór dowolnie wybranego kompozytora, z towarzyszeniem fortepianu.

Około 70 uczestników z 18 szkół muzycznych województwa zielonogórskiego oraz województw ościennych zostało podzielonych na 3 grupy wiekowe, w ramach których odbędą się przesłuchania konkursowe. I grupa to uczniowie szkół podstawowych, II i III — to uczniowie średnich szkół muzycznych i liceów muzycznych. Zgodnie z tradycją konkursu nie powołano "zawodowego" jury, a ocenę występów oraz przyznawanie nagród i wyróżnień pozostawiono w rękach samych uczestników. Starsi oceniają młodszych, a najstarszych — wszyscy, również publiczność.

Przesłuchania konkursowe w kolejności: grupa III, II i I odbędą się **w sali FZ, w sobotę i w niedzielę w godzinach: 9.30-14 i 15.30-19 oraz w poniedziałek: 9.30-14. Natomiast koncert laureatów w poniedziałek o godz. 17.00.**

Miło nam, że możemy poinformować, iż na apel organizatorów o pomoc w ufundowaniu nagród oraz w organizacji konkursu zgłosiły się życzliwe instytucje. Dzięki nim konkurs będzie miał właściwą oprawę. Sponsorami Konkursu Bachowskiego są: Filharmonia Zielonogórska im. T. Bairda, Przedsiębiorstwo Handlowe "Fresko", Zielonogórska Gazeta Nowa, Zakład Budowlany "Leszek", PPKS Oddział Zielona Góra i Gazeta Lubuska.

Na wszystkie przesłuchania konkursowe, a także na koncert laureatów przewidziano **wstęp wolny. Laureata Nagrody Publiczności możesz wybrać również Ty.** Zapraszamy. **(zet)**

Jasełka bożonarodzeniowe w teatrze

Jarzące się wystawy sklepowe, tu i ówdzie kolorowe girlandy, choinki z barwnymi lampionami na ulicach, śnieg i mróz wreszcie przypominają, że święta za pasem. Boże Narodzenie tuż, tuż. A jak Boże Narodzenie, to szopka i kolędnicy... Gdyby szukać, jaki rodzaj twórczości artystycznej kojarzy się z tymi świętami najbardziej, jaki charakter teatru jest tu tradycją najbardziej uzasadniony, to z pewnością artystyczne wzory ludowych "herodów", a także obrzędy religijne i widowiska misteryjno-obrzędowe są tą konwencją, która wydaje się na tę okoliczność najbardziej odpowiednia. Jasełka, jako forma dramatu religijnego i obyczajowego zarazem, które się wykształciły z wcześniejszych wcieleń staropolskich, a później dały początek szopkom pisanym nawet przez zawodowych literatów (Konopnicka, Lenartowicz), były zawsze związane z radosną rocznicą Bożego Narodzenia. Teatr w sposób mniej lub bardziej rygorystyczny odwoływał się do nich, przenosząc na scenę widowiska z natury swej ludowe, a Leon Schiller w dwudziestoleciu międzywojennym swoimi znakomitymi realizacjami podniósł je do rangi artystycznych wydarzeń, które z tych niefabularnych spektakli, z muzyką i tekstami dobranymi odpowiednio stały się niemalże narodową klasyką i inspirowały innych. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych tropem Schillera poszedł Kazimierz Dejmek, który z zabawy dawnymi konwencjami uczynił podstawę swoich staropolskich inscenizacji. Na tak zarysowanym tle należy przyglądać się zielonogórskiej realizacji "Szopki krakowskiej", przygotowanej przez zespół Teatru Lubuskiego pod kierunkiem **Bohdana Radkowskiego.**

Reżyser przedstawienia i autor adaptacji w jednej osobie podstawą swego scenicznego pomysłu uczynił materiał literacki, będący zapisem autentycznych dialogów, fraszek i piosenek, jakie prezentowali krakowscy kolędnicy w XIX wieku w mieście i podhalańskich wioskach, które z zapisków ojca opracowali i wydali **Stanisław i Tadeusz Estreicherowie** oraz utwory **Piotra Płatka.** Sama inscenizacja nawiązuje wprost do żywej konwencji szopki i na naszych oczach rozwija się akcja ze wszystkimi konsekwencjami, jakie przynieść może świąteczna wizyta roztańczonych i rozśpiewanych kolędników, przeniesiona z polskiego teatru plebejskiego. Bo choć rzecz dotyczy Świętej Rodziny, to dekoracja i tekst nie mają nic wspólnego z kolorytem lokalnym starożytnej Palestyny, wszystko jest nasze i swojskie, bowiem to polscy pastuszkowie cieszą się z narodzin Bożej Dzieciny.

Autor scenografii — **Adam Kilian,** znany i ceniony scenograf, punktem centralnym sceny uczynił olbrzymią szopkę, z typowym dla szopek mieniącym się i barwnym kolorytem. Pośrodku — scena główna, dwie scenki boczne i jeszcze jedna na górze, a podstawą jej konstrukcji jest architektura kościoła Mariackiego w Krakowie i ludowe budownictwo, dlatego nad stajenką, krytą słomą, wyrastają wieże gotyckie, a poszczególne epizody obwieszcza hejnałem mariackim strażnik z wieży. Rozpięta po obu stronach szopki czarna materia wycina nad nią niebo, przypominające niebo w Ołtarzu Mariackim Wita Stwosza, niebo nie "udające" nieba prawdziwego i podkreślające konwencję średniowiecza. Niebieskie do narodzin Chrystusa, a później zielone, symbolizujące nadzieje ludzi związane z jego narodzinami. Ludową tonację inscenizacji charakteryzują również kostiumy, to one w dużej mierze przekazują żartobliwy, niekiedy farsowy ton odgrywanej sztuki, są to krakowskie stroje ludowe, dodatkowo wyposażone w elementy kostiumów odtwarzanych postaci. A jest ich cały korowód: czarownica i diabeł, koza i turoń, anioł i strażnik, Cygan z misiem, Żyd i gazda, śmierć i Twardowski na kogucie, ułani i huzarzy.

W konwencji szopki dozwolone jest wszystko (także przebieranie się na scenie, zakładanie brody i zdejmowanie maski turonia) i reżyser przedstawienia wykorzystał te możliwości, łącznie z zestawieniem na jednym planie teatru lalek i marionetek z "żywymi" aktorami. Kolędnicy, którzy przybyli obkolędować gospodarza już to animują lalkami, już to kreują lalkowe postaci na dużej scenie, cały czas się bawią i nie kryją swej fascynacji teatrem. Fabuła złożona z epizodów, zestawionych szeregowo, bez uzasadnień przyczynowo-skutkowych stanowi rodzaj ilustracji i popularyzacji historii Rodziny Świętej i Chrystusa. Epizody, sceny i postacie są wyrazem radości, jaka towarzyszy narodzinom, ale też stanowi okazję do zupełnie świeckich uciech, drwiny i natrząsania się z naszych wad. Spektakl jest złożony z piosenek najrozmaitszego pochodzenia, są i staropolskie, i ludowe, żołnierskie i z kręgu cyganerii krakowskiej, z folkloru Podhala. Obok kolęd o charakterze typowo kościelnym, wyśpiewanych przez dorosłą część Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca, są i mazurki i krakowiaki, do których ludowi poeci dorobili pełne temperamentu okolicznościowe teksty bożonarodzeniowe, a grupa dziecięca LZPiT brawurowo, z właściwą młodości werwą, je odtańczyła.

Szopkowa zasada dialogu par, która w zasadniczej części przedstawienia organizuje kolejność pojawiania się postaci na małej i dużej scenie, uzasadniona tradycją i konwencją, która znakomicie się sprawdzała w pierwszym akcie, gdy osoby dramatu ustępowały miejsca dynamicznym scenom zbiorowym, na przemian raduje oko i ucho, w drugim akcie mocno wpłynęła na obniżenie temperatury emocjonalnej i ręce rzadziej składały się do oklasków. Tempo wyraźnie opadło i nawet obtańcowywanie "porwanych" z widowni dzieci, nie rozbawiło już nikogo tak, jak w pierwszym akcie. W ogóle dziecięca część widowni reagowała żywiej od początku, widzowie starsi nie mają już chyba takiej wiary, typowej dla dziecięcych zabaw, którą wykorzystywało przedstawienie, a zabawa w teatr, właściwa aktorom, widzom dorosłym się do końca nie udzieliła. Trudno kogoś wyróżnić w tym zbiorowym, z założenia widowisku (sceny zbiorowe podobały się najbardziej), nie dawało ono raczej szansy na popisy solowe, na pewno jednak zapamiętamy: Żyda — **Janusza Młyńskiego,** turonia — **Wojciecha Deneki** i gazdę-gospodarza — **Ludwika Schillera.** Byłbym niesprawiedliwy, gdybym nie wspomniał, że spektakl został bardzo pięknie i starannie opracowany muzycznie przez **Wiktora Sędzińskiego.**

Zbigniew Śmigielski

„Szopka krakowska" Stanisława i Tadeusza Estreicherów. Reżyseria — Bohdan Radkowski, muzyka — Jerzy Dobrzański, choreografia — Anna Maciejak, scenografia — Adam Kilian, opracowanie muzyczne — Wiktor Sędziński. Premiera: 6 grudnia 1991 roku na Dużej Scenie Teatru Lubuskiego.

Na zdjęciu Piotr Borowiec (Twardowski) i Janusz Młyński (Żyd)
Fot. Marcin Łobaczewski

KRONIKA KULTURALNA

Zielona Góra

Gobeliny w „Novicie"

Spółdzielczy Dom Kultury "Novita" zaprasza na wystawę gobelinów z pracowni tkackiej działającej pod kierunkiem **Janiny Pietrzycy** przy SDK "Novita". Wernisaż odbędzie się 14 bm. w sobotę o godz. 17.00 w klubie MPiK. Wystawa trwać będzie do 23 grudnia.

I ty możesz zostać Herodem

Towarzystwo Przyjaciół Tradycji postanowiło wznowić piękny, niestety ostatnio całkowicie zapomniany, zwyczaj kolędowania. Wszystkich, którzy są w wieku od 12 do 16 lat i na pewien czas mają ochotę utożsamić się z Herodem, Aniołem, Diabłem lub jakąkolwiek z postaci świątecznej szopki, TPT zaprasza do wspólnej zabawy. Spotkanie organizacyjne połączone z próbą głosową odbędzie się w kinie "Nysa" 16 bm. w poniedziałek o godz.17.30. Przyszłym kolędnikom towarzyszyć powinny mamy, organizatorzy mają bowiem nadzieję, że właśnie one wykonają opowiednie stroje.

„Kierunki" zapraszają

Klub "Kierunki" przy ul. Krawieckiej 7-9 zaprasza 13 bm. o godz. 17.00 na spotkanie z Józefem Orlińskim, który wygłosi prelekcję na temat "Święta Barbara — pochodnia wiary chrześcijańskiej".

Krosno Odrzańskie

Grupa Działań Parateatralnych "Aberracja" działająca przy Domu Kultury w Krośnie zaprasza w sobotę 14 bm. o godz. 18.00 na imprezę urodzinową. W programie zespół muzyki hinduskiej, przedstawienie teatralne, poezja śpiewana w wykonaniu zespołu "Crazy for you" i Darii Kwiatkowskiej z zespołem, filmy muzyczne, "żarełko" urodzinowe, przemówienie okolicznościowe. Wśród uczestników imprezy rozlosowana będzie niespodzianka.

Nowa Sól

Nowosolski Dom Kultury zaprasza na XI wieczór "Sobota z Panopticum". W programie — ogodz. 17.00 wystawa prac malarskich i spotkanie autorskie z panem Adamem Kuncewiczem. Godzinę później muzykę klasyczną na gitarę i skrzypce wykonają Kasia i Bartek Helwing. O godz. 19.00 monodram w reżyserii Elżbiety Bielskiej-Kajzer pt. "Jusel Luck" wykona Cezary Molenda. O godz. 20.00 **Trio Bluesowe z Wrocławia** zaprezentuje "Outsider Blues Band".

(bkm)

KRONIKA TURYSTYCZNA

W niedzielę, **15 bm.** PTTK w Zielonej Górze zaprasza na spacer leśnymi ścieżkami do "pętli" autobusowej (1 i 2) na Jędrzychowie. Trasa liczy osiem kilometrów. Przewodnik PTTK, **Witold Mariański** oczekuje na chętnych o **godz.11** na "pętli zerówki" przy ul. Wrocławskiej.

Bij mistrza!

Tadeusz Drozda, Jan Płócienniczak, Jacek Szczygieł...

W sobotę kolejna premiera Teatru Lubuskiego, tym razem obsadzona wyłącznie nazwiskami z importu... krajowego! Krajowego, jakkolwiek autor i aktor zarazem, czyli Tadeusz Drozda, występował w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i prawie całej Europie. A teraz zachęca zielonogórską publiczność: "Bij mistrza!". Jakiego znów mistrza?, Za co?

Ciekawość można zaspokoić oglądając, co dziać się będzie na Dużej Scenie Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze w sobotę (14 grudnia) od godz. 19.00 i w niedzielę (15 grudnia) od godz. 18.00.

Następne przedstawienia dopiero w przyszłym roku! **(a.t.)**

UWAGA !!! - UWAGA !!! - UWAGA !!!

Najwyższa jakość, a ceny fabryczne !

* rajstopy, kalesonki, skarpety z "Feniksa", skarpety, podkolanówki i rajstopy z SANDRY, Lycra i rajstopy włoskie.

Rajstopy grube elastyczne od 160 cm

* rajstopy z Feniksa już od 4.100 zł.
* skarpety z SANDRY od 5.200 zł.

Polecamy wszystkie rozmiary i kolory.
Dla stałych odbiorców warunki płatności do uzgodnienia.

Zapraszamy od 9.00 - 20.00

Hurtownia FENIKS - Nowa Sól
ul. Jodłowa 1 /Pleszówek/ tel. 21-95

2047-Z

Amerykańskie maszyny do produkcji kukurydzy prażonej

POPCORN

wydajność 132 porcje/h
cena - 12000000 zł

kukurydza amerykańska w workach 23 kg - cena 16000 zł/kg

GLG "POLSKA" Joint Venture
68-100 ŻAGAŃ, Rynek 27/28
tel/fax 27-62

9-C

SKŁAD OGUMIENIA
poleca.

2024-Z

OPON i DĘTEK

odbiorcom Hurtowym szeroki asortyment produkcji krajowej do samochodów osobowych i ciężarowych.

Wolsztyn ul. Krzywa 6, tel. 856

Do Zakładu Płytek Ceramicznych

PRZYJMĘ WSPÓLNIKA

Potrzebny wkład 100 mln zł, który zabezpieczam materialnie
Szprotawa tel. 3482

PLANUJESZ ODNOWIĆ MIESZKANIE?
POSZUKUJESZ DOBRYCH I TANICH MATERIAŁÓW?

u nas kupisz wszystko! **"murbet"**

SKLEP FIRMOWY

oferuje szeroki asortyment art. chemii budowlanej
FARBY - LAKIERY - KLEJE - TAPETY
z a p r a s z a m y

WOLSZTYN, UL. 17 STYCZNIA 53, TEL. GRZECZN. 24-77

• UWAGA • UWAGA •

TADEUSZ CEGLIŃSKI

światowej sławy bioenergoterapeuta zaprasza na seanse uzdrawiające dnia 21 grudnia 91 r. w Świeradowie - Zdroju w Sanatorium "Pod jeleniem" ul. Nadbrzeżna 5, tel. 383

Karty wstępu:
Głogów-Agencja "Areus"
ul. Jedności Robotniczej
lub w miejscu seansu.
Ośrodek dysponuje 80 miejscami noclegowymi i wyżywieniem.

16C

KUPON "KRAMEX"

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH I PRZEMYSŁOWYCH W NOWEJ SOLI
WAŻNY DO 31.12.91
RABAT (LUB UPUST) 2% NA WSZYSTKIE TOWARY DLA OSÓB, KTÓRE POSIADAJĄ ZAŚWIADCZENIE O WPISIE DO EWIDENCJI DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

SKLEP

ELEGANCJA ITALIANA

PRZY UL. SIKORSKIEGO 115 W GORZOWIE

zaprasza na

20%

OBNIŻKĘ CEN
na wszystkie artykuły
już od 16. XII. 1991 r.

Życzymy wszystkim naszym klientom Wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz udanych zakupów w naszym sklepie w Nowym 1992 roku.

872-Zb

NAJLEPSZY PREZENT POD CHOINKĘ TO PREZENT Z "ITALIANY"

BGŻ ZIELONA GÓRA

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI
w Zielonej Górze
ul. Sobieskiego 1 tel. 600-36

u p r z e j m i e z a w i a d a m i a

że z dniem 16 grudnia 1991 roku poszerza swoją działalność o:

* prowadzenie oszczędnościowych rachunków walutowych krajowych osób fizycznych,
* skup walut obcych od osób fizycznych i jednostek gospodarczych,
* przyjmowanie bezgotówkowych zleceń wypłaty za granicę z tytułu importu

Z A P R A S Z A M Y K L I E N T Ó W
w godzinach od 8.00 do 17.00, a w soboty robocze od 8.00 do 14.00

GWARANTUJEMY SPRAWNĄ I ŻYCZLIWĄ OBSŁUGĘ

NOWO OTWARTY SKLEP
EXLUSIVE GOLD
PRIMA
Gorzów, ul. Pocztowa 8, tel. 325-008
zaprasza klientów na świąteczne zakupy
polecamy atrakcyjną:
** biżuterię złotą i srebrną, jablonex*
** szkło ozdobne i użytkowe, perfumy*
NAWIĄŻEMY KONTAKT Z DOSTAWCAMI I PRODUCENTAMI

8/11-Zb

NIEMIEC ZAOPATRUJE HURTOWNIE

w odzież używaną
Kontakt: Sulechów
tel. 31-67 - wieczorem

2158-Z

TWOJE ZDROWE OCZY SĄ BEZCENNE!

Z dniem 20 listopada 1991 roku otworzył działalność

KOMPLEKS OKULISTYCZNO-OPTYCZNY

Gabinet obsługiwany przez lekarzy-okulistów wyposażony jest w sprzęt nowej generacji: **PHOROPTER OKULISTYCZNY-TOPCON**
AUTOREFRAKTOMETR (KOMPUTER) - HOYA

umożliwiający:
**wczesne wykrywanie i leczenie chorób oczu,*
** komputerowe badanie wzroku,*
** dobieranie szkieł okularowych*

Zakład optyczny wykonuje okulary w ciągu 2 dni (usługi ekspresowe do 2 godz.) oraz na zamówienie sprowadza wszelkiego typu szkła firm zachodnich.

GABINET OKULISTYCZNY
ZAKŁAD OPTYCZNY, ŻARY, UL. UŁAŃSKA 3/4

Jac

SERICOL

MATERIAŁY DO SITODRUKU I REKLAM * CENY FABRYCZNE *
GORZÓW TEL. (0-95) 25424
ŁÓDŹ TEL. (0-42) 846542

Państwowy Zakład Ubezpieczeń

Inspektorat w Głogowie informuje o zmianie numerów telefonicznych naszej centrali. Aktualne numery telefonów: 34-17-25 oraz 34-17-41

13C

---

zelmer

Zmechanizowany Sprzęt Gospodarstwa Domowego
Dystrybucję i sprzedaż prowadzi

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
Mazurkiewicz

Zielona Góra
ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 305
tel. 720-11 wew. 233, fax 65385

Przy rozliczeniu gotówką - cena zbytu producenta

JK-1582

Państwowy Zakład Ubezpieczeń

Inspektorat w Głogowie informuje o zmianie numerów telefonicznych naszej centrali. Aktualne numery telefonów: 34-17-25 oraz 34-17-41

13C

---

tim **NADRUKI REKLAMOWE NA DŁUGOPISACH !!!**

NOWOCZESNA TECHNOLOGIA DOSKONAŁA, SPRAWDZONA FORMA REKLAMY !

FLOTT-Point

REWELACYJNA OFERTA ARTYKUŁÓW PIŚMIENNYCH

BOGATE WZORNICTWO !!!

SZEROKI ASORTYMENT WKŁADÓW DO DŁUGOPISÓW PROSTO OD PRODUCENTA NIEMIECKIEGO.

atrakcja Świąteczna !!!
pióra kulkowe Stijle
i wkłady roller !!!

PHU "TIM" - filia niemieckiej firmy produkcyjnej Flott Point GmbH gwarancją niskich cen !!!

PHU "TIM" sc ZIELONA GÓRA
tel/fax 702-63 ul. Konstytucji 3 maja 1
tlx 0432186

Ak-1571

02-119 Warszawa ul. Pruszkowska 13
tel. 226-789, 236-970
fax. 659-76-76 tlx.814755 pvc

VAREXIM

74-300 Myślibórz ul. Armii Polskiej 22
tel. 25-65, 31-92

GWARANCJA DO 24 MIESIĘCY

NAJTAŃSZE
Canon
NAJNIŻSZE KOSZTY EKSPLOATACJI

ZAPEWNIAMY NAJTAŃSZE MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE I CZĘŚCI ZAMIENNE DO FOTOKOPIAREK CANON, MITA MINOLTA, NASHUA

REGENEROWANE KOPIARKI

NP-150	11,590,000.-
NP-155	16,980,000.-
NP-270	17,900,000.-
NP-500	19,900,000.-
NP-3025	26,900,000.-
NP-7550	46,980,000.-

TONERY DO KOPIAREK

Canon	
150/155	840,000.- /kart.
270/500	796,000.- /kart.
3025/3525	748,000.- /kart.
1215/1520	849,000.- /kart.

Mita	
1205/1255	89,000.- /szt.

AK-887

TKJ CO Hurtownia

poleca:

- **maskotki pluszowe - 20 tys. zł/szt**
- **swetry szetlandy, spodnie jeansowe**
- **eleganckie koszule - 78 tys. zł/szt.**
- **rajstopy od 6 tys. zł.**
- **bielizna damska i męska**

206-Żm

Sieniawa Żarska, Kolonia 48, 5 km od Żar w kierunku Łęknicy

Zarząd Gminy w Żukowicach
ogłasza konkurs na stanowisko Wójta Gminy.

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:
- wykształcenie preferowane wyższe
- staż pracy na kierowniczym stanowisku 3 lata lub 5 lat w administracji
- doświadczenie w organizacji pracy i zarządzaniu
- preferowany wiek do 45 lat
- dobry stan zdrowia

Oferty z kompletem dokumentów należy składać w Urzędzie Gminy Żukowice, tel. 33-22-57, 33-22-73 do dnia 15 stycznia 1992r.
Konkurs odbędzie się w dniu 20 stycznia 1992r. o godz. 10.00.

AK-1578

SALON MEBLOWY Styl

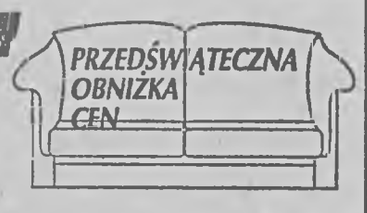

Zaprasza na wielki
PRZEDŚWIĄTECZNY KIERMASZ MEBLI

w sklepie przy ul. Mieszka I 55 w Gorzowie Wlkp.
w grudniu br. udzielamy rabatu od 3 do 15 procent.

946-GG

PAPIER TOALETOWY

w cenie 600 zł zwoik i 700 zł /zwoik kolorowany, a przy dostawach samochodowych wytwórni 650 i 750 kolorowany

o f e r u j e

WYTWÓRNIA PAPIERU TOALETOWEGO w Bobrowicach k/Krosna Odrzańskiego

Oferujemy również szeroki asortyment artykułów higienicznych jak :

* 15 rodzajów podpasek renomowanych firm światowych: Pelz, Helen Hater oraz krajowych już od 2.200 zł, artykuły kosmetyczno-higieniczne np. kule z waty, tampony do demakijażu Jean Carol, chusteczki higieniczne, wata, chusteczki perfumowane (wilgotne).

* szeroki asortyment serwetek krajowych i importowanych, serwetki i obrusy z fliseliny, papier śniadaniowy, torby i papier pakowy, woreczki śniadaniowe, do zamrażarek oraz inne artykuły papierniczo-higieniczne.

* płyny do naczyń, wc i szampony.

INFORMACJA TELEFONICZNA :

Bobrowice 1 lub do godz. 8.00
Zielona Góra tel. 704-80

2177-Z

PROWADZIMY SKUP MAKULATURY

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ "NADODRZE" w Głogowie zatrudni KIEROWNIKA ZAKŁADU BUDOWLANO-REMONTOWEGO

Kandydaci powinni spełniać następujące wymogi:
- wykształcenie wyższe ekonomiczne, prawnicze lub techniczne, 8 lat pracy w tym 5 lat pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym
- ewentualnie wykształcenie średnie techniczne i uprawnienia budowlane, 10 lat w tym 5 lat pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym,
- preferowana znajomość nowoczesnych metod kierowania i zarządzania w warunkach gospodarki rynkowej.

Spółdzielnia zapewnia wynagrodzenie wg obowiązującego Zakładowego Systemu Wynagradzania.

OFERTY POWINNY ZAWIERAĆ
- podanie wraz z uzasadnieniem,
- kwestionariusz osobowy z fotografią i życiorysem,
- odpis dyplomu
- opinia z poprzedniego miejsca pracy i potwierdzenia stażu pracy.

.Oferty należy składać u Z-cy Dyrektora d/s Technicznych SM "NADODRZE" w Głogowie, al. Wolności 19 w terminie 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo nie skorzystania z oferty bez podania przyczyn.

AK-1579

LCM MÖBEL INTERNATIONAL

Zaprasza do salonu meblowego w Gorzowie Wlkp. ul. Dąbrowskiego 21 tel. 239-02 w godz. 10.00 - 18.00 soboty 10.00 - 15.00

POLECAMY :

- studia sypialne (fotel z podnóżkiem)
- bloki kuchenne
- komplety wypoczynkowe
- lampy halogenowe
- i inne elementy wystroju wnętrz

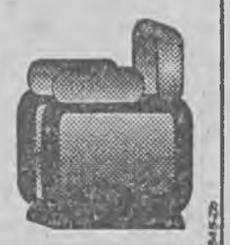

8429

Posiadamy także swoje punkty sprzedaży w Poznaniu, Koninie, Bydgoszczy, Warszawie i Łodzi

Życzymy udanych zakupów w naszych sklepach

"INTERTRONIK"
odsprzeda
3 nowe nawijki do drutu z oprzyrządowaniem, wysokoobrotowe, z płynną regulacją.

Informacja: Głogów, tel. 33-83-23 od 8.00 do 15.00 33-55-01 od 16.00 do 20.00

3750 - C

POŚREDNICZĘ W SPRZEDAŻY

SKODA FAVORIT

Cena: 3.850 dolarów

Nie pobieram prowizji.

Pieprzycki Tomasz
Witanowice 25 (koło Głogowa)
tel. Gaworzyce 73

3730-C

OFERUJEMY

* Budowę i kompletne wyposażenie magazynów i sklepów
* Urządzenia transportu wewnętrznego i technologicznego

TYLKO U NAS ROZWIĄŻESZ PROBLEMY MAGAZYNOWO - TRANSPORTOWE

2182-Z

PROMAG SA
ul. Szyperska 22
61-120 POZNAŃ 22
☎ 52-80-81 fax: 524618

PROMAG

Firma Handlowo - Usługowa
Przemysław Dudziak
ul. Armii Czerwonej 90
66-100 SULECHÓW tel. 29-34

---

30 lat tradycji

najstarszy zakład w LGOMie prowadzi prace
PRZY BUDOWIE METRA W WARSZAWIE
W WIELICZCE
W ALGIERII
W NIEMCZECH
NA WĘGRZECH

KGHM Polska Miedź SA Oddział
Zakład Budowy Kopalń w Lubinie

ZBK

zatrudni pracowników o wysokich kwalifikacjach

W DZIALE HANDLU I MARKETINGU — wymagane wykształcenie wyższe kierunkowe, pożądana dobra znajomość języka angielskiego

W DZIALE FINANSOWYM — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne

- **inżyniera (technika) mechanika ze znajomością gospodarki remontowej**
- **inżynierów górników / (chętnie z angielskim)**
- **spawaczy z uprawnieniami**
- **elektryków**

gwarancja wysokich zarobków możliwość pracy za granicą

SKORZYSTAJ Z DOBREJ OFERTY I ZGŁOŚ SIĘ DO DZIAŁU SPRAW PRACOWNICZYCH
ZBK W LUBINIE ul. M.C. Skłodowskiej 94, tel. 40 51 04 lub 40 54 04

AK-1349 "NOWA"

WSPANIAŁY DUET
NUK®
i
Cannon by Babysafe™

to najlepsze na świecie akcesoria niemowlęce, posiadające polskie atesty

NUK® i Cannon

TO RADOŚĆ I ZDROWIE TWOJEGO DZIECKA

Jedyny autoryzowany dystrybutor Hurtownia Dziecięca

JĘDRUŚ
Racula, Głogowska 11
Zapraszamy hurtownie, apteki, sklepy
w godz. 9.00-20.00

2179-Z

"KAPITAŁ 1"
Korzystne lokaty kapitału
pożyczki
Nowy Tomyśl
tel. 23-037
poniedziałek -piątek
9.00-16.00

AK-1491

Najtaniej u nas!
ANTENY SATELITARNE
- PROSAT
- UNIDEN
- BRAIN

TV SAT-Zielona Góra, ul.Lisia 51/64, VIIp, tel.65-900.

1955-Z

TENOS Spółka Z O.O.

FIRMA TRANSPORT HANDEL USŁUGI

ul. Kożuchowska 20 C
65-950 Zielona Góra
tel. 52-05
tel/fax 229-72
tlx 0433393

oferuje:

1. Spedycja i transport w przewozach międzynarodowych
2. Marmur grecki w różnych gatunkach i postaci (możliwość wykonawstwa)
3. Pokrycia dachowe produkcji francuskiej
   - płyty falista "Onduline" 2000x900
   - dachówki bitumiczne "Bardoline"
   - dachówki ceramiczne (możliwość wykonawstwa)
   - okładziny ścienne wewnętrzne i zewnętrzne
4. Kawa nie palona

ZAPRASZAMY
codziennie od godz. 8.00 do 15.00

2180-Z

KUPNO

KUPIĘ rękaw foliowy. Lubin, tel. 44-47-86 2069-L

PRACA

POSZUKUJĘ korepetytora do konwersacji dla 7-letniego dziecka biegle władającego językiem niemieckim. Zielona Góra tel. 67-265. 2173-Z

FIRMA PICO BELLO — przyjmie do pracy — sprzątanie. ZG, tel. 615-85. 2163-Z

LOKALE

WYNAJMĘ mieszkanie 2 pokoje z telefonem. Głogów, tel. 33-31-04 lub 33-21-63. 1-C

SPRZEDAM pół bliźniaka 250 m. kw. — Zielona Góra, 2,7 mln. zł za 1 m. kw. Oferty ZGN dla 2096-Z 2096-Z

DOM z działką budowlaną w Cigacicach — sprzedam. Kwiatowa 6 tel. 12-28. 2134-Z

DOM do małego wykończenia, przyczepę campingową — tanio sprzedam. Zielona Góra, Dąbrowskiego 70/1 tel. 703-02. 2145-Z

DOMY, mieszkania, parcele — Agencja Krawczak. Zielona Góra, Krótka 9, tel. 59-77, 67-265. 1777-Z

LOKAL na działalność handlową, gastronomiczną lub inną do wynajęcia w Zielonej Górze (centrum) firmie lub osobie prywatnej. Zielona Góra, tel. 54-85 228-82, po 18.00 2161-Z

SPRZEDAM M-4 — 62 m. kw. w Zielonej Górze ul. Zawadzkiego lub zamienię na dwa mniejsze. Tel. 614-31. 2160-Z

ZAMIENIĘ dom na wsi (10 km od Ścinawy) cztery pokoje, woda, duży ogród i sad na mieszkanie własnościowe dwupokojowe do II piętra w Głogowie, Lubinie, Ścinawie lub sprzedam. Wiadomość: Głogów, tel. 33-95-94, Lubin, tel. 42-31-25. 19-C

NIERUCHOMOŚCI — bez przedpłat, bez wyłączności. Agencja Krawczak, Zielona Góra, 9 tel. 59-77, 67-265. 2173-Z

GORZOWSKIE, zielonogórskie, legnickie — 700 ofert domy, mieszkania, budowy, parcele, sklepy, obiekty specjalne. Agencja Krawczak. Zielona Góra, Krótka 9 tel. 59-77, 67-265. 2133-Z

SKLEP ekskluzywny — 30 m. kw. — centrum Sulechowa — sprzedam. Zielona Góra tel. 660-53 od 10.00 do 18.00. 2086-Z

DOM 16 arów ogród — sprzedam. Skwierzyna ul. Krótka 7. 843-ZB

MIESZKANIE — kupię. Agencja Krawczak — Zielona Góra, tel. 59-77, 67-265. 2119-Z

USŁUGI

VIDEOFILMOWANIE. Dychów 7A/12. 1911-Z

INSTALACJE sanitarne, ogrzewanie, gaz — wykonuje. Z.G., 227-61. 2171-Z

ŻALUZJE od 90 tys., tapicerka. Zielona Góra, tel. 72-992. 2150-Z

REKLAMY świetlne, kasetony reklamowe. Nowa Sól, tel. 52-07. 114-NS

WYPEŁNIANIE deklaracji podatkowych, prowadzenie ksiąg, porady. Zielona Góra, Bankowa 1, I piętro. 1792-Z

WYKONUJĘ kioski, campingi, bramy, drzwi ocieplane, okna, ogrodzenia. 66-460 Witnica, tel. 15-065. 847-Zb

NAPRAWA i przestrajanie telewizorów polskich i rosyjskich fonii, wszystkie OTV, magnetowidów, radioodbiorników, montaż z łączy AV, czyszczenie głowic video. Tanio, gwarancja. Zielona Góra, tel. 637-43. 1977-Z

ZESTAWY TV-SAT — sprzedaż. SERWIS, MONTAŻ. Pawilon „MUR BET", Głogów, Galileusza 18. 3760-C

NAPRAWA telewizorów (przestrajanie). Zielona Góra, tel. 30-76, 608-65. 1817-Z

MONTAŻ anten satelitarnych. Zielona Góra, tel. 648-34. 2132-Z

MONTAŻ żaluzji aluminiowych kolorowych. Z.G., tel. 30-36. 1923-Z

ŻALUZJE aluminiowe kolorowe. Głogów, 33-51-35. 3654-C

ŻALUZJE różne. Gorzów, 238-13. 826-Zb

AUTO-MOTO

FORDA fiestę listopad 1986 i overlocka 3-nitkowego — sprzedam. Zielona Góra, tel. 65-834. 2142-Z

NACZEPĘ TRAILOR, ładowność 24 tony, dwuosiowa, plandeka — (kurtyna), zarejestrowana, certyfikat — sprzedam. Leszczyński, Kowalów, Radowska 2 — 69-114. 267-P

PEUGEOTA 504 combi diesel 1976 — sprzedam. Nowa Sól, Wojska Polskiego 18/4. 116-NS

MERCEDESY 207, 307, furgonetki — sprzedam. Międzyrzecz, tel. 25-85. 38-MG

SPRZEDAM tanio samochody osobowe COMBI: kadett (89 r.), passat (90 r.), mazda (90 r.). Świdnica, tel. 52-21-65. 3759-C

MERCEDESA 207 D, opel ascona diesel — sprzedam. Gorzów, tel. 281-08, po 15.00. 865-Zb

KUPIĘ fiata 126p z silnikiem do remontu, bez kół. 1983 wzwyż, tel. 703-02 Zielona Góra, Dąbrowskiego 70/1. 2145-Z

RÓŻNE

FIZYKA, matematyka — korepetycje. Zielona Góra, Jędrzychowska 29, tel. 45-14. 2089-Z

HURTOWNIA kosmetyków AGA Zielona Góra, ul. Jana z Kolna 21B zaprasza hurtownie i sklepy. Proponujemy kosmetyki firmy „Schwarzkopf". 2162-Z

KOSZULE, spodnie, krawaty poleca HURTOWNIA KOSZUL. Głogów, ul. Wincentego Witosa 11 (boczna W. Stwosza) nowy telefon 34-16-25. C-6

HURTOWNIA Odzieży Tajlandzkiej — nowa dostawa odzieży i stojaków do sklepów odzieżowych. Zielona Góra, parter DH „Hermes" wejście obok Cepelii od 10.00 do 18.00. 1867-Z

ZŁOTA biżuteria. Wyrób i sprzedaż. Wzory modne, także z katalogów zachodnich. Ceny niższe jak w śródmieściu — Zakład Jubilerski, Gorzów Wlkp., ul. Marcinkowskiego 8 (obok restauracji „PEGAZ"). **Skupujemy złoto.** 841-Zb

ANTENY SAT — UNIDEN, PACE, CX, PRALKI, LODÓWKI, ZAMRAŻARKI, RTV, KOMPUTERY najtaniej i na raty kupisz w Głogowie, Morcinka 37 „ASTRA-BIS". 3736-C

SPRZEDAŻ

PUDELKI morelowe — apricot rodowodowe — sprzedam. Zielona Góra, tel. 640-31. 2106-Z

SPRZEDAŻ maszyn tartaczno-stolarskich nowych: Traki dwutarczowe i wielopiły. Używanych: grubościówki, frezarki, dolno- i górnowrzecionowe i innych. Zielona Góra, tel. 640-19. 2126-Z

SPRZEDAM komputer APPLE II estacja dysków + oprogramowanie, monitor, drukarka, cena 6.000.000 zł. Wolsztyn, tel. 23-95. 2159-Z

TOKARKĘ, frezarkę, heblarkę, piłę do drzewa — sprzedam. Żary, Zwycięzców 20b/20. U-9

ŻALUZJE Al już od 95 tys. zł, kolor od 135 tys. zł. Nowa Sól, 22 Lipca 13, tel. 28-66. 2167-Z

SPRZEDAM lub wydzierżawię sklep w Głogowie przy ul. Matejki. Głogów, tel. 33-29-23. 18-C

SPRZEDAM działkę w Radzyniu koło Sławy. Głogów, tel. 33-29-23. 17-C

SPRZEDAM Zakład Mięsny (ubojnia z masarnią) 15 km od Głogowa. Wiadomość: Głogów, ul. Łokietka 8/2. 12-C

ZGRZEWARKĘ punktową ZPf — 12, szt. 2 — sprzedam. Żary, tel. 37-85. 207-Za

SKUP — sprzedaż skór nutrii surowych, wygarbowanych, barwionych prowadzi Garbarnia Wolsztyn, ul. Prusa 5. Sprzedam skórki królicze, wygarbowane lub barwione — różne kolory. 2035-Z

MEDYCZNE

LEKARZ STOMATOLOG Elżbieta Czaplińska-Jujeczko, Zielona Góra, Mieszka I 4 — przyjmuje: poniedziałek, wtorek od 16.00 do 18.00, piątek 14.30—16.30. 1795-Z

KOMPUTEROWE masaże odchudzające. Zielona Góra, Kino Wenus, tel. 722-84. 2042-Z

MATRYMONIALNE

DOBRZE sytuowany inżynier handlowiec, 30 lat, 183 cm, poślubi piękną i młodą polską panią. Posiada piękny dom z ogrodem na południu Niemiec. Oferty z fotografią po polsku, niemiecku, angielsku na adres: Peter Kuchle, Box 1243, W-7955 Ochsenhausen, Germany. 1975-Z

HOLENDER 45 lat — pozna miła, spontaniczną partnerkę 38—45 lat — cel matrymonialny. Fotooferty: angielski, niemiecki, polski. I. PUTTERS P/A REMBRANDTLAAN 66 B 3117 VN SCHIEDAM. 864-Zb

HOLENDER 33 lata — pozna atrakcyjną, bezdzietną panią do 33 lat — cel matrymonialny. Fotooferty: angielski, niemiecki, polski. W. WIJNANDS AAN HETVALDEREN 19 B 6229 BJ MAASTRICHT. 864-Zb

HOLENDER 36 lat, wyższe wykształcenie — pozna szczupłą, spontaniczną bezdzietną panią do 36 lat. Fotooferty: angielski, niemiecki, polski. EDWARD DE WAARD ASSUMBURG 135 3328 BD DORDECHT. 869-Zb

HOLENDER 41 lat, kawaler, ciemny blondyn, spontaniczny — pozna bezdzietną panią do 36 lat. Przyjedzie do Polski na spotkanie. Fotooferty: angielski, niemiecki, polski. GERRIE DELANGE BENELUXPAD 18 4614 KG BERGEN OP 200 m. 864-Zb

HOLENDER 27 lat — pozna spontaniczną panią lubiącą sport do 27 lat. Fotooferty: angielski, niemiecki, polski. J. VAN NOORTWIJK PO BOX 4068 3102 BG SCHIEDAM. 869-Zb

HOLENDER 67 lat — pozna miłą panią do 60 lat na wspólną drogę życia. Fotooferty: niemiecki, polski. MARTINUS BUS BENUMERSTRAAT 9 9716 BH GRONNINGEN. 869-Zb

HOLENDER 43 lata — pozna panią 30—43 lata, ewentualnie z jednym dzieckiem — cel matrymonialny. Fotooferty: niemiecki, polski. WALTER V. D. BERG ASTERSTRAAT 14 5384 IT HEESCH. 869-Zb

WŁOCH 41 lat mieszkający w Holandii — pozna szczupłą partnerkę ewentualnie z jednym dzieckiem na dalszą drogę życia. Fotooferty: włoski, angielski, niemiecki, polski. ANTONIO MURGIA VIJVERLAAN 3, 9521 CC NIEUWBUINEN. 869-Zb

HOLENDER 52 lata, niepalący — pozna panią lubiącą zwierzęta do 50 lat w celu matrymonialnym. Fotooferty: niemiecki, polski. JAAP DOLLER MIDDENWEG 7 9342 PJ NORG. 864-Zb

HOLENDER 35 lat pełen temperamentu — pozna romantyczną, spontaniczną panią do 35 lat (może mieć jedno dziecko) — cel matrymonialny. Poważne fotooferty: angielski, niemiecki, polski. J. WONING LAAN VANDE UREDE 100 9728 CE GRONINGEN. 864-Zb

HOLENDER 39 lat — pozna panią powyżej 163 cm, do 35 lat dużego temperamentu. Fotooferty: angielski, niemiecki, polski. C. VAN HOLLAND ST. WALBURGKERKPAD 17 4001 MG TIEL. 869-Zb

TELEWIZJA SATELITARNA

PIĄTEK

8.30 Show-Laden; 9 Autostrada do nieba; 9.45 Reich und Schoen; 10.10 Wyścig ze śmiercią; 11 Show-Laden; 11.25 Dzika Róża; 12.10 Del vecchio; 13 O jednego ojca za dużo; 13.30 California Clan; 14.20 Springfield Story; 15.05 Wilcze stado; 15.50 Chips; 16.40 Riskant (teleturniej); 17.10 Der Preis ist heiss (teleturniej); 17.45 Sterntaler (teleturniej); 18 Dzika Róża; 19.20 Eskadra Pacyfiku; 20.15 Airwolf; 21.10 Twin Peaks; 22.10 Anpfiff (piłka nożna); 23.05 Tutti Frutti; 0.00 Alfie, kochanie — film brytyjski; 1.30 Dziewczyna z doliny — film USA; 3.30 Na śmierć i życie — film USA; 4.30 To było morderstwo, panie Doyle — film USA.

SOBOTA

6.15 Nozzels; 6.40 Transformery; 7 Bajki całego świata; 7.30 Drogi wujek Bill; 8 Konfetti; 9.20 Klack; 10.05 Jetsonowie; 10.35 Turbo Teen; 11 Marvel Universum; 12.35 He Man; 13.05 Żółwie — mutanty; 13.30 Super Mario Brothers; 14 Ragazzi; 15.10 Katts and Dog; 15.40 BJ i miś; 17 Der Preis ist heiss (teleturniej); 17.45 Cudowne lata; 19.15 Houston Knightss; 20.15 Film; 22 Dall — As!; 23 Film; 0.30 Film; 1.50 Magazyn dla panów; 3.30 Film; 3.45 Terminator II; 4 Formuła 1; 4.30 Formuła 1; 6.10 Wręczenie nagród zwycięzcom.

NIEDZIELA

6.40 Jetsonowie; 7.05 Miś Yogi; 7.30 Scooby Doo; 8 Kapryśny niedźwiadek Li-La; 10.55 Sztuka i przestanie; 11 Die Woche; 12.35 Major Dad; 13.05 Kolędy z różnych regionów; 13.35 Famille Munster; 14.05 Quiz wiedzy biblijnej; 15.05 Powód rozwodu: miłość — film niemiecki; 17.50 Ordynator dr Westphall; 19.10 Dzień, jak żaden inny; 20.15 Film; 22.30 Prime Time; 22.45 Schloss Pompon Rouge; 23.15 Playboy Late Night; 0.30 Chattahoochee — film ang.

FILMNET

PIĄTEK

7 Lost in London — dramat; 8 Daleki strzał — komedia; 11 Ostatni brzeg (Gregory Peck); 13.15 The Expert; 15 Polowanie na Benjego — (Disney); 17 Ożeniona z mafią — komedia (Michele Pfeiffer); 19 The January Man — thriller; 21 Sarah, Plain and Tall — dramat; 23 Breaking Point; 1 Sudden Impact (Clint Eastwood); 3 Night club Special; Let's Get Physical — tylko dla dorosłych; 5 Twice Upon a Time — kreskówka dla młodych duchem...

SOBOTA

7 Daleka Kraina — klasyczny western (James Stewart); 9 Walt Disney przedstawia; 11 The Kid Who Loved Christmas — opowieść dla całej rodziny; 13 Big Business — komedia (Bette Midler i Lily Tomlin); 15 Natiponal Lampoon's Europeans Vacatiopn — zwariowana komedia (Chevy Chase); 17 Rising Son — przygodowy, (Pierce Brosnan); 21 Moja macocha jest kosmitką — kosmiczna komedia; 23 Cinema Paradiso; 1 Nightclub Special: Final Taboo — tylko dla dorosłych; 3 Ran — arcydzieło Akiry Kurosawy; 5.45 Zelig (Woody Allen).

NIEDZIELA

brak programu

SAT.1

PIĄTEK

6.35 Sąsiedzi; 9.05 Szpital; 9.50 Tele-sklep; 10.10 Ein Duke kommt selten allein; 11.05 Zawodowcy; 12.05 Koło szczęścia (teleturniej); 12.45 Giełda telewizyjna; 13.35 Bingo (teleturniej); 14 Dino, człowieku; 14.25 Szpital; 15.10 Sąsiedzi; 15.35 Tele-sklep; 15.50 High Chaparral; 17 Bingo (teleturniej); 17.30 SAT 1 Sport; 19 Dobry wieczór Niemcy; 20.05 Koło szczęścia (teleturniej); 20.50 Nie bezpieczne przygody Sindbada — film USA; 23 Myriam — film.

SOBOTA

8.30 High Chaparral; 9.30 Forum gospodarcze; 10 Niebezpieczne przygody Sindbada — film; 12 Koło szczęścia (teleturniej); 12.40 Fantasy Island; 13.30 Nieśmiertelny walc — film austriacki (1939 r.); 15.10 Bingo (teleturniej); 15.40 Zenits — Fruechte — Quiz; 15.45 SAT 1 Sport; 23 Tresowana kobieta — film niemiecki; 0.30 Myriam — film; 2.05 Tresowana kobieta.

NIEDZIELA

7.55 Rodzina Addamsów; 8.20 Zwariowana farma Olliego; 9.10 Drops! — quiz dla dzieci; 9.35 Boże Narodzenie w Niemczech; 10.30 Uroki gór — magazyn przyrodniczy; 10.55 Punkt widzenia; 1.05 Film; 12.45 Bingo; 13.10 Fantasy Island; 14.30 Film lub Tenis (bezp. transmisja z Monachium); 16.05 Strandpiraten; 17.05 Film; 18.50 Sat 1 — Sport; 19.20 Koło szczęścia; 20.15 Film; 22 Talk im Turm; 23.25 Der Gorilla.

PRO 7

PIĄTEK

8.25 Mister Ed; 9.15 Jeane und Kathelen; 10.10 Tausend Meilen Staub, 12.05 Ein Fall fuer Professor Chase; 12.55 Perry Mason; 13.55 Trick 7; 14.55 Głos tęsknoty — dramat miłosny prod. niemieckiej; 16.35 Hart aber herzlich; 19.25 Bill Cosby Show; 20.15 Sępy nie znają litości — western USA (John Wayne); 22.25 Ulice San Francisco; 23 Noc bez świadków — kryminał USA (Jean Seberg); 1.30 M.A.S.H.; 1.55 Bryga da specjalna; 2.55 Rollkomando — sensac. USA (Dean Martin).

SOBOTA

8.20 Muppet-show; 9.10 Mork vom Ork; 9.35 Barney Miller; 10.25 M.A.S.H; 11 Hardcastle i Mc Cormick; 11.55 Sępy nie znają litości — western USA (powt.); 14.45 Gwiazdy o swoich zwierzętach; 14.55 Długie noce w Bejrucie — krym. ang.; 16.30 Błogosławiony team; 17.40 Kłopoty w mieście aniołów — film USA; 19.30 Bill Cosby Show; 20.15 Moja zemsta — krym. USA; 22.25 Anzio — wojenny film włoski; 0.35 Ulice San Francisco; 1.45 M.A.S.H; 2.10 Noc bez świadków (powt.); 4.05 Perry Mason.

NIEDZIELA

7.40 Vicki; 8.30 Muppet-show; 8.55 Krwawe Południe — film USA; 10.25 Bill Cosby Show; 10.55 M.A.S.H; 13.05 Kłopoty w mieście aniołów (powt.); 14.45 Mój mąż — cud gospodarczy — komedia niemiecka; 17.40 BMX — Bandits — komedia; 19.25 Bill Cosby Show; 20.15 Perry Mason i zatruty koktail; 22.20 Ulice San Francisco; 23.20 Horror.

EUROSPORT

PIĄTEK

14 Piłka nożna; 15.30 Motorsport News; 16 Trans World Sport; 17 Benelux Sport Magazine; 17.30 Tenis Compag Grand Slam, Monachium; 21 Eurosport News; 21.30 Track Action Magazine; 22 Boks; 23.30 Taniec, mistrzostwa świata, Berlin; 0.30 Eurosport News.

SOBOTA

9 Międzynarodowy sport motorowy: 10 Eurolympics, Albertwille; 10.30 W sobotę na żywo: narciarstwo (Puchar Świata, Arosa, Val Gardena) + zapasy + narciarstwo (Puchar Świata) + tenis (Monachium); 21 Międzynarodowy sport motorowy; 22 Boks; 23 Narciarstwo — Puchar świata, najlepsze momenty; 0.00 Tenis (Monachium).

NIEDZIELA

9 Sport na świecie; 10 W niedzielę na żywo: slalom gigant mężczyzn w Alta Badia, slalom gigant kobiet z Arosa, boks, tenisowy turniej w Monachium (finał), magazyn sportów motorowych; 19.30 Tenisowy turniej w Monachium; 22 Narciarstwo — alpejski puchar świata; 0.00 Boks.

POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 13 GRUDNIA

PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 20, 21, 22 — wiadomości, 5.20 Poranne rozmaitości rolnicze, 5.50 Gimnastyka poranna, 6—8.30 Sygnały dnia, 8.30 Radio Biznes, 9—10.30 Cztery pory roku, 10.40 Przeboje non stop, 11.30 Gdzie są chłopcy z tamtych dni, 12.35 Radio kierowców, 13.08 Przeboje mistrzów, 13.35 Rolnicza antena, 14.08 Muzyczna Jedynka — magazyn., 16.10 Aktualności, 17 Dziennik Radia Watykańskiego, 17.30 Radio Sat, 19.30 Radio dzieciom: „Opowieści z zaczarowanego lasu", 20.15 Koncert życzeń, 21.08 Kronika sportowa, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.20 Muzyka Baroku, 23.30 Swiat filmu.

PROGRAM II: 8, 11, 14, 16, 18, 20.30, 1 — wiadomości, 6—8 Program I na antenie Programu II, 8.20 Mozaika muzyczna, 8.40 i 23.45 „A jak królem, a jak katem będziesz" — odc., 9 Mozaika muzyczna, 9.30 i 17.50 „Fletch" — odc., 9.40 Czas na jazz, 10 Wielkie orkiestry amerykańskie: Boston Symphony, 11.05 Radio kontakt (44-72-75); 12.45 Muzyczny atlas Polski: Celestynów, 13.20 Album operowy, 14.05 Zapiski ze współczesności, 14.20 Z muzyką polską przez wieki, 14.50 Pamiętniki i wspomnienia: „Szkice piórkiem", 15.30 Transmuzykus, 16.30 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy, 17.30 IV Międzynarodowy Konkurs Dyrygentów im. G. Fitelberga Katowice '91, 18.05 Muzyka J. Iberta, 19 Advenio znaczy przychodzę, 19.30 Wieczór w filharmonii: transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Narodowej, 22 F. Nelz „Urodzony w Święto Zmarłych", 23 Czas na Jazz, 0.05 Hortus musicus, hortus elektronicus, 1.10 Musica notturna.

PROGRAM III: wiadomości — co godzinę, 5—9.05 Zapraszamy do Trójki. 8.30 i 13 „Diabelski zawód" — odc., 9.05—15.05 Słuchaj razem z nami, 10.05 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: W. Collins „Kobieta w bieli" — odc., 13.10 Po wtórka z rozrywki, 14.10 Polton przedstawia, 15.05 Brum, 16—19.05 Zapraszamy do Trójki, 19.15 Lista Przebojów Programu III, 22.10 Gitarą i piórem, 23 To był dzień, 23.25 Klub folkowy, 0.05—2 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 6, 6.30, 7, 7.30, 7.55, 17, 18, 19, 19.30, 20, 20.30, 21, 22, 23, 23.55 — wiadomości, 6—8 Radio Wolna Europa, 8 Muzyka i języki obce, 8.30 Żyją wśród nas, 9—10 Radio najmłodszych, 10 Świat muzyki: Opera, 11.20 Etniczne podróże muzyczne, 12.30 Był rok... (dźwiękowy zapis wydarzeń lat 80 i 81), 14 W galerii muzyki, 15.30 Mała encyklopedia muzyki, 16 Kwadrans słuchaczy (628-57-12), 16.35 Muzyka i języki obce, 17—24 Radio Wolna Europa, 18.30 Co nowego na Wschodzie, 19.10 Nowa Europa, 21.30 Kościół i świat, 22.10 Fakty, wydarzenia, opinie, 23.10 Panorama dnia.

RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporanek, 8.30 Reklama na telefon (I), 10 RADIO-TERAZ — Cz. Markiewicz 14 Reklama na telefon (II), 15 Muzyka z duszą, — J. Grodzki, 16 BBC + wiad. lok., 16.15 Zielona Góra, Ludzie i sprawy, 17.15 Muzyczny relaks, 17.30 Nie zrób jej krzywdy — rep. I. Linkiewicz, 18 Studio Głogów, 18.30 Gorzowskie studio, 19 „Oko w oko" — powt., 20 RADIOWIECZÓR — D. Linkowski, 22 Program BBC, 23 Muzyka przed północą, 24—6 Nocne marki.

SOBOTA, 14 GRUDNIA

PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 13.07, 14, 15, 16, 18, 20, 21, 22 — wiadomości, 5.20 Poranne rozmaitości rolnicze, 5.50 Gimnastyka poranna, 6—8.30 Sygnały dnia, 8.30 Reportaż, 9—10.30 Cztery pory roku, 10.40 Przeboje non stop, 11.30 Wektory, 12.35 Radio kierowców, 13.05 Radio Relax; 17 Dziennik Radia Watykańskiego, 18.05 Matysiakowie, 18.40 Klasycy muzyki rozrywkowej: Andrzej Kurylewicz, 19.30 Radio dzieciom: „Supełek", 20.15 Koncert życzeń, 21.03 Przy muzyce o sporcie, 22.15 Jazzowe spotkania, 23.30 Nowości tylko z CD.

PROGRAM II: 8, 21.20, 24 — wiadomości; 6—8 Program I na antenie Programu II, 8.20 Mozaika muzyczna, 8.35 i 22.45 „A jak królem, a jak katem będziesz" — odc., 9.05 Blueskansen, 9.30 i 17.50 „Fletch" — odc., 10 Poranek muzyczny, 12.30 Z kolekcji płytowej Vivartu, 13 Miniatura słuchowiskowa, 13.45 Teatr Klasyki: Julian Stryjkowski „Austeria" cz. 2 (ostatnia), 15 Muzyka polska, 15.45 Rozmaitości operowe, 16.30 W. A. Mozarta dzieła wszystkie (38), 17.20 IV Międzynarodowy Konkurs Dyrygentów im. G. Fitelberga — Katowice '91, 18 Muzyczna promenada, 18.45 Vivo — magazyn muzyczny, 19.30 Wieczór w filharmonii, 22 Belafonia, 23.05 Spotkania z muzyką dawną, 0.10 Musica notturna, 1.15 Czas na jazz.

PROGRAM III: wiadomości — co godzinę, 5—9.05 Zapraszamy do Trójki, 9.05—14.05 RadioMann, 14.05 Lista przebojów literackich, 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville, 15.35 Korek — magazyn rozrywkowy, 16—19.05 Zapraszamy do Trójki, 19.05 „Apostoł niewiary" — słuch., 20.05 Baw się razem z nami, 21.50 Moja przestrzeń, 22.10 Cały ten rock, 23.05—3 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 6, 6.30, 7, 7.30, 7.55, 17, 18, 19, 19.30, 20, 20.30, 21, 22, 23, 23.55 — wiadomości. 6—8 Radio Wolna Europa, 8 Muzyka i języki obce, 9—11 Klub pod znakiem zapytania, 11.05 Jazz tradycyjny, 12 Rock'n Gospel, 12.45 Ostatnie opusy mistrzów, 13.45 Teatr Klasyki: „Austeria" (2), 15.45 Słowo — magazyn lingwistyczny i literacki, 16.35 Muzyka i języki obce, 17—24 Radio Wolna Europa, 18.35 Polscy twórcy na emigracji, 19.10 Z dziejów PRL, 19.30 Wieczorne spotkania, 21.30 Programy specjalne, 21.55 Na marginesie tygodnia — felieton, 22.10 Fakty, wydarzenia, opinie, 23.10 Panorama dnia.

RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporanek, 8.30 Piosenki z myszką — B. Patalas, 9.30 Czym żyjemy — D. Linkowski (w tym Reklama na telefon), 11 Pokochać jazz — A. Winnik, 12 EKO — K. Baług, 13 „To lubię" — K. Prońko, 14 Sal do — K. Rutkowski, K. Stanglewicz, 15 Moto-Radio — A. Karpiński, 16 BBC + wiad. lok., 16.15 „MIŚ" — mag. młodych, 18 Lista przebojów — M. Jankowski, Ł. Łobocki, 22 Progr. BBC 23—2 Party u Stefana — M. Jankowski, Ł. Łobocki.

NIEDZIELA, 15 GRUDNIA

PROGRAM I: 7, 8, 14, 16, 18, 20 — wiadomości, 6 Kiermasz pod kogutkiem, 6.55 Abyś dzień święty święcił, 7.35 Z albumu płytowego Hanki Ordonki, 8.05 Radiowy magazyn wojskowy, 8.45 Muzyka dawnych mistrzów, 9 Msza św. rzymskokatolicka (transmisja z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie), 10.30 Top-10 — lista przebojów, 11 Zsyp — magazyn satyryczny, 11.30 Koncert Chopinowski, 13 Europejska lista przebojów, 14.20 Znane w nowej wersji, 14.30 W Jezioranach, 15.05 Koncert życzeń, 16.05 Teatr PR: „W. A. Mozart" — słuch., 17.40 Wiersze dla ciebie, 18.15 Muzyka Wieniawskiego na historycznych płytach (7), 19.30 Radio dzieciom: „Radiowe nutki", 20.05 Przy muzyce o sporcie, 21.05 Rok Mozarta: Cud w kaplicy Sykstyńskiej, 22 Teatr PR: „W. A. Mozart" — cz. 2 słuchowiska, 22.30 Przeboje muzycznej Jedynki, 23.15 Świat — temat tygodnia, 23.30 Szanujmy wspomnienia.

PROGRAM II: 7.05, 13, 17, 21.30, 0.35 — wiadomości, 7.15 Poranna serenada, 8.20 200 kantat J. S. Bacha, 9 Fiesta, 10 Recital organowy, 11 Filharmonia młodych, 12 Concerti grossi J. F. Haendla, 12.30 Listy Mozarta, 13.05 Romanse i nie tylko, 13.50 Świat będzie nucił piosenkę francuską, 15 Koncert Chopinowski, 15.45 Portret pisarza: Bruno Schulz, 16.15 Msza czteroglosowa Williama Byrda, 17.05 Silva rerum — wydarzenia kulturalne, 17.35 Piosenka literacka, 18 Zwycięzcy X Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego — B. Nizioł i P. Pławner — w Sl. 20 IV Międzynarodowy Konkurs Dyrygentów im. G. Fitelberga w Katowicach — transmisja koncertu laureatów, 21.35 Muzyka i literatura, 0.45 Musica notturna.

PROGRAM III: wiadomości — co godzinę, 6—10.05 Zapraszamy do Trójki, 10.05 Dwutygodnik kabaretu „Długi"; 11.05 Pod dachami Paryża, 12.45 Twarzą w twarz... z, 13.05 Niech gra muzyka, 14.05 Prywatnie u Krzysztofa Piesiewicza, 14.20 Niedzielne muzykowanie, 15.30 Dzika rzecz, czyli ekspres muzyczny, 18.10 Piosenka to mały teatr, 19.05 Dzieła, interpretacje, nagrania, 20.05 Śladami jazzowych legend, 21.05 Lubię szum starej płyty, 21.45 Poeci piosenki, 22.10 Studio el-muzyki, 23.15 Romain Rolland wycieczki w krainę przeszłości, 0.05 —2 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 6, 7, 7.55, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 23.55 — wiadomości, 6—8 Radio Wolna Europa, 8.30 Anegdoty i fakty, 9.30 Koncert niedzielny, 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: Coś ty, Majka — słuch., 11 —12 Deskorolka — niedzielny odskok dla nastolatków, 12.40 Kościoły w Polsce i na świecie, 13 Nabożeństwo Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, 14.45 Piosenka literacka, 15.15 Alfa i omega, 16 Quiz popularnonaukowy WIST, 17—24 Radio Wolna Europa, 18.35 Europa bez granic, 20.10 Radiowe korepetycje nie tylko dla młodzieży, 22.10 Fakty, wydarzenia, opinie, 23.10 Czasy zwykle, czasy ciekawe... — radiowy esej Wł. Odojewskiego.

RADIO ZIELONA GÓRA

7 Na mojej działce, 8 Spotkanie z muzami — Cz. Markiewicz, 9 „Niespokojny most" — rep. R. Szury, 9.20 Koncert życzeń (po koncercie Reklama na telefon), 11 Muzyczne to i owo — E. Banachowicz, 15 Mija tydzień — T. Krupa, 18 Muzyczny relaks, 18.30 Grające listy — E. Banachowicz, 19 Powt. I. j. niemiec. — 19, 20, 19.30 Radio skorumpowanych ortodoksów — M. Jankowski (21 — sport), 22 Program BBC, 23—24 Koncert melomana.

ZIELONOGÓRSKA TELEWIZJA PRZEWODOWA

Osiedla: Łużyckie, Piastowskie, Przyjaźni, Słoneczne.

Blok informacyjny

godz. 20.00

1) Niezapomnimy
2) Wadar tv
3) Dziura w ziemi
4) Obrady Sejmiku Samorządowego
5) O tym i owym — opowiada Stanisław Tym
6) Przestępczość w naszym województwie — rozmowa z rzecznikiem prasowym Komendy Wojewódzkiej Policji
7) Komentarz red. S. Gowina.

ZTP zastrzega prawo zmian w programie ze względów technicznych.

Tydzień w TVP

13–19 XII 1991

PIĄTEK

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „Bill Cosby Show" — serial USA
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 Telewizja Edukacyjna
12.00 Agroszkoła — Mikrociągniki
12.30 „Niedotykalni" — film dok.
13.00 Muzeum XX wieku — Strach, cz. II
13.25 Trudna historia
13.50 Religie i Kościoły w Polsce — Muzułmański Związek Religijny „Allah!" — serial dok.
14.45 Jeśli nie Oxford, to co
15.10 Telewizja Edukacyjna zaprasza
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Prawa człowieka
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: „Ciuchcia"
17.05 Jęz. ang. dla dzieci (44)
17.15 Teleexpress
17.35 Piłkarska kadra czeka
17.45 Klub dobrej książki
18.10 „Bill Cosby Show" — serial USA
18.35 Raport — Polska w EWG (odc. 1)
19.00 Reflex — program publicystyczny
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.10 „Przesłuchanie" film polski z 1932 r. w roli głównej Krystyna Janda
22.10 ABC ekonomii — Księgowość
22.15 Zespół publicystyki „Zapis" przedstawia
23.15 Wiadomości wieczorne
23.40 BBC — World Service

PROGRAM II

7.35 Panorama
7.35 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 „Lucky Luke" — serial anim. prod. francuskiej
8.35 Telewizja Biznes
8.55 Świat kobiet — magazyn
9.20 „Pokolenia" — serial USA
9.40 Rano
10.00 CNN
10.10 Język angielski
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial USA
17.05 Aby nikt nikomu — rep.
17.30—21.00 Program regionalny z Poznania
17.30 Powitanie
17.35 Aukcja
17.50 Kto kupi ratusz?
18.00 Aktualności
18.15 Tydzień w regionie
18.25 Aukcja
18.30 Magazyn kulturalny
18.55 Aukcja
19.00 Transmisja koncertu z kościoła o.o. Franciszkanów przy placu Bernardyńskim „Stabat Mater" Antoniego Dvorzaka. Wykonawcy: Barbara Mądra — sopran, Ewa Werka — mezzosopran, Michał Marzec — tenor, Aleksander Teliga — bas oraz orkiestra i chór Teatru Wielkiego w Poznaniu pod dyr. Mieczysława Donajewskiego
20.30 Wezwanie
20.40 Aukcja
20.55 Konkurs
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Rewelacja miesiąca: Giacomo Puccini „Tryptyk" cz. 3 — spektakl Teatru La Scala w Mediolanie
22.30 „Przygody dobrego wojaka Szwejka" (10) — serial prod. austriac.
23.30 „Śpiewnik domowy i uliczny" cz. I
24.00 Panorama
0.05 „Śpiewnik domowy i uliczny" cz. II

SOBOTA

PROGRAM I

7.30 Program dnia
7.35 „Wszystko o działce"
8.00 Wiadomości poranne
8.10 Rynek — agro
8.40 Na zdrowie — magazyn reklamacyjny
9.00 „Ziarno" — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.25 „5—10—15" — program dla dzieci i młodzieży
10.25 Jęz. ang. dla dzieci (45)
10.30 „Wojownicze żółwie Ninja" — serial animowany prod. USA
10.55 „Żołnierz nieznany" — program dok. o gen. Kazimierzu Tumidajskim, dowódcy Okręgu Lubelskiego AK
11.20 Szkoła pod żaglami
11.50 Wiadomości
12.00 Z Polski rodem — Polonia w Kalifornii — magazyn polonijny
12.40 My i świat
13.00 „Słódemka" w „Jedynce" — franc. program sat.
14.00 Walt Disney przedstawia — „Kacze opowieści" — „Wielka podróż żółwia Salomona"
15.15 Z archiwum Teatru Telewizji (1984) Ferdynand Brückner „Elżbieta, królowa Anglii" (cz. 1), wyk.: Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Jan Frycz, Marek Walczewski, Zdzisław Wardejn i inni
16.50 Kto pamięta Beatę Obertyńską — rep.
17.15 Teleexpress
17.35 Z kamerą wśród zwierząt
17.55 „Dzieci stanu wojennego" film dok.
18.25 „Detektyw w sutannie" — „Fałszywy ksiądz" — serial prod. USA
19.15 Dobranoc „Domel"
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie Zoo"
20.20 „Spotkanie" — cz. 1 — film obyczajowy prod. USA
22.00 „Godzina szczerości" — premier Jan Olszewski
23.00 Sportowa sobota
23.30 Wiadomości wieczorne
24.00 „Bez nadziei powrotu" — film fab. prod. franc.

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Kaliber 91" — magazyn wojskowy
8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa"
9.00 „Ona" — magazyn kobiecy
9.30 „Swiss quiz" — program rozrywkowy
10.00 CNN — Headline News
10.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.40 Tacy sami — program w języku migowym
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia polskiego filmu „Pigułki dla Aurelii" (r. prod. 1958). Reż. Stanisław Lenartowicz
12.40 „Sen nocy letniej" w Powszechnym — rep. z próby generalnej spektaklu w reżyserii Macieja Wojtyszki
13.05 Zwierzęta świata „Bezcenna przyroda" — „Yellowstone zimą" (cz. 1) film przyrodniczy prod. ang.
13.30 „Klub Yuppies?" — progr. dla młodzieży
14.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
14.30 Studio Sport — koszykówka zawodowa NBA
15.20 Program dnia
15.25 „Camerata 2 przedstawia" — magazyn muzyczny
16.05 „6 z 49" — teleturniej
16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Nocni grabarze" (3) — serial prod. francuskiej
17.30 „Jetsonowie" — serial animowany prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Seans filmowy
19.10 Dziewczyna miesiąca
20.00 Pamięci Emila Młynarskiego — koncert poświęcony jubileuszowi 90-lecia Filharmonii Warszawskiej. Wyk.: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej p.d. Kazimierza Korda
21.00 Panorama
21.20 Słowo na niedzielę
21.25 Bez znieczulenia
21.45 IV Międzynarodowy Konkurs Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach — relacja z III etapu
22.05 „Prawdziwy bohater" (3) — serial prod. angielskiej
23.00 Kabareton
24.00 Panorama

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 Tydzień
9.00 Teleranek
10.00 Jęz. ang. dla dzieci (46)
10.05 Kino „Teleranka": „Spit Mac Phee (2) — serial produkcji australijskiej
10.30 „Świat odkrywany..." (1) — serial przyrodniczy prod. USA
11.20 Notowania
11.45 Telewizyjny koncert życzeń
12.15 „Armie świata" — szkolenie w armii amerykańskiej
12.40 Teatr dla dzieci: „Nic do stracenia". Wyk. Irena Kwiatkowska, Maria Mamona, Jerzy Bończak, Lech Ordon i inni
13.40 Dziewięciu z „Wujka" — rep.
14.00 Transmisja uroczystości od słonięcia pomnika ku czci górników Kopalni „Wujek" poległych 16 grudnia 1981 roku
15.30 Telewizjer
15.55 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Ron Hurt „Stolik na 5 osób". Wyk.: Anna Seniuk, Magdalena Zawadzka, Anna Chodakowska, Gabriela Kownacka
17.00 „Na cenzurowanym" — Sławomir Pietras (1)
17.15 Teleexpress
17.35 „Na cenzurowanym" (2) — Sławomir Pietras
18.10 „Synowie i córki" — serial prod. USA
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia „Gumisie"
19.30 Wiadomości
20.10 „Ryzykant" (7) — serial prod. angielskiej
21.05 Sportowa niedziela
21.25 „7 dni — świat"
21.55 Republika-Obywatel GC — Live, cz. 2
22.55 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa"
9.00 Film dla niesłyszących: „Ryzykant" (7) — serial prod. ang.
9.50 Program dnia
10.00 CNN — Headline News
10.20 Program lokalny
10.50 Magazyn przechodnia
11.00 „Klasztory polskie" — Cystersi z Wąchocka
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Cudowna planeta" (2) — serial dok. prod. japońskiej
12.20 Zwierzęta wokół nas — „Podaj łapę"
13.00 Express dimanche
13.15 „100 pytań do... prof. Bronisława Geremka
13.55 Rebusy — teleturniej
14.20 Kino familijne: „Skarb w ziemi niczyjej" (1) — serial prod. niemieckiej
15.10 „Telegiełda"
16.10 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Kopalnia „Wujek" — film dokumentalny
17.40 „Do trzech razy sztuka"
18.15 Bliżej świata — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Teatr rysowania Franciszka Starowieyskiego
20.00 IV Międzynarodowy Konkurs Dyrygentów — Koncert laureatów — transmisja z sali Filharmonii Narodowej
21.00 Panorama
21.20 „Hotel New Hampshire" — film fab. prod. USA. Wyk.: Judie Foster, Beau Bridges, Rob Lowe, Nastassja Kinsky i inni
23.20 „Ballada o drodze" — Jeździec z Borowic
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.25 Wiadomości
13.35—18 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 „Luz" — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 „Rokendroler" — magazyn polskiej muzyki rockowej
17.55 Sportowy Hit
18.05 „Kraje, narody, wydarzenia"
18.45 „Alf" — serial prod. USA
19.15 Dobranoc „Reksio"
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizji — Nasza klasyka: Gabriela Zapolska „Skiz". Reż. Olga Lipińska, wyk.: Anna Polony, Jerzy Kamas, Joanna Szczepkowska, Jerzy Stuhr
21.40 „ABC ekonomii"
21.45 Bliżej Europy — program publicystyczny
22.10 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej" — „S"
23.00 Wiadomości wieczorne
23.10 „Lenin na dobranoc" (12) — „Lenin i zdun"
23.30 BBC — World Service

PROGRAM II

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Sonda" — „Siła"
17.15 Publicystyka
17.35 „Biuro, biuro" (1) — „Super maszynistka" — serial prod. niemieckiej
18.00 Program lokalny
18.30 „Ojczyzna-polszczyzna"
18.45 Relacja — reportaż
19.25 Zapraszamy do „Dwójki"
19.30 Język niemiecki (1)
20.00 „Prawo wyboru"
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.40 „Nocowała ongi chmurka złota" — film fab. prod. ZSRR. Wyk.: Wiaczesław Baranow, Iwan Bortnik i inni
23.10 „Ekstra" (3) — „Ziemia" — serial dok. prod. ang.
24.00 Panorama

WTOREK

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny
10.00 „Lalka" (5) — „Widziadło" — serial TP
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: „Tik-Tak" oraz „Przygody kaczorka Kwaka" odc. 1 — „Narodziny Kwaka" — serial prod. holendersko-japońskiej
17.05 Język ang. dla dzieci (47)
17.15 Teleexpress
17.35 „Narodziny firmy" — elementarz przedsiębiorczości
18.00 „Family album" — amerykański kurs języka ang.
18.20 W Sejmie i Senacie
18.35 „Królik Bugs przedstawia" — serial animowany prod. USA
19.00 Wywiad tygodnia
19.10 Dobranoc „Pif i Herkules"
19.30 Wiadomości
20.10 „Chiny — moja rozpacz" film dok. prod. francusko-chińskiej
21.35 ABC ekonomii
21.50 Listy o gospodarce
22.20 „New York, New York"
22.50 Wiadomości wieczorne
23.10 „Giełda pracy — giełda szans"
23.35 Poezja na dobranoc
23.40 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 „Denver — ostatni dinozaur" — serial prod. francusko-amerykańskiej
8.35 Telewizja Biznes
8.55 „Świat kobiet" — magazyn
9.20 „Pokolenia" — serial prod. USA
9.40 Rano
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język francuski (10)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial prod. USA
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.35 „Pod wspólnym dachem" (24) — serial prod. franc.
18.00 Program lokalny
18.30 „Ciebie, Boga, wysławiamy"
18.55 „Sztuka świata zachodniego" (1) — „Namiętne oko" — serial dok. prod. ang.
19.30 Język. ang. (12)
20.00 „Non stop kolor" — magazyn
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Ekspres reporterów"
22.05 „Ukryty sojusznik" — film fab. prod. franc.
23.00 „Reduta" — program studyjno-filmowy
24.00 Panorama

ŚRODA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Giełda pracy — giełda szans"
10.05 „Dynastia" — serial prod. USA
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów: „Wychowawca" (16) — serial prod. USA
16.40 „Trzy, cztery... start"
17.15 Teleexpress
17.35 „Tańczyć Gershwina" — impresja baletowa
17.55 Klinika zdrowego człowieka — Diety, diety...
18.15 „Świat w oczach Lema" — Awaryjność w naszym życiu
18.30 Encyklopedia II wojny światowej — Wojna i gospodarka (1)
18.55 Zielona linia — program Redakcji Rolnej
19.15 Dobranoc: „Radkowe radości"
19.30 Wiadomości
20.10 „Dynastia" — serial prod. USA
21.05 ABC ekonomii
21.20 Studio Temat
21.45 Inne kino
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 „Lenin na dobranoc" (13 — ost.) — „O tym, jak Lenin kupił zabawkę pewnemu chłopcu"
23.15 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 „Ulisses 31" — serial prod. francuskiej
8.35 Telewizja Biznes
8.55 „Świat kobiet" — magazyn
9.20 „Pokolenia" — serial prod. USA
9.40 „Rano"
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język niemiecki (12)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial produkcji USA
17.00 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 Punkt widzenia — program ekologiczny
17.30 „Allo, Allo" (7) — serial prod. angielskiej
18.00 Program lokalny
18.30 „National Geographic — Poszukiwacz" (12) — serial dok. prod. USA
19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej
19.30 Język angielski (42)
20.00 Nagrody Grammy 1991 (3)
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Trener roku" — film fabularny prod. USA
23.05 „997" — kronika kryminalna
24.00 Panorama

CZWARTEK

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 „Na krawędzi mroku" (1) — serial sensacyjny prod. angielskiej
10.55 Po sześćdziesiątce — magazyn dla wszystkich
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów: „Kwant"
17.15 Teleexpress
17.35 Telemuzak — magazyn muzyki rozrywkowej
18.05 Laboratorium
18.25 Podróże do Polski — reportaż
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc „Dziwny świat kota Filemona"
19.30 Wiadomości
20.10 „Na krawędzi mroku" (1) — serial sensacyjny prod. angielskiej
21.10 ABC ekonomii
21.25 Program publicystyczny
21.45 Pegaz
22.15 „Kariery i bariery" — program publicystyczny (gościem będzie prof. Religa)
23.05 Wiadomości wieczorne
23.25 „Family album" — amerykański kurs jęz. ang.
23.50 Poezja na dobranoc
23.55 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 „Łebski Harry" — serial animowany prod. franc.-amerykańskiej
8.35 Telewizja Biznes
8.55 „Świat kobiet" — magazyn
9.20 „Pokolenia" — serial prod. USA
9.40 Rano
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski (12)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial produkcji USA
17.05 „Giełda" — magazyn kupców i przemysłowców
17.35 „Cudowne lata" — serial produkcji USA
18.00 Program lokalny
18.30 „Prezydent Raczyński" — film dok.
18.50 „Po drodze do świątyni" — film dok.
19.30 Język francuski (10)
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 Studio teatralne „Dwójk." — Stanisław Brzozowski „Tylko matka". Reż. Stanisław Różewicz, wyk.: Ryszarda Hanin, Irena Byrska, Janina Nowicka, Mirosław Guzowski, Anna Pilipiec i inni
22.40 Wieczory z Tadeuszem Kantorem — Wieczór IV „Krakowianin urodzony w Wielopolu"
23.40 Edward Raczyński — rep.
24.00 Panorama
0.05 Pasmo hipermultimedialne Marcina K. — „Etiuda rewolucyjna"

ZKR Zielonogórski Katalog Reklamowy
wystarczy zadzwonić:
Centrum Akwizycji Fundacji Szkoły Ekologicznej Zielona Góra, ul. Kupiecka 49
tel. 705-94 fax 669-11

FUNDACJA SZKOŁY EKOLOGICZNEJ
poleca swoje usługi w zakresie architektury krajobrazu wykonując projekty:
- zieleni osiedlowej
- zieleni parkowej
- cmentarzy
- skwerów
- placów wypoczynkowych
- placów zabaw dla dzieci
- ogródków przydomowych
- zagospodarowania zielenią sfer ochronnych wokół zakładów przemysłowych
Ponadto wykonujemy:
- ekspertyzy dendrologiczne
- inwenteryzację zieleni
Fundacja Szkoły Ekologicznej 65-058 Zielona Góra ul. Kupiecka 49, tel. 705-94
FUNDACJA SZKOŁY EKOLOGICZNEJ

W domu Klienta
- naprawa telewizorów kolorowych i czarno-białych
- przestrajanie sprzętu RTV,
- konserwacja i naprawa magnetowidów
Krótkie terminy, solidnie, tanio
Zgłoszenia:
Zielona Góra tel. 38-18,
od godz. 8.00-11.00 i od 18.00-20.00
1544-Z

auto-komis
CZĘŚCI
OPONY
DO RÓŻNYCH SAMOCHODÓW
ZIELONA GÓRA
UL. KOŻUCHOWSKA 32a
1587-Z"NOWA"

Już dziś pomyśl o świątecznym prezencie dla całej rodziny
ODTWARZACZE, MAGNETOWIDY, TELEWIZORY oraz
ZESTAWY TV-SAT, KAMERY VIDEO, KOMPUTERY I GRY TELEWIZYJNE
czekają na Ciebie w sklepie
<<ZENITH>>
PANASONIC, SANYO, GRUNDIG, SHARP
MITSUBISHI, ITT-NOKIA, UNIDEN
to mocne atuty naszej firmy
sprzedajemy za gotówkę i na raty
umiarkowane ceny, gwarancja
nasz adres: Zielona Góra
al. Konstytucji 3 Maja 10
(naprzeciw kina Wanda)
tel. 32-83
TECHNIKA DLA CIEBIE